Koniec mętnej wody w kranach

Marek Perliński, prezes ZUK

strona 2

Wójt gm. Jabłoń: Niektórych mogę zaskoczyć...

Dariusz Łobejko

strona 23

„Pszczółki" z Milanowa i Parczewa

Podsumowali sezon pszczelarski

strona 24

TYGODNIK LOKALNY

wspólnota parczewska

parczew.24wspolnota.pl

19 - 25 października 2021 r. ▪ nr 42 (710) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

PARCZEW ▪ DĘBOWA KŁODA ▪ JABŁOŃ ▪ MILANÓW ▪ PODEDWÓRZE ▪ SIEMIEŃ ▪ SOSNOWICA

Koronawirus znowu w natarciu

W szpitalu przywrócili oddział covidowy

STR. 3

Konrad Sawicki, dyrektor szpitala

Odział covidowy liczy 32 łóżka, w tym trzy obserwacyjne i cztery respiratorowe

Janusz Hordejuk, starosta

Funkcjonowanie szpitala się nie zmieni: interna została oddziałem covidowym, a geriatria internistyczno-geriatrycznym

- Są zgony i kilkanaście zakażeń dziennie.
- W szpitalu - całkowity zakaz odwiedzin.
- Szkoły w strachu przed zdalnym nauczaniem.

Komentuj na: parczew.24wspolnota.pl

Bug i żołnierze zniechęcają migrantów

Terytorialsi na koniach wspierają straż graniczną. Nie ma presji obcych na nasze województwo.

STRONA 11

Patrol konny Lubelskiej Brygady OT

Bunt parczewskich nauczycieli w stolicy. ZNP: pójdziemy na garnuszek urzędów pracy

Nauczycieli domagają się, by ich wynagrodzenia zostały uzależnione od średniej w gospodarce narodowej.

STRONA 3

Wśród protestujących w stolicy nauczycieli była delegacja z Parczewa - ograniczona do 20 osób z powodu restrykcji sanitarnych

Śmiertelny wypadek w Rudnie. Prokuratura umorzyła śledztwo

Zdaniem śledczych tragicznie zmarły kierowca był jedynym winowajcą i jedynym pokrzywdzonym.

STRONA 5

Samochód został doszczętnie zniszczony

Na trasie Parczew - Siemień ciężarówki pojadą wolniej?

Andrzej Turowski Radny

Trzeba ograniczyć prędkość do 30 km/h. Dla bezpieczeństwa

STRONA 5

R E K L A M A

Mega-Disco PALLAZZO

MIŁY PAN

KONCERT

23.10.2021r. godz. 23.30 Budowlanych 8a, Radzyń Podl.

AUTO KASACJA

- NAJLEPSZE CENY

- TRANSPORT GRATIS - RÓWNIEŻ W NIEDZIELE

607 - 987 - 777

Ranking inwestycji w roku covidowym. Spadek Parczewa, awans powiatu parczewskiego

STRONA R6

Matka dwójki dzieci zadźgana nożem. Aresztowany mąż

S. 10

Ofiara dwa lata temu wyprowadziła się od męża ze wsi Kępki w gminie Ulan Majorat w powiecie radzyńskim.

R E K L A M A

KOTŁY C.O. RZECZYCA

Kotły na pellet oraz ekogroszek

Produkty podlegają dofinansowaniu z programu "Czyste Powietrze"

83 371 45 71
506 862 901

Rzeczyca ul Prosta 5
21-560 Międzyrzec Podl.

R E K L A M A

APTEKA Eskulap

ul. Kościelna 19
Parczew

Godziny otwarcia:
pn-pt: 7:00-20:00
sob: 7:00-15:00

N 1760
ISSN 1899-718X

eprasa.pl 985407ece2

STOPKA
TYGODNIK LOKALNY
wspólnota

NOWY ADRES REDAKCJI
ul. Ostrowiecka 34,
21-300 Radzyń
e-mail: parczew@24wspolnota.pl

Redaktor prowadzący
Jerzy Szubiela
Tel. 516 019 186

Dziennikarze
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Mateusz Połynka (sport)
tel. 516 019 184

Dyrektor ds. marketingu i reklamy
Anna Mokrzycka
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl

Specjalista ds. reklamy
Agata Badziak
tel. 517 070 803
badziak@24wspolnota.pl

Skład - Jarosław Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Redaktor naczelny
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź,
ul. Skorupki 17/19

Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

TU NADASZ
OGŁOSZENIE
POWIAT PARCZEWSKI
PARCZEW
- Ubezpieczenia i Nieruchomości Edward Ochnik, ul. Nowa 8, Parczew
- PH Ola Anna Abramiuk ul. Kolejowa 1
- Instalbud Waldemar Klej ul. 11 Listopada 72

MILANÓW
- Lewiatan ul. Szkolna 20

SOSNOWICA
- Groszek Jarosław Mazurek ul. Wojska Polskiego 87

DYŻURY APTEK

16 - 22 października
Apteka Vita
Pl. Wolności 9

23 - 29 października
Apteka Eskulap
ul. Kościelna 19

MASZ TEMAT?
ZADZWOŃ
791 186 007

Mętna woda nie powinna lecieć z kranów. Koniec czyszczenia sieci wodociągowej

W Parczewie z kranów nie powinna już lecieć mętna woda – mówi Marek Perliński, prezes Zakładu Usług Komunalnych. Spółka zakończyła trwające kilka miesięcy czyszczenie sieci wodociągowej.

Mieszkańcy Parczewa od dłuższego czasu skarżyli się na złą jakość wody lecącej z kranu. Wiosną na jednej z sesji rady miasta przedstawiciele Zakładu Usług Komunalnych przyznali, że parczewska sieć nie była płukana od kilkunastu lat.

– W normalnym trybie eksploatacji płukanie powinno się odbywać maksymalnie co siedem lat – zauważył wówczas Łukasz Gołąb, miejski radny.

ZUK podjął decyzję, że w tym roku sieć ponownie zostanie przepłukana. Akcja ruszyła latem.

– Płukanie jest prowadzone przy wykorzystaniu sprężonego powietrza. Sieć w czasie czyszczenia jest narażona na awarie, czyli pęknięcia sztywnych połączeń wodociągu – pisaliśmy latem. Akcja prowadzona była zatem stopniowo.

Cel został zrealizowany, mętna woda nie powinna już lecieć z kranów, a jej jakość się poprawi. Cała sieć została przepłukana, wliczając w to najstarsze odcinki, które nie były od dawna czyszczone. Badania zostały wykonane, woda trzyma wszystkie parametry - zapewnia Marek Perliński, prezes ZUK

– Jako pierwsza została wypłukana sieć główna od ujęcia. Przepłukaliśmy już Jasionki, Wierzbówkę, Królewski Dwór. Została przepłukana ul. Lubartowska, 11 Listopada, Wojska Polskiego i Warszawska. Przepłukane zostało też osiedle Spółdzielni Mieszkaniowej, ul. Spółdzielcza, PCK, Kardynała Stefana Wyszyńskiego, Strażacka, Szeroka i pl. Wolność – wyliczał w sierpniu na naszych łamach Marek Perliński, prezes ZUK.

Z kolei w październiku płukano jeszcze m.in. sieć na ulicy Kolejowej w Parczewie (odcinek od ul. Bema do ul. Siemieńskiej oraz od ul. Siemieńskiej do ul. Poprzecznej), na ul. Polnej, ul. Harcerskiej czy w miejscowości Koczergi. Akcja już się zakończyła.

– Cel został zrealizowany, mętna woda nie powinna już lecieć z kranów, a jej jakość się poprawi. Cała sieć została przepłukana, wliczając w to najstarsze odcinki, które nie były od dawna czyszczone. Badania zostały wykonane, woda trzyma wszystkie parametry – powiedział w ubiegłym tygodniu prezes Perliński, choć zaznacza, że drobne problemy z jakością wody mogą jeszcze występować w blokach wielorodzinnych.

Płukanie sieci wiązało się ze sporymi niedogodnościami dla mieszkańców. Na przykład w czasie czyszczenia odcinka ulicy Kolejowej między Bema a Siemieńską, wody przez 9 godzin nie było na całej ulicy Kolejowej, ul. Tartacznej ul. Spokojnej, ul. Dworcowej, ul. Prostej, ul. Zgodnej, ul. Poprzecznej i ul. Siemieńskiej w Parczewie. Wody nie mieli też mieszkańcy Brudna i Koczerg, a także sześciu nieruchomości przy al. Jana Pawła II. Na czas czyszczenia sieci mieszkańcy musieli zamknąć zawory w swoich domach.

Grzegorz Rekiel

WASZE KOMENTARZE
parczew.24wspolnota.pl

Na naszej stronie internetowej pisaliśmy niedawno o jarmarku pszczelarskim w Parczewie, a dyskusja internautów niespodziewanie zeszła na temat... inflacji i sytuacji gospodarczej Polski. Była na tyle emocjonująca, że wybraliśmy najbardziej interesujące, naszym zdaniem, komentarze.

Tak jest:
W 2016 r. dług Polski wynosił 900 mld, a obecnie - 1.5 biliona. Oto cała tajemnica tzw. sukcesów gospodarczych. Inflacja była niska w 2016 roku, a teraz mamy najwyższą w UE.

Realista:
Dokładnie tak jest. Sztandarowy rządowy program Polski Ład ma być oparty głównie na pieniądzach unijnych z Funduszu Odbudowy. Na jego promocję już wydano miliony złotych z państwowej kasy, a tu nie dość, że pieniędzy nie będzie, to jeszcze wszystko się posypie (nawiązanie do tego, że Komisja Europejska nadal nie zaakceptowała polskiego programu odbudowy – aut.).

Hermenegilda:
Z „Realisty" zeszło powietrze całkowicie, mówiąc po ludzku - pękł. Przypomina mi się powiedzenie Jana Kobuszewskiego z kultowego kabaretu „Dudek" - „nie bądź pan rura i nie pękaj pan".

Wkrótce będziemy milionerami:
Uważaj, żeby z Ciebie coś nie zeszło, jak się okaże, że plany Twojego ukochanego rządu wezmą z łeb z powodu braku pieniędzy. A Unia nie da pieniążków, które uwzględniono w Polskim Ładzie i dopiero rząd będzie mieć problem, skąd wziąć na te wszystkie obietnice.

Milionerzy:
770 miliardów złotych do 2027 roku z Funduszu Odbudowy nie zostanie raczej już Polsce wypłacone. A pieniądze te „rozdysponowano" w KPO i Polskim Ładzie. Budżet nie zostanie zrealizowany z oczywistego powodu, czyli braku pieniędzy. Pozostanie jedynie drukowanie pustego pieniądza, ale wtedy nie będziemy mieć inflacji 5,8 procent, ale trzy razy większą. A pisałem kiedyś, że chlebek będzie po 10 zł.

Fakty:
Akcyza na alkohol, piwo, wino ma wzrosnąć o 10 procent w 2022 roku i co roku o 5 procent do 2027 roku. Rząd zyska dodatkowe miliardy tak bardzo im teraz potrzebne, kiedy z finansami państwa nie jest najlepiej. Znowu obywatel dostanie po kieszeni.

Amator nalewek:
I bardzo dobrze. Polska jest jednym z krajów UE o najniższych akcyzach na alkohol i wyroby tytoniowe. A ewentualny wzrost stawek akcyzowych nie powinien być przedmiotem zainteresowania abstynenta.

Oczywista oczywistość:
Amator zapewne nie dopuszcza do świadomości, że na Zachodzie są dużo wyższe zarobki, u nas średnia krajowa to ponad 5 tysięcy, a w takich Niemczech średnia krajowa to 18 tysięcy w przeliczeniu na nasze. Ot, taka „drobna" różnica.

Wszystkie komentarze można znaleźć na stronie internetowej parczew.24wspolnota.pl oraz na facebookowym profilu „Wspólnoty Parczewskiej".

Wybrał GR

NEKROLOGI

Monika Ewa Wilczyńska, 46 lat
zm. 3 października, Tyśmienica
Elżbieta Rybarczyk, 70 lat
zm. 7 października, Parczew
Józef Kondracki, 79 lat
zm. 9 października, Sosnowica
Bogdan Terlecki, 64 lata
zm. 10 października, Białka

Cecylia Przekora, 81 lat
zm. 13 października, Ochoża

Usługi Pogrzebowe Lipka
Tel.604 28 22 48

Marek Wiśniewski, 43 lata
zm. 5 października, Gęś

Lesław Grajner, 74 lata
zm. 7 października, Parczew
Marianna Golec, 91 lat
zm. 7 października, Komarówka
Helena Gasiuk, 83 lata
zm. 8 października, Przegaliny D.
Antoni Pasicz, 89 lat
zm. 8 października, Radcze

Jerzy Kondratiuk, 50 lat
zm. 9 października, Komarówka

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski
Tel. 509 412 470

WAŻNE TELEFONY

ZAKŁ. POGRZEBOWE
Usługi Pogrzebowe Lipka
ul. Kościelna 94, Parczew
604 28 22 48

Usługi Pogrzebowe
Piotr Kochanowski,
ul. Kolejowa 242, Parczew
509 412 470

USŁUGI
UBEZPIECZENIA:

Ubezpieczenia Filipiak
21-200 Parczew ul.Kolejowa 19
tel 509184170
ubezpieczenia.filipiak@gmail.com

Tomasz Ignatowicz
ul. Żabia 17, 21 - 200 Parczew,
tel 721 701 020,
ti.ubezpieczenia@wp.pl

Agencja Pośrednictwa Ubezpieczeniowego/Punkt Opłat
EUREKA Ewa Wawryszczuk
ul. 11 Listopada 63
21-200 Parczew
Tel. 83 354 21 07, 604 951 421

ul. Rynek 52
21-580 Wisznice
Tel. 604 951 492, 798 461 461
www.ubezpieczeniaparczew.com

SZAMBO-WYWÓZ:

ZUK 83 355 12 77

KOMINIARZ/GAZOWNIK:

Przeglądy stanu technicznego budynków: kominiarskie, gazowe, budowlane, elektryczne
502 402 728

Pogotowie Kominiarskie
Remigiusz Gogłuska
ul. Mickiewicza 27, 21-200 Parczew
tel. 513 066 954

KRAWCOWA:

Guzik & Pętelka 509 153 999

PRZEPROWADZKI:

Osipacz 660 435 057

NAPRAWY
AGD:

501 270 279

RTV/TV/SAT

Serwis RTV Cobra tel. 609 603 456

TRANSPORT
TAXI:

6 osób 513 550 976

BUDOWLANE
REMONTY:

517 936 819

FINANSOWE
KANTOR:

Kantor Mirek 604 427 603

ZDROWIE
DENTYSTA:

Dentamed 83 355 03 91,
600 006 452

APTEKA:

Nasza Apteka 83 355 18 42
otwarte pon. - sob. 8-21,
niedz. 8-16

WETERYNARZ
Przychodnia Weterynaryjna
Pon - Pt 8 -19,sobota 8 - 17
Parczew ul. Parkowa 4
tel. 83 354 11 22

eprasa.pl 985407ece2

Koronawirus znowu daje się we znaki. W szpitalu przywrócili oddział covidowy

W parczewskim szpitalu przywrócony został oddział covidowy. Działa na bazie oddziału internistyczno-kardiologicznego i liczy ponad 30 łóżek. Co ciekawe, nie będzie utrudnień dla pacjentów kardiologicznych, a planowe przyjęcia nie zostaną wstrzymane.

Sytuacja epidemiczna w powiecie parczewskim się pogarsza. Na przykład w miniony czwartek na naszym terenie odnotowano 12 zakażeń koronawirusem i jeden zgon, kiedy w znacznie większym Zamościu Covid-19 stwierdzono tylko u dwóch osób.

Lech Sprawka, wojewoda lubelski, polecił przywrócenie w parczewskim szpitalu oddziału covidowego.

– Ma to związek z rosnącą ilością zakażeń koronawirusem w północno-wschodniej części województwa i znacznym obciążeniem pozostałych szpitali w tym rejonie – tłumaczy Agnieszka Strzępka, rzecznik prasowy wojewody lubelskiego.

Oddział covidowy będzie funkcjonował do odwołania

Oddział covidowy w parczewskiej lecznicy został utworzony na bazie oddziału internistyczno-kardiologicznego, czyli w tym samym miejscu, co w poprzedniej fali epidemii.

– Działa on od 11 października. Zgodnie z poleceniem wojewody liczy 32 łóżka, w tym trzy obserwacyjne i cztery respiratorowe – wylicza Konrad Sawicki, dyrektor parczewskiego szpitala, który dodaje, że oddział covidowy będzie funkcjonował do odwołania.

Co ciekawe, nie będzie utrudnień dla pacjentów kardiologicznych, a planowe przyjęcia nie zostaną wstrzymane.

– Odział internistyczno-kardiologiczny został przeniesiony na oddział geriatryczny. Funkcjonowanie szpitala się nie zmieni: cała interna została oddziałem covidowym, a geriatria

Konrad Sawicki
dyrektor szpitala w Parczewie:

Odział covidowy, zgodnie z poleceniem wojewody, liczy 32 łóżka, w tym trzy obserwacyjne i cztery respiratorowe.

Wprowadzony został całkowity zakaz odwiedzin pacjentów przebywających na pozostałych oddziałach szpitala.

stała się oddziałem internistyczno-geriatrycznym – tłumaczy Janusz Hordejuk, starosta parczewski, czyli „zwierzchnik", a do stycznia tego roku - dyrektor parczewskiego szpitala.

W związku z pogarszającą się sytuacją epidemiczną będą jednak inne niedogodności dla pacjentów.

– Wprowadzony został całkowity zakaz odwiedzin pacjentów przebywających na pozostałych oddziałach szpitala – mówi K. Sawicki.

W szkołach sytuacja opanowana

Koronawirus ponownie odciska piętno także na funkcjonowaniu szkół. Według stanu na ubiegły tydzień hybrydowe zajęcia (polegają na tym, że część uczniów normalnie chodzi do szkoły, a część ma lekcje zdalne) były prowadzone w I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika w Parczewie, Szkole Podstawowej nr 1 im. Tadeusza Kościuszki w Parczewie, Szkole Podstawowej im. św. Jana Pawła II w Białce (gm. Dębowa Kłoda) oraz w Zespole Placówek Oświatowych w Siemieniu. Niektórzy mają jednak więcej szczęścia.

– Na razie sytuacja jest opanowana, wszystkie lekcje odbywają się stacjonarnie, choć trudno przewidzieć, jak będzie dalej. Wszystko zależy od sytuacji epidemicznej w powiecie – mówi Mirosław Kowalski, dyrektor Zespołu Szkół im. Stanisława Staszica w Parczewie.

Sytuacja w Polsce oraz powiecie i tak jest znacznie lepsza niż dwanaście miesięcy temu. W ubiegłym roku od 19 października w tzw. czerwonych strefach w szkołach ponadpodstawowych obowiązywały już całkowicie zdalne lekcje (z wyjątkiem zajęć praktycznych).

Grzegorz Rekiel

Fot.mm

Agnieszka Strzępka
rzecznik LUW:

Mamy wzrost zakażeń

Polecenie wojewody ma związek z rosnącą ilością zakażeń koronawirusem w północno-wschodniej części województwa i znacznym obciążeniem pozostałych szpitali w tym rejonie.

Janusz Hordejuk
Starosta

Szpital funkcjonuje normalnie

Odział internistyczno-kardiologiczny został przeniesiony na oddział geriatryczny. Funkcjonowanie szpitala się nie zmieni: cała interna została oddziałem covidowym, a geriatria stała się oddziałem internistyczno-geriatrycznym.

Prezes parczewskiego oddziału ZNP: przez planowane zmiany część nauczycieli trafi na bezrobocie

Ponad 20 nauczycieli i pracowników oświaty z powiatu parczewskiego protestowało w Warszawie przeciwko planowanym zmianom w Karcie nauczyciela. Rząd proponuje spore podwyżki, ale zamierza np. zwiększyć pensum, co może uderzyć w pedagogów pracujących w niewielkich, wiejskich szkołach.

Nauczyciele z różnych części Polski protestowali niedawno w stolicy. Wśród pikietujących była delegacja nauczycieli i pracowników oświaty z powiatu parczewskiego.

– Została ograniczona do ponad 20 osób przez wytyczne Zarządu Głównego Związku Nauczycielstwa Polskiego, które zastosowało się do wymogów sanepidu – relacjonuje Wiesława Tazbir, prezes powiatowego oddziału ZNP.

„Nauczyciele sami sfinansują wzrost swoich uposażeń"

Pedagodzy domagają się m.in. „wycofania daleko idących zmian w kodeksie nauczyciela".

Fot.ZNP Oddział Parczew/Facebook

Wśród protestujących była delegacja z Parczewa. Pedagodzy nie chcą m.in. zmniejszenia tzw. dodatku wiejskiego, który obecnie wynosi 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego, a po zmianach wyniósłby 300 złotych. Nie podoba się im też planowana likwidacja tzw. dodatku na start dla młodych nauczycieli, który polega na jednorazowej wypłacie tysiąca złotych

Wypracowane przez MEiN socjotechniki działań załatają dziury kadrowe w dużych miastach, natomiast w miasteczkach i na wsi przyniosą bezrobocie

Chodzi o planowane zwiększenie pensum z 18 do 22 godzin tygodniowo, nauczyciele zostaliby też zobowiązani do ośmiu godzin pracy na rzecz szkoły. W zamian dostaliby jednak spore podwyżki (piszemy o tym niżej).

– Deklarowana „podwyżka" płac kosztem zwiększenia pensum i odebrania niektórych dodatków oznacza, że nauczyciele sami sfinansują wzrost swoich uposażeń. W naszym powiecie parczewskim najbardziej istotne będzie to, ilu nauczycieli będzie musiało przejść na garnuszek Urzędu Pracy i zarejestrować się jako bezrobotni – komentuje W. Tazbir, która uważa, że „wypracowane przez Ministerstwo Edukacji i Nauki socjotechniki działań załatają dziury kadrowe w dużych miastach, natomiast w małych miasteczkach i na wsi przyniosą bezrobocie".

– Zbieramy obecnie podpisy Inicjatywy Obywatelskiej, aby wynagrodzenia zostały uzależnione od średniej w gospodarce narodowej – dodaje pani prezes parczewskiego oddziału ZNP.

Fot.Jacek Dejneka

Wiesława Tazbir
ZNP:

Na garnuszek urzędu pracy

Deklarowana „podwyżka" płac kosztem zwiększenia pensum i odebrania niektórych dodatków oznacza, że nauczyciele sami sfinansują wzrost swoich uposażeń. W powiecie parczewskim najbardziej istotne będzie to, ilu nauczycieli będzie musiało przejść na garnuszek urzędu pracy i zarejestrować się jako bezrobotni.

Minister: zmiany będą korzystne

Pedagodzy nie chcą zmniejszenia tzw. dodatku wiejskiego, który obecnie wynosi 10 proc. wynagrodzenia zasadniczego, a po zmianach wyniósłby 300 złotych. Nie podoba się im też planowana likwidacja tzw. dodatku na start dla młodych nauczycieli, który polega na jednorazowej wypłacie tysiąca złotych.

Sprzeciwiają się także szykowanym zmianom w systemie urlopowym. Jego roczny wymiar miałby wynieść 50 dni (obecnie pedagodzy mają więcej wolnego, o ile nie dyrekcja nie wyznaczy im. np. wielu dodatkowych zadań w wakacje). Po zmianach utrudniony byłby awans na stopień nauczyciela mianowanego. Nauczyciel stażysta przez kilka lat byłby zatrudniony na czas określony, zanim zostanie dopuszczony do egzaminu na nauczyciela mianowanego.

Z kolei Ministerstwo Edukacji i Nauki uważa, że zmiany będą korzystne.

– Obecnie przeciętne wynagrodzenie nauczyciela stażysty wynosi 3 538 zł. Od 1 września wzrośnie o 1 412 zł i będzie wynosiło 4 950 zł. Nauczyciel kontraktowy obecnie ma 3 927 zł wynagrodzenia zasadniczego. Przeciętne wynagrodzenie wzrośnie o 1 023 zł i będzie wynosiło 4 950 zł. Nauczyciel mianowany zarabia obecnie średnio 5 094, od 1 września 2022 r. przeciętne wynagrodzenie wzrośnie o 1 306 zł i będzie wynosiło 6 400 zł – wyliczają przedstawiciele rządu.

Przemysław Czarnek, minister edukacji i nauki, zapowiada też ograniczenie biurokracji w pracy nauczyciela.

– Podniesienie pensum przy debiurokratyzacji nauczycieli nie zwiększa czasu pracy nauczyciela. Wiedzą to wszyscy, którzy się zastanawiają – powiedział niedawno w rozmowie z wp.pl.

Grzegorz Rekiel

R E K L A M A

DeKaL AUTORYZOWANY DYSTRYBUTOR
www.dekal.pl
PALIWA
OLEJ OPAŁOWY
ZBIORNIKI
Lubartów, ul. Przemysłowa 20
81 855 28 73, 601 830 530, 691 501 240

eprasa.pl 985407ece2

DEBATA WSPÓLNOTY!

Przyszłość pałacu z perspektywy samorządowca

Bożena Lecyk: znaleźć takie rozwiązanie, aby utrzymanie pałacu kosztowało jak najmniej

RADZYŃ PODLASKI: Kontynuujemy debatę ws. zagospodarowania rewitalizowanego pałacu Potockich. O wypowiedź poprosiliśmy najaktywniejszą radną Rady Miasta - Bożenę Lecyk.

Fot. Zbigniew Smolko

Tak wyglądał korpus główny pałacu Potockich w Radzyniu w 1928. Jego ostatnich właścicieli, rodziny Bronisława i Zofii Szlubowskich nie stać było na utrzymanie go w stanie odpowiadającym jego wartości kulturowej i artystycznej, więc przekazali go Państwu Polskiemu. Stosowne dokumenty zostały podpisane w Warszawie 29 maja 1920 r., zaś Szlubowscy przenieśli się do znacznie mniejszego, położonego kilkaset metrów dalej, pałacyku Gubernia. Gmach został dość poważnie zniszczony w 1944 roku i odbudowany po wojnie. Dziś należy do miasta

Finansowanie pałacu z centrali - jestem za

- Z niecierpliwością czekam na realizację obietnicy wyborczej, którą co najmniej dwukrotnie złożyli znani politycy obecnej ekipy rządzącej. Dotyczyły one powstania w pałacu Potockich Muzeum Kresów Wschodnich, czy też Muzeum Sarmacji. Muszę przyznać, że dla miasta byłoby to rozwiązanie idealne, bo pieniądze na ich utrzymanie mogłyby pochodzić z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, co oczywiście odciążyłoby budżet miasta. Oszczędności rzędu prawie pół miliona złotych można by przeznaczyć na budowę ulicy Leśnej, Lisowskiego, bocznej Powstania Styczniowego i wielu innych ulic, które w naszym mieście wymagają utwardzenia. Cóż nam po pięknym pałacu, gdy ludzie brną w błocie, jeżdżą po dziurach czy chodzą po piachu, gdy nie mają wodociągu czy kanalizacji - stwierdza radna.

Trudno to powiedzieć, ale nas na ten pałac nie stać. Chyba że pojawią się pomysły, które znacznie obniżą koszty jego utrzymania.

Patrzmy na koszty

- Moim zdaniem należy znaleźć takie rozwiązanie, aby utrzymanie pałacu kosztowało mieszkańców jak najmniej. Można oczywiście trzymać się koncepcji zagospodarowania zaproponowanej przez miasto i zrobić tam centrum kultury oraz spotkań. Można tam przenieść siedzibę ROK i rozszerzyć jego działalność - odpowiada radna Lecyk, odnosząc się do miejskiego planu urządzenia pałacowych wnętrz. - Rodzi się tylko pytanie: ile to będzie kosztować? Czy kawiarnia, która ma tam funkcjonować, przyniesie takie zyski, aby koszty utrzymania uległy zmniejszeniu? - zastanawia się.

Nie stać nas samodzielnie utrzymywać pałac

- Może ktoś powiedzieć, że kultura kosztuje. Zgadzam się z tym twierdzeniem, ale wydatki związane z utrzymaniem pałacu (które rosną z dnia na dzień) powinny być dostosowane do możliwości budżetu takiego małego miasta, jakim jest Radzyń. Trudno to powiedzieć, ale nas na ten pałac nie stać. Chyba że pojawią się pomysły, które znacznie obniżą koszty jego utrzymania - podsumowuje.

Fot. FB

Bożena Lecyk
radna miejska

Cóż nam po pięknym pałacu, gdy ludzie brną w błocie, jeżdżą po dziurach czy chodzą po piachu, gdy nie mają wodociągu czy kanalizacji?

Jakub Hapka

Wymarła wieś została upamiętniona

Odkrywane bogactwo i urok Sugrów

W gminie Kodeń powstaje rezerwat przyrody Sugry im. Janusza Szostakiewicza. W ten sposób upamiętniono przyrodnika, który zginął w tragicznym wypadku.

Fot. Hanna Wójciak

Fot. Marek Pietrzela

Szlak kajakowy ma przystanek w Sugrach nad Bugiem...

We wrześniu weszło w życie zarządzenie regionalnego dyrektora ochrony środowiska w Lublinie w sprawie ustanowienia rezerwatu przyrody Sugry imienia Janusza Szostakiewicza.

Paweł Duklewski, rzecznik prasowy Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie, poinformował nas, że już od dawna trwały przygotowania do utworzenia tego rezerwatu.

Dr Hanna Wójciak z Zakładu Botaniki i Mykologii prowadziła badania roślinności obok Kodnia. Stwierdziła ona ok. 200 gatunków porostów nowych dla Lubelszczyzny, w tym liczne nowe stanowiska rzadkich roślin naczyniowych i grzybów. Już wcześniej opisała nowy dla nauki porost.

69 gatunków porostów

– Podczas opracowywania dotyczącego przygotowywanego rezerwatu Hanna Wójciak ustaliła, że w uroczysku rośnie porost: włostka Motyka Bryoria Motykana, która była już uznawana za wymarłą. To ewenement, że została znaleziona – mówi rzecznik.

Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska stwierdziła, że ekosystem rezerwatu jest bardzo bogaty w porosty i liczy obecnie 69 gatunków.

– O wysokich walorach porostów świadczy obecność 5 gatunków objętych ochroną ścisłą i 13 częściową, a także 17 gatunków z czerwonej listy. Na szczególne podkreślenie zasługuje obecność bardzo rzadkiej w skali kraju włostki Motyki Bryoria Motykana. Ponadto oznaczono tutaj 19 gatunków mszaków, w tym objęte ochroną częściową – wyjaśniają specjaliści.

Chronią, by nie zadeptać

Z zarządzenia regionalnego dyrektora ochrony środowiska Arkadiusza Iwaniuka wynika, iż celem ochrony obszaru o powierzchni 44,23 ha jest zachowanie boru chrobotkowego Cladonio-Pinetum z licznymi gatunkami chronionymi, szczególnie porostami i mchami.

Wokół rezerwatu wyznaczona została otulina o powierzchni 31,18 ha. Całość gruntów rezerwatu należy do Skarbu Państwa i jest administrowana przez Nadleśnictwo Chotyłów, podległe Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Lublinie. Rezerwat położony jest w leśnictwie Zabłocie, w uroczysku Sugry. Znajduje się 4,5 km na południe od miejscowości Kodeń, pomiędzy drogą Włodawa - Kodeń i rzeką Bug.

– Niestety, ograniczone będzie wejście na ten teren, gdyż chodzący tamtędy mogą niszczyć porosty i mszaki – wyjaśnia Paweł Duklewski.

Mała wioska rybacka

Sugry ponoć powstały jeszcze przed Kodniem, były małą wioseczką rybacką. Już jednak przed czterdziestoma laty nikt tam nie mieszkał. Stało jedynie kilka drewnianych, opuszczonych domów, osłoniętych krzewami, widniały pozostałości studni. To urokliwe miejsce ratował przed zapomnieniem wywodzący się z pobliskich Dołhobrodów wybitny malarz polski, prof. Stanisław Baj. Obserwował tam Bug z jednego miejsca przez ponad 20 lat oraz malował, jak żyje i zmienia się rzeka.

Fot. Marek Pietrzela

Janusz Szostakiewicz był laureatem Lubelskiej Nagrody Ekologicznej „Suseł"

Wielkie zasługi Janusza Szostakiewicza

Rezerwatowi nadane zostało imię Janusza Szostakiewicza dla upamiętnienia postaci tragicznie zmarłego pracownika Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Lublinie oraz w uznaniu dla jego działalności i poświęcenia na rzecz ochrony przyrody w północnej części województwa lubelskiego.

W woj. bialskopodlaskim był wojewódzkim konserwatorem przyrody. Zabiegał o utworzenie wielu rezerwatów, pomników przyrody oraz Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu". Był współzałożycielem schroniska dla dzikich ptaków Ostoja w Woskrzenicach. Uczynił wiele na rzecz konserwacji starych drzew i ratowania ptaków drapieżnych.

W sierpniu 2011 r. zginął w wypadku samochodowym koło Międzyrzeca.

Marek Pietrzela

eprasa.pl 985407ece2

Śmiertelny wypadek w Rudnie. Prokuratura umorzyła śledztwo

Fot. Policja Parczew

Samochód został doszczętnie zniszczony. Kierowca jechał sam

Parczewska prokuratura umorzyła śledztwo ws. śmiertelnego wypadku, do jakiego doszło w lipcu koło Rudna III (gm. Milanów). Zdaniem śledczych tragicznie zmarły kierowca był jedynym winowajcą.

Dramat rozegrał się w połowie lipca na odcinku drogi krajowej numer 63 między Radzyniem Podlaskim a Wisznicami. 45-letni mieszkaniec gm. Wisznice, kierujący skodą octavią, zjechał na przeciwległy pas ruchu, następnie na pobocze, po czym uderzył w drzewo. 45-latek zginął na miejscu, a jego samochód został doszczętnie zniszczony. Kierowca jechał sam.

Prokuratorzy zlecili sekcję zwłok ofiary. Okazało się, że 45-latek był nietrzeźwy. Adam Hunek, szef Prokuratury Rejonowej w Parczewie powiedział kilka tygodni temu, że „stan nietrzeźwości był nieznaczny" (zaczyna się od 0,5 promila alkoholu w organizmie; pomiędzy 0,2 a 0,5 promila mówi się o tzw. stanie po użyciu alkoholu, kierowanie w nim nie jest przestępstwem, lecz wykroczeniem).

– Ze względu na dobro postępowania oraz dobre imię rodziny, na tym etapie nie chcę mówić, jaka dokładnie była zawartość alkoholu w organizmie mężczyzny. Stan nietrzeźwości z pewnością miał jednak wpływ na sposób prowadzenia pojazdu przez kierowcę – relacjonował wówczas Hunek.

Bezpośrednią przyczyną śmierci 45-latka były obrażenia wielonarządowe. Prokuratura powołała m.in. biegłego, który ocenił stan techniczny auta. Wszystkie dowody zostały zebrane i zapadła już decyzja odnośnie śledztwa.

– Zostało przez nas umorzone – powiedział w ubiegłym tygodniu Hunek. – Nikt postronny nie ucierpiał w wypadku, a kierowca nie mógł, rzecz jasna, usłyszeć zarzutów kierowania w stanie nietrzeźwości. Był winowajcą i jednocześnie jedynym pokrzywdzonym – dodał prokurator.

Grzegorz Rekiel

Radny: na drodze Parczew-Siemień trzeba wprowadzić ograniczenie dla ciężarówek

O wprowadzenie ograniczenia prędkości dla pojazdów ciężarowych do 30 km/h na drodze powiatowej Parczew-Siemień apeluje radny Andrzej Turowski. Starosta Janusz Hordejuk musi skonsultować sprawę z władzami powiatu lubelskiego.

Chodzi o drogę, która była przebudowywana dwa lata temu. Inwestycja pochłonęła 13 milionów złotych, została dofinansowana z pieniędzy unijnych. Wykonawcą było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych z Parczewa.

Wzrosło natężenie ruchu ciężarówek

Andrzej Turowski, radny powiatu parczewskiego, zauważył, że po zakończeniu przebudowy na drodze Parczew-Siemień znacznie wzrosło natężenie ruchu ciężarówek.

– Stanowi to zagrożenie dla innych kierowców i jest bardzo uciążliwe dla mieszkańców. Konstrukcja drogi nie jest w pełni przystosowana do ruchu ciężkich pojazdów, w jezdni od strony chodnika zaczynają powstawać koleiny. Dodatkowym problemem jest brak odwodnienia – wylicza radny, który apeluje o wprowadzenie na drodze ograniczenia prędkości dla pojazdów ciężarowych do 30 km/h. – Takie rozwiązanie będzie zasadne – ocenił.

Starosta Janusz Hordejuk przekazał pismo radnego do starosty lubelskiego, bo jest on liderem projektu, w ramach którego przebudowywana była droga.

– Chcemy poznać jego opinię ws. wprowadzenia ograniczenia prędkości dla pojazdów ciężarowych. Po otrzymaniu odpowiedzi poinformuję o podjętych działaniach – zapowiedział starosta.

Projekt trwalszy od drogi

Przypomnijmy, że radny Turowski prosił już o wprowadzenie na drodze powiatowej Parczew-Siemień zakazu przejazdu dla ciężarówek ważących ponad 12 ton. Na początku listopada ubiegłego roku nieżyjący już starosta Jerzy Maśluch przychylił się do pomysłu Turowskiego.

Mijały kolejne miesiące, a ograniczenie nie zostało jednak wprowadzone, dlatego wiosną radny ponowił prośbę.

– Ta banalna sprawa ciągnie się od roku – denerwował się Turowski i pytał starostę Hordejuka, kiedy zakaz zostanie wprowadzony. Okazało się, że starosta ma na ten problem inne spojrzenie niż jego poprzednik.

– Brak jest podstaw prawnych umożliwiających wprowadzenie ograniczenia do 12 ton. Droga była poddana przebudowie na podstawie umowy o dofinansowanie, a proces był poprzedzony analizą dopuszczalnej wytrzymałości nawierzchni – odpowiedział wówczas Hordejuk.

Pojawiły się też inne przeszkody formalne. Powiat parczewski, który dostał dofinansowanie, musi zachować tzw. trwałość projektu. Okres trwałości wynosi pięć lat i jest liczony od ostatniej płatności. Ustanowienie ograniczenia tonażu naruszyłoby trwałość projektu.

Grzegorz Rekiel

Janusz Hordejuk
Starosta

Najpierw opinia starosty lubelskiego

Przekazałem pismo do starosty lubelskiego, bo jest on liderem projektu. Chcemy poznać jego opinię ws. wprowadzenia ograniczenia prędkości dla pojazdów ciężarowych. Po otrzymaniu odpowiedzi poinformuję o podjętych działaniach.

Fot. Jacek Dejneka

Andrzej Turowski
Radny

Uciążliwość dla mieszkańców

Po zakończeniu przebudowy na drodze Parczew-Siemień znacznie wzrosło natężenie ruchu ciężarówek. Stanowi to zagrożenie dla innych kierowców i jest bardzo uciążliwe dla mieszkańców. Konstrukcja drogi nie jest w pełni przystosowana do ruchu ciężkich pojazdów, w jezdni od strony chodnika zaczynają powstawać koleiny. Dodatkowym problemem jest brak odwodnienia. Trzeba wprowadzić na drodze ograniczenie prędkości dla pojazdów ciężarowych do 30 km/h.

Nowa wiata w Parczewie. „Będzie miejscem pikników rodzinnych"

Będzie miejscem spotkań dla mieszkańców, a np. dla przyjezdnych rowerzystów może być przystankiem w wyczerpującej podróży. Drewniana wiata stanęła na terenie Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Parczewie.

Fot. Gmina Parczew

Burmistrz Paweł Kędracki podziękował przedstawicielom Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Parczew za ich zaangażowanie w realizację projektu

Ma powierzchnię około 40 metrów kwadratowych i spadzisty dach pokrytym tzw. gontem bitumicznym. Mieszkańcy będą mieli do dyspozycji drewniane stoły i ławy. Podłoga została ułożona z kostki brukowej. Całość dopełniają tablice: informacyjna oraz z regulaminem.

Budowa wiaty była inicjatywą Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Parczew. Jest już gotowa. Będzie służyła mieszkańcom jako miejsce spotkań, imprez integracyjnych czy pikników rodzinnych, ale nie tylko. Może być również punktem przystankowym np. w turystyce rowerowej. – Można tu odpocząć, a następnie wyruszyć w dalszą podróż. Zachęcamy mieszkańców, turystów, jak również osoby trenujące na boiskach sportowych czy aktywnie wypoczywające na sąsiadującym skateparku i pumptracku do korzystania z obiektu – wyliczają przedstawiciele gminy Parczew.

Koszt budowy wyniósł prawie 52 tys. zł i został w 100-procentach sfinansowany z pieniędzy Unii Europejskiej. Gmina Parczew pomogła stowarzyszeniu w uzyskaniu dofinansowania unijnego. Burmistrz Paweł Kędracki podziękował przedstawicielom Stowarzyszenia Sołtysów Gminy Parczew za ich zaangażowanie w realizację projektu.

Członkowie Stowarzyszenia pozyskali na realizację inwestycji środki z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Wszystko w ramach tzw. poddziałania „Wsparcie na wdrażanie operacji w ramach strategii rozwoju lokalnego kierowanego przez społeczność" oraz działania „Wsparcie dla rozwoju lokalnego w ramach inicjatywy LEADER" Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014 – 2020.

GR

R E K L A M A

Wójt Gminy Jabłoń

Informuje, iż dnia 19 października 2021 r. wydano Zarządzenie Nr 35/2021 w sprawie: sporządzenia i podania do publicznej wiadomości wykazu nieruchomości przeznaczonej do sprzedaży. Wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży podlega podaniu do publicznej wiadomości poprzez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Jabłoń przy ul. Augusta Zamoyskiego 27 na okres 21 dni oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Gminy Jabłoń.

AUTO KASACJA SKUP AUT

- Wycena przez telefon.
- Zaświadczenie o demontażu.
- Zwrot OC.
- Odbiór lawetą.
- Gotówka od ręki.

515 595 795

eprasa.pl 985407ece2

Urząd Pracy Biała Podlaska

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Informatyk, Biała Podl./Miejska Biblioteka Publiczna	3800 zł/umowa o pracę
Monter, Roskosz/Jednostka Wojskowa	2800 zł/umowa o pracę
Jeździec wyścigowy, Wygoda	2800 zł/umowa o pracę
Konserwator, Roskosz/Jednostka Wojskowa	1400 zł/umowa o pracę
Wychowawca, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Doradca klienta – kasjer, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Technolog robót wykończeniowych, Międzyrzec	3500 zł/umowa o pracę
Kierowca kat. B, Biała Podl./Publimar	2800 zł/umowa o pracę
Kierowca samochodu dostawczego, Biała Podl.	2900 zł/umowa o pracę
Brukarz, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Publimar	2800 zł/umowa o pracę
Specjalista ds. obsługi klienta, Małaszewicze Duże/Adampol	4200-4500 zł/umowa o pracę
Opiekunka dziecięca, Międzyrzec/Żłobek Miejski	2800 zł/umowa o pracę
Operator linii, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Ślusarz, spawacz, elektryk, Małaszewicze/Kolejowy Serwis Mobilny	19–25 zł za godz./umowa zlecenie
Ratownik na basenie, Biała Podl./ILO	1400 zł/umowa o pracę
Nauczyciel psycholog, Terespol	1781,78–2574,74 zł/umowa o pracę
Kontroler stanu technicznego pojazdów, Biała Podl.	1400 zł/umowa o pracę
Pracownik działu kadr, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Sprzątaczka biurowa, Biała Podl./Transkom	2800 zł/umowa o pracę
Psycholog szkolny, Tuczna	2949-4046 zł/umowa o pracę
Robotnik przeładunkowy, Małaszewicze Duże/CL EUROPORT	18,60 zł za godz./umowa zlecenie
Teleinformatyk, Roskosz	3025 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Międzyrzec	3200 zł/umowa o pracę
Pomoc piekarza, Biała Podl.	2850 zł/umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Tuczna	2800 zł/umowa o pracę
Pomocnik budowlany, Międzyrzec	2850 zł/umowa o pracę
Kierowca sam. ciężarowego, Międzyrzec	2800 zł/umowa o pracę
Administrator nieruchomości, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Pracownik biura, Biała Podl./OLBENZ	3200 zł/umowa o pracę
Kierowca – konwojent, Manie	2800 zł/umowa o pracę
Menager sklepu, Biała Podl./Spiżarnia Młodości	20 zł za godz./umowa o pracę
Sortowacz materiałów drzewnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter sieci i urządzeń telekomunikacyjnych, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Monter rolet i żaluzji, BiałaPodl/ Sagitar	3500 zł/umowa o pracę
Kucharz, Woskrzenice Duże	2800 zł/umowa o pracę
Fryzjer męski, Biała Podl.	2800–3500 zł/umowa o pracę
Kierowca ciągnika rolniczego, Koroszczyn	3000 zł/umowa o pracę
Sortowacz, Biała Podl.	2800 zł/umowa o pracę
Magazynier, Biała Podl./Bakkalavita	2900 zł/umowa o pracę

Urząd Pracy Parczew

Zawód, miejsce pracy/pracodawca	Wynagrodzenie/rodzaj umowy
Robotnik drogowy - gospodarczy, Parczew	2800 zł/umowa o pracę
Edukator, Parczew/Caritas	1098 zł/umowa zlecenie
Robotnik szklarniowy, Koczergi	18,30 zł za godz./umowa zlecenie
Kucharz, Białka/Ankaro	3700 zł/umowa o pracę
Kierowca operator koparki, Parczew/Zakład Usług Wodnych	3225,6 zł/umowa o pracę
Brygadzista, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Operator żurawia jezdniowego, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Mechanik, Sosnowica/IR-BUD	4000 zł/umowa o pracę
Pracownik przgotowujący drewno, Sosnowica/IR-BUD	2800 zł/umowa o pracę
Palacz kotłów ciśnieniowych i parowych, Milanów	2800 zł/umowa o pracę
Dozorca, Parczew/Sobianek	3000–4000 zł/umowa o pracę
Wulkanizator, Parczew/Bronikowski	4200 zł/umowa o pracę

Terespolski impuls proobronny

Combat Alert przy al. Marzeń. Pierwsza taka baza szkoleniowa w regionie

Fot.Combat Alert

Trwają prace przy adaptacji na cele bazy Combat Alert budynku po dawnej wytwórni oranżady

Fot.Combat Alert Facebook

Niedawno licealiści z ALO PSW Terespol i ALO PSW Biała Podlaska otrzymali m.in. nowoczesne hełmy

W Terespolu powstaje Ośrodek Szkolenia Combat Alert. Radni jednogłośnie podjęli uchwałę o przyznaniu 98-procentowej ulgi na bezprzetargową sprzedaż działek pod tę inwestycję.

Dlaczego trafiło na miasteczko nad Bugiem? Marcin Korowaj, prezes zarządu Fundacji na Rzecz Obronności i Bezpieczeństwa Kraju Combat Alert, która organizuje ośrodek, powiedział nam, że Terespol jest bardzo dobrze położony i skomunikowany z innymi regionami. Dlatego powstanie tam placówka służąca młodzieży z woj. lubelskiego.

Fundacja Combat Alert, nad którą nadzór sprawuje Ministerstwo Obrony Narodowej, wspiera społeczne inicjatywy proobronne. Niedawno przekazała dwóm szkołom patronackim, czyli Akademickiemu LO PSW w Terespolu i Akademickiemu LO PSW w Białej Podlaskiej, 88 hełmów kevlarowych, 43 podręczniki dydaktyczne oraz 10 masek pełnotwarzowych. Te licea prowadzą bowiem oddziały przygotowania wojskowego.

Na miejsce ośrodka w Terespolu wybrano zaniedbany teren, gdzie wcześniej ktoś usiłował podpalić budynek po wytwórni oranżady. Członkowie Oddziałów Terenowych Combat Alert zabezpieczyli w ocalałym budynku dach, przeprowadzili też pierwsze prace budowlane oraz ogrodzili teren.

Sprowadzono już tam bunkier do ćwiczeń. Na plac przywieziono olbrzymi głaz narzutowy, przy ul. Żeromskiego powstaje bowiem pomnik upamiętniający ofiary stanu wojennego. Jego odsłonięcie zaplanowano na 13 grudnia.

Prezes Marcin Korowaj nie chce jeszcze informować o szczegółach dotyczących tworzenia ośrodka. Za pewien czas ma ujawnić je na konferencji prasowej.

Podczas wtorkowej sesji Rady Miasta, Jacek Danieluk, burmistrz Terespola, poinformował radnych, że pomiędzy al. Marzeń i ul. Kraszewskiego powstanie poligon szkoleniowy dla klas mundurowych, które będą mogły tam ćwiczyć z bronią pneumatyczną.

– Młodzież będzie miała też miejsca do przenocowania oraz salę konferencyjną. Prace będą wykonane w roku następnym. Do tej pory wydano już około 100 tys. zł. Jestem zadowolony, że w mieście pojawiają się nowe pomysły – mówił burmistrz.

Zaznaczył, że miasto zaproponowało zastosowanie 98-procentowej bonifikaty przy sprzedaży działki. Jeśli fundacja jej nie wykorzysta przez 10 lat, wtedy burmistrz zażąda zwrotu nieruchomości.

Wszyscy radni obecni na sesji jednogłośnie opowiedzieli się za zbyciem w trybie bezprzetargowym tej nieruchomości. Fundacja zapłaci za działki ok. 14 tys. zł plus VAT.

Prezes Marcin Korowaj powiedział nam, że jest pozytywnie zaskoczony życzliwością radnych.

– To wyjątkowa sytuacja, bardzo dobre, dojrzałe podejście samorządu, który chce rozwijać oddział przygotowania wojskowego – zauważa prezes.

Marek Pietrzela

Combat Alert

To wyspecjalizowana fundacja pozarządową, ściśle współpracującą z MON i aktywnie działającą na rzecz społecznych inicjatyw proobronnych. Uczniowie klas wojskowych z Terespola i Białej Podlaskiej mieli już okazję uczestniczyć w prowadzonych przez nią szkoleniach. Fundacja prowadzi oddziały terenowe oraz ośrodek szkolenia w Orzyszu i centrum aktywności w Warszawie.

R E K L A M A

eprasa.pl 985407ece2

„Wspólnota" wspiera akcję

Przynieście stare rowery. „Naprawię i oddam dzieciom"

BIAŁA PODLASKA: Właściciel sklepu rowerowego w Białej Podlaskiej chce, by mieszkańcy przynosili do niego swoje stare rowery. On je naprawi i przekaże do domów dziecka.

Fot. Maciej Maciejuk

- Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - mówi organizator akcji

To już druga edycja akcji Marka Bartkiewicza, właściciela sklepu rowerowego „Serwis Rowerowy".

- Słyszałem o podobnej akcji w Białymstoku. Pomyślałem sobie, dlaczego nie można czegoś takiego zrobić i u nas? - mówi pan Marek.

Bartkiewicz apeluje, aby mieszkańcy przekazywali mu stary, niepotrzebny im sprzęt.

- Rowery starannie naprawimy, by mogły bezpiecznie służyć dzieciom - deklaruje.

W ubiegłym roku serwis Bartkiewicza przywrócił do pełnej sprawności 28 rowerów - 20 dla młodzieży i osiem dla maluszków. Jednoślady trafiły m.in. do Placówki Opiekuńczo -Wychowawczej w Komarnie czy rodziny z gminy Rokitno.

Maciej Maciejuk

GDZIE ODDAĆ ROWER

Sklep mieści się przy ul. Jana Pawła II 115 w Białej Podlaskiej. Można przyjechać i zostawić niepotrzebny rower. Warto wcześniej zadzwonić: tel. 608 746 796 lub 603 057 174.

Audyt prezydenta miał zaprzeczyć aferze?

Bialska afera przetargowa. Prokuratura wyjaśnia tajemnicę zmowy

Trwa śledztwo w sprawie bialskiej afery przetargowej. Magistrat zlecił audyt, który wykazał, że w okresie objętym postępowaniem prokuratury nie było nieprawidłowości prawnych w dokumentacjach przetargowych. Jak się to ma do zarzutów prokuratury o nadużyciu uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji?

W kwietniu Centralne Biuro Antykorupcyjne poinformowało, że zostało wszczęte śledztwo w sprawie podejrzenia przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków przez pracowników Urzędu Miasta Biała Podlaska oraz Urzędu Gminy Biała Podlaska w związku z prowadzonymi przetargami. Z ustalenia śledczych wynikało, że urzędnicy przekazywali przedsiębiorcom poufne informacje dotyczące planowanych inwestycji w zakresie infrastruktury drogowej, w tym przebudowy i remontu dróg, zatok autobusowych i budowy ścieżek rowerowych.

Podejrzanych sześciu Zatrzymanym przez CBA na przesłuchania: zastępcy wójta bialskiej gminy, inspektorom ds. inwestycji drogowych Urzędu Gminy oraz Urzędu Miasta postawiono w Prokuraturze Okręgowej zarzuty nadużycia uprawnień służbowych oraz ujawniania nieuprawnionym osobom informacji. Trzem lokalnym przedsiębiorcom zarzucono nakłanianie urzędników do nieuprawnionego udzielania informacji i nadużycia uprawnień służbowych w związku z planowanymi i prowadzonymi postępowaniami o udzielanie zamówień.

Wówczas prok. Agnieszka Kępka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Lublinie poinformowała nas, że wobec tylko jednego podejrzanego, czyli Władysława S., który jest inspektorem Urzędu Miasta, zastosowano zawieszenie w wykonywaniu czynności służbowych. Poręczenia majątkowe od 20 tys. zł do 100 tys. zł zastosowano wobec wspomnianego inspektora, a także zastępcy bialskiego wójta Adama O. oraz jego podwładnego Grzegorza G., a także wobec przedsiębiorców Bogdana S. i Wiesława H.

– Nie ma przełomu w śledztwie, nie ma też rozszerzenia postępowania i nowych zatrzymań – powiedział nam zastępca prokuratora okręgowego Jacek Drabarek.

Audyt z bardzo dobrym wynikiem

Gabriela Kuc-Stefaniuk, rzecznik prasowy UM Biała Podlaska, poinformowała nas, że magistrat nie otrzymał postanowienia o odwieszeniu w wykonywaniu czynności służbowych inspektora.

Potwierdziła, że jeszcze w pierwszej połowie roku prezydent Michał Litwiniuk polecił przeprowadzenie audytu.

– Dotyczył on przestrzegania zasad uczciwej konkurencji, równego traktowania wykonawców, proporcjonalności i przejrzystości w wybranych postępowaniach o udzielenie zamówienia publicznego – wyjaśnia rzecznik. – Podczas audytu sprawdzono, czy w zakresie zamówień publicznych zapewniono adekwatną, skuteczną i efektywną kontrolę zarządczą. Nie wykazał on nieprawidłowości – podsumowuje Gabriela Kuc-Stefaniuk.

Tuż po ujawnieniu tej afery rzecznik prasowy ministra koordynatora służb specjalnych Stanisław Żaryn w wypowiedzi radiowej stwierdził: – Jak wskazuje zgromadzony materiał, dochodziło wręcz do wspólnego uzgadniania warunków, które musieli spełniać potencjalni kontrahenci, by mieć szansę na zlecenia.

Z jego słów wynikało, że miasto nie traciło materialnie na cichych uzgodnieniach urzędników z przedsiębiorcami. Zysk mogli mieć ci, którzy wygrywali przetargi.

Marek Pietrzela

Zmarł ksiądz prałat Stanisław Dzyr, długoletni proboszcz parafii w Adamowie

POWIAT ŁUKOWSKI Jako duszpasterz zawsze był blisko ludzi i ich potrzeb, potrafił znaleźć czas na rozmowę ze swoimi parafianami, służył im pomocą i radą. Z poświęceniem wypełniał obowiązki kapłana i proboszcza.

– Wspaniały człowiek. Taki „nasz", adamowski, życzliwy. Jego głos na zawsze pozostanie w pamięci – wspominają zmarłego kapłana parafianie.

Ksiądz Stanisław Dzyr odszedł 14 października w późnych godzinach wieczornych. Zmarł w szpitalu w Poniatowej. Miał 89 lat.

Ze wsi Dawidy

Ks. Stanisław urodził się we wsi Dawidy na Podlasiu. Dzieciństwo i wczesna młodość kapłana przypadła na okres II wojny światowej. W takiej rzeczywistości mały Stanisław rozpoczął naukę w szkole powszechnej w Dawidach.

Po śmierci ojca w 1941 r. razem z pięciorgiem rodzeństwa pomagał matce w pracy na roli, nie zaniedbując przy tym nauki. 15 czerwca 1941 r. przystąpił do I Komunii Świętej. Po ukończeniu szkoły w Dawidach kontynuował naukę w szkole powszechnej III stopnia w Jabłoniu. Od 1 września 1947 r. do czerwca 1952 r. uczęszczał do Pierwszego Gimnazjum i Liceum im. Józefa Ignacego Kraszewskiego w Białej Podlaskiej.

Wybrał seminarium

Po otrzymaniu świadectwa dojrzałości złożył podanie do rektora Wyższego Seminarium Duchownego w Siedlcach. Po pomyślnie zdanych egzaminach został alumnem. Ze względu na brak miejsc w gmachu seminaryjnym w Siedlcach, pierwsze dwa lata studiów filozofii chrześcijańskiej odbył w Drohiczynie. Wspominał, że warunki tam były trudne pod każdym względem, ale zahartowały przyszłych księży na dalsze lata. Studia teologiczne w latach 1954-1958 odbył w seminarium w Siedlcach.

Młody wikariusz

Święcenia kapłańskie otrzymał 29 czerwca 1958 r. w katedrze siedleckiej z rąk biskupa Ignacego Świrskiego, ordynariusza Diecezji Siedleckiej, czyli Podlaskiej. Po święceniach został skierowany jako wikariusz na placówki duszpasterskie, kolejno w następujących parafiach: Zbuczyn – od 23 sierpnia 1958 r. do 1 sierpnia 1959 r., Mokobody – od 1 sierpnia 1959 r. do 30 czerwca 1960 r., Komarówka Podlaska – od 1 lipca 1960 r. do 20 lipca 1962 r. Okrzeja – od 20 lipca 1962 r. do 3 sierpnia 1964 r., Miedzna – od 3 sierpnia 1964 r. do 31 sierpnia 1966 r., Korytnica Łaskarzewska – od 1 września 1966 r. do 28 sierpnia 1968 r., Stężyca – od 28 sierpnia 1968 r. do 31 sierpnia 1971 r.

POGRZEB

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Stanisława Dzyra zaplanowano na wtorek, 19 października, w kościele w Adamowie. Mszy św. przewodniczył biskup siedlecki Kazimierz Gurda. Następnie ciało zmarłego Kapłana spoczęło na miejscowym cmentarzu.

Śp. Ks. Prałat Stanisław Dzyr (1932- 2021) w latach 1988-2003 był proboszczem parafii Adamów, a po przejściu na emeryturę do ostatnich dni pełnił w niej posługę kapłańską

Trzy probostwa

Po 12 latach pracy kapłańskiej otrzymał pierwsze probostwo w parafii Gródek nad Bugiem w dekanacie sokołowskim. Przebywał tam od 1 września 1971 r. do 6 września 1977 r. Następną parafią był Lubień w dekanacie włodawskim. Proboszczem w tej parafii był od 6 września 1977 r. do 19 stycznia 1988 r.

Parafię w Adamowie objął 19 stycznia 1988 r. i pozostawał w niej proboszczem aż do przejścia na kapłańską emeryturę, czyli do 19 sierpnia 2003 r.

Dobry gospodarz

Jako dobry gospodarz z miejsca przystąpił do realizowania najistotniejszych dla parafii potrzeb.

Mówił, że „z pomocą Boga i dobrych ludzi" udało się przeprowadzić wiele niezbędnych prac, m.in.: budowę domu parafialnego przy ul. Kościelnej oraz budynku gospodarczego z piętrem mieszkalnym, budowę kaplicy na cmentarzu, postawienie kaplicy w Hordzieżce, wymianę pokrycia dachowego na kościele, plebanii i organistówce, odnowienie wnętrza kościoła oraz wiele innych prac remontowych.

– Ks. Dzyr był pasjonatem historii, co można było usłyszeć w Jego homiliach, pogawędkach, ale również w opracowaniach, które po sobie pozostawił. Dla nas mieszkańców stanowić będzie symbol skromności i oddania dla swojej posługi. Jako duszpasterz zawsze był blisko ludzi i ich potrzeb, potrafił znaleźć czas na rozmowę ze swoimi parafianami, służył im pomocą i radą – wspominają adamowianie.

Praca naukowa

Kapłan w 1995 r. został kanonikiem honorowym Kapituły Kolegiaty w Janowie Podlaskim. Przez dwie kadencje – 10 lat – pełnił funkcję wicedziekana dekanatu adamowskiego. Po 15 latach pracy duszpasterskiej w parafii Adamów przeszedł na emeryturę i zamieszkał w budynku parafialnym.

Nie zwolnił jednak tempa pracy, oprócz duszpasterstwa zajmował się również pracą naukową. Był współautorem książki pt. „Parafia Adamów i jej duszpasterze", wydanej w 2008 r. w 150. rocznicę poświęcenia kościoła w Adamowie. Napisał też książkę pt. „Poszliśmy za Panem na Jego żniwo" poświęconą parafii Gęś, z której ksiądz Stanisław się wywodził, wydanej w 2011 roku.

red.

eprasa.pl 985407ece2

Puławy: Odesłano nas z SORu z duszącym się dzieckiem

2,5-letniego chłopca na SOR puławskiego szpitala z dusznością w nagłym trybie skierował lekarz rodzinny. - Na SORze nikt nie zbadał dziecka, lekarz nie zszedł, nikt się nie zainteresował - skarży się matka, którą z chorym dzieckiem odesłano do szpitala w Lublinie.

Matka dziecka: Lekarz nawet nie przyszedł

Wszystko działo się pod koniec września. 2,5-letni Oluś przeziębił się. Mama chłopca postanowiła nie posyłać go do żłobka. - Zaczęło się od kataru. Została z nim moja mama. Ja poszłam do pracy. Ale kiedy wróciłam, stwierdziłam, że z dzieckiem jest jednak coś nie tak. Oluś ciężko oddychał. Pojechaliśmy do przychodni na ul. Centralnej - opowiada pani Marta, mama chłopca i ciągnie dalej:

- Pani doktor stwierdziła, że jest duszność i trzeba natychmiast jechać z dzieckiem na SOR. Dała skierowanie do szpitala w Puławach.

Po tym, co mieszkanka Puław usłyszała od lekarza, natychmiast prosto z gabinetu, udała się do puławskiego Szpitalnego Oddziału Ratunkowego. Tam najpierw ją i dziecko przetestowano w kierunku COVID-19. Wynik był negatywny.

- W końcu weszliśmy na SOR. Pani w recepcji zapytała, co się dzieje. Mówię, że mam skierowanie, że dziecko ma duszność. Zadzwoniła na oddział, nie wiem z kim rozmawiała, czy z ordynatorem, czy z innym lekarzem, powiedziała, że dziecko jest ze skierowaniem z dusznością. Doktor stwierdził, że nie ma miejsc i że nie przyjmie dziecka i że mamy jechać do Lublina na Chodźki. Nikt nie zszedł, nikt się nie zainteresował - opowiada ze łzami w oczach kobieta i dodaje:

- Zaczęłam tłumaczyć, że ja nie mam czym pojechać, bo mąż jest za granicą w pracy. Poza tym jestem roztrzęsiona i nigdy tam nie byłam, nie wiem, gdzie to jest. Po czym pani stwierdziła, żebym się uspokoiła, siadła sobie i podzwoniła po znajomych. Matka 2,5-latka podkreśla, że w czasie pobytu na SORze w Puławach nikt nie zbadał dziecka.

- Pan ratownik na moje słowa, że jak ja mam sama jechać z duszącym się dzieckiem powiedział, że on może tak oddychać kilka godzin. Ręce mi opadły - dodaje pani Marta.

Jak twierdzi mieszkanka Puław - w czasie, gdy ona z synem przebywała na puławskim SORze, przyszedł inny rodzic z dzieckiem, które zostało przyjęte. - Usłyszałam to, zaczęłam się kłócić, jak to jest, że jedno dziecko jest przyjęte na oddział, a drugie nie. Po czym pani stwierdziła, że to dziecko miało już wcześniej miejsce - mówi nasza czytelniczka.

Pomogli w szpitalu w Lublinie

W końcu po telefonicznej konsultacji z mężem przebywającym za granicą i kilku wykonanych telefonach pani Marcie udało się znaleźć osobę, która zawiozła ją wraz z chorym dzieckiem z dusznością do Uniwersyteckiego Szpitala Dziecięcego w Lublinie.

- Gdy pani doktor zobaczyła, że ciężko oddycha, został podany tlen, leki rozkurczające na oskrzela i został od ręki przyjęty na oddział. Też było ciasno, ale nie było żadnego ale jeśli chodzi o przyjęcie - opowiada pani Marta. Z dokumentacji medycznej USD w Lublinie wynika, że chłopiec został przyjęty do placówki w stanie średnim, z dusznościami i obniżoną saturacją. Przeprowadzone badania wykazały początki astmy oskrzelowej oraz alergię na roztocza. Jak tłumaczy matka chłopca, lekarze w Lublinie dziwili się, że dziecko zostało odesłane z SORu w Puławach.

- Ja nie twierdzę, że to nieprawda, że tego miejsca w Puławach naprawdę nie było, ale jestem zbulwersowana tym, że nikt się nami nie zajął, nie podał tlenu, nie zaproponował karetki, żeby dziecko dowieźć. Tym bardziej, że zgłaszałam, że jest duszność, że nie mam jak sama jechać, a tu jeszcze takie stwierdzenia ratownika, że on może tak kilka godzin. To co, kilka godzin ma się dusić? A on nawet już nie płakał, bo miał gorączkę i już nie miał siły, tylko szybko oddychał. Żadnej empatii, to jest 2,5-letnie dziecko - mówi matka chłopca.

Rodzice zapowiadają złożenie skargi na zachowanie personelu SORu do dyrektora puławskiego szpitala. Chcą o sprawie poinformować także Rzecznika Praw Pacjenta. Jak podkreślają, mają świadomość tego, że dla ich dziecka mogło się to różnie skończyć.

- To był stan zagrożenia życia. Mogło dojść do niedotlenienia, to przecież niebezpieczne - dodaje nasza czytelniczka.

Szpital przygląda się sprawie

Z prośbą o ustosunkowanie się do sytuacji wystąpiliśmy do władz SP ZOZ w Puławach. W mailu wysłanym na początku tygodnia, tego samego dnia, w którym spotkaliśmy się z rodzicami dziecka zapytaliśmy m.in. o to, dlaczego lekarz w SOR w Puławach nie zbadał dziecka, by ocenić jego stan i na tej podstawie zadecydować o dalszych czynnościach oraz o to, dlaczego w przypadku braku miejsc w tutejszym szpitalu w opisanej sytuacji matce nie zaproponowano przetransportowania dziecka karetką do szpitala, do którego miała zawieźć je samodzielnie.

- Sprawa ma bardzo złożony charakter i rozpoznajemy wszystkie aspekty z nią związane. Chcę jednocześnie podkreślić, że dobro pacjentów jest dla naszej placówki priorytetem, dlatego każde takie zgłoszenie traktujemy bardzo poważnie i szczegółowo mu się przyglądamy - poinformował nas jedynie Wojciech Antosz, rzecznik prasowy SP ZOZ w Puławach.

Marta Pietroń

Były proboszcz z Kurowa prawomocnie skazany

Sąd Okręgowy w Lublinie po apelacji zarówno prokuratury, jak i obrońcy ks. Wiesława C. utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Puławach. Duchowny karę 3 lata i 6 miesięcy pozbawienia wolności ma odbywać w zakładzie typu otwartego i tam przejść leczenie zaburzeń seksualnych.

Fot. Kamil Węgik

Ksiądz Wiesław C. może spodziewać się teraz usunięcia go ze stanu duchownego przez Stolicę Apostolską

Perturbacje z apelacją

W listopadzie ubiegłego roku Wiesław C., były proboszcz Parafii Narodzenia NMP i Św. Michała Archanioła w Kurowie został uznany przez Sąd Rejonowy w Puławach winnym przestępstw na tle pedofilskim – wysyłał nieletniej dziewczynie zdjęcia swoich genitaliów i nagiej sylwetki i proponował jej współżycie, a dodatkowo namówił matkę nastolatki na to, by nagrywała i fotografowała nagą córkę, a później przysyłała mu te treści. Wszystko działo się w latach 2016-2018. Duchowny usłyszał wyrok 3 lat i 6 miesięcy pozbawienia wolności w otwartym zakazie karnym, miał zapłacić 15 tys. zł nawiązki na rzecz pokrzywdzonej nieletniej. Dostał też 15-letni zakaz wykonywania pracy z dziećmi, jako wychowawca, opiekun, nauczyciel. Dodatkowo sąd zakazał mu kontaktu z pokrzywdzoną i skierował na przymusowe leczenie zaburzeń seksualnych. To miało odbyć się już po zakończeniu odbywania kary pozbawienia wolności. Jednak od wyroku odwołała się zarówno prokuratura, jak i obrona księdza, która domagała się złagodzenia kary.

Sąd w Lublinie zgodny postanowieniem z Puław

Sąd ponownie pochylił się nad sprawą Wiesława C. w minioną środę, 13 października. Niemal w całości utrzymał w mocy wyrok sądu pierwszej instancji. Jedyna zmiana dotyczy kwestii obowiązku poddania się leczeniu zaburzeń seksualnych. Ksiądz będzie mógł się mu poddać już w trakcie odbywania kary, a nie jak wcześniej zdecydował puławski sąd - po jej zakończeniu. Wyrok jest prawomocny.

Skazany duchowny wciąż jest księdzem

Mimo prokuratorskiego śledztwa, zakończonego skierowaniem do sądu aktu oskarżenia i procesu w sprawie pedofilii Wiesław C. w dalszym ciągu jest księdzem. Jak informowała nas jeszcze po pierwszym wyroku kuria lubelska, o przeniesieniu duchownego do stanu świeckiego może zdecydować jedynie Stolica Apostolska.

- Mamy pełne zaufanie do pracy wykonanej przez prokuraturę oraz sąd. Zgodnie z procedurą kanoniczną powiadomiliśmy Kongregację Nauki Wiary o aresztowaniu duchownego i toczącym się przeciwko niemu postępowaniu przed sądem świeckim. Kiedy wyrok się uprawomocni, poprosimy świecki wymiar sprawiedliwości o udostępnienie dokumentacji, tak abyśmy mogli wysłać ją do Kongregacji - mówił ks. dr Adam Jaszcz Wicekanclerz Kurii Metropolitalnej w Lublinie.

Marta Pietroń

Tragiczny finał wycinki drzew. Nie żyje 28-latek

GM.CHODEL: Młody mężczyzna zginął podczas wycinki drzew w Borowie Kolonii. Jego kolega uszedł z życiem.

Do tragicznego w skutkach wypadku doszło we wtorek w gminie Chodel. Policja została powiadomiona przez Wojewódzkie Centrum Powiadamiania Ratunkowego. Informacja mówiła o mężczyźnie przygniecionym w lesie przez drzewo, który potrzebuje pomocy.

Ze wstępnych policyjnych ustaleń wynika, że przy wycince drzew pracowało dwóch mężczyzn.

- W pewnym momencie drzewo przewróciło się w stronę mężczyzn. Jednemu z nich udało się uciec, drugiemu niestety nie. 28-letni mieszkaniec gminy Strzyżewice poniósł śmierć na miejscu – informuje asp. szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lubelskim.

Na miejscu była policja, prokurator, straż pożarna i karetka pogotowia, która miała utrudniony dojazd. Strażacy musieli udrożnić przejazd.

Gdy służby dotarły, poszkodowany był już wyciągnięty spod drzewa. Niestety lekarz stwierdził zgon.

Prokuratura Rejonowa w Opolu Lubelskim w tej sprawie wszczęła śledztwo. Zarządzona została sekcja zwłok. Jej wynik pozwoli odpowiedzieć na pytanie, co było bezpośrednią przyczyną zgonu mężczyzny.

AC

Znalazł 100 tys. zł, oddał policji. Zgłosił się właściciel

35-letni mieszkaniec gminy Puchaczów znalazł w Lisowie saszetkę. Zdziwił się, gdy zajrzał do środka - było tam 100 tys. zł.11 października 35-letni mężczyzna z gminy Puchaczów w powiecie łęczyńskim jechał przez Lisów koło Lubartowa. Zauważył leżącą przy drodze saszetkę. Zatrzymał się i podniósł ją. W środku było 100 tys. zł i dokumenty. Mężczyzna zawiózł znalezisko do Komendy Powiatowej Policji w Lubartowie. Dzięki temu, że były tam także dokumenty, policjanci szybko odnaleźli właściciela zguby. Okazało się, że jest nim lokalny przedsiębiorca. Mężczyzna chwilę później przyjechał do komendy, by odebrać swoją własność. Gotówka przeznaczona była na zapłaty dla jego pracowników. Za odzyskanie zguby podziękował uczciwemu znalazcy, którego zdążył jeszcze zastać w komendzie.

Marcin Kusyk

R E K L A M A

eprasa.pl 985407ece2

Żeby ścinać głowy, trzeba mieć wierne wojsko. A pewny swego pułku nie może być nawet radny Zenon Rodzik (PSL)

Najważniejsza władza w powiecie zawieszona w próżni. Przeciwnicy stchórzyli?

POWIAT OPOLSKI:
Brakuje im szabelek do odwołania starosty Piotrowskiego i jego kompanów? A może zawarli rozejm? W powiecie opolskim zapanowała dziwna cisza. Może być ona zwiastunem nadchodzącej jesiennej burzy.

Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim. Od lewej: Wojciech Furtak, Janusz Złotucha, Michał Kramek, Dariusz Piotrowski i Tomasz Kapica

Minęły już ponad trzy miesiące od słynnej sesji, na której Zarząd Powiatu w Opolu Lubelskim nie otrzymał wotum zaufania za 2020 rok, co jest równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołanie. I taki wniosek trzeba przegłosować.

I choć mijają kolejne tygodnie, to nic nie wskazuje na to, że zanosi się na zmianę starosty, wicestarosty i trzech członków zarządu. Zdecydowanych ruchów oponentów nie widać i o nich nie słychać. W tej sytuacji ekipa PiS rządząca powiatem może się cieszyć, bo czas przekornie gra na jej korzyść. Ale czy rzeczywiście?

„Głosujcie, na co czekacie"

Starosta opolski Dariusz Piotrowski wypowiadać się w tej sprawie nie chciał. Z kolei wicestarosta, który miał duży wkład w to, że zarząd powiatu nie dostał wotum zaufania, gdyż radni mieli najwięcej zastrzeżeń do jego postępowania, nie chce już dalej żyć zawieszony w próżni. Jego zdaniem im szybciej wniosek o odwołanie zostanie poddany pod głosowanie, tym lepiej.

- Nie jest to komfortowa sytuacja. Żeby nikt nie wypominał, że działamy, a nie mamy takiego upoważnienia rady powiatu. Byłoby to dla nas na rękę albo w jedną stronę, albo w drugą – mówi Janusz Złotucha, wicestarosta opolski.

Choć on sam uważa, że roszady personalne należało robić na początku kadencji. Natomiast dwa lata przed jej końcem trzeba skupić się na pracy. A ocenę tych działań pozostawić wyborcom.

Złotucha oponentów o tchórzostwo nie podejrzewa. Zwlekanie z głosowaniem tłumaczy brakiem ściśle określonych terminów.

A przepisy w tej kwestii mówią niewiele. Zgodnie z nimi, jeśli zarząd powiatu nie otrzyma wotum zaufania, jest to równoznaczne ze złożeniem wniosku o jego odwołanie. Rada powiatu rozpoznaje sprawę na sesji zwołanej nie wcześniej niż po upływie 14 dni od podjęcia uchwały w sprawie nieudzielenia zarządowi wotum zaufania. Żeby odwołać zarząd, potrzebne jest 3/5 ustawowego składu rady, czyli dwunastu radnych musi zagłosować za odwołaniem.

„Zagłosujemy. Mamy czas"

Sesja Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, na której nie udzielono wotum zaufania dla PiS-owskiego zarządu powiatu, odbyła się 5 lipca. Po niej zorganizowane zostały jeszcze dwie, ostatnia we wrześniu. W porządku obrad żadnej z nich nie znalazł się punkt dotyczący podjęcia uchwały w sprawie odwołania starosty i jego pomocników.

- Przepisy prawa de facto dają roczny termin na procedowanie tego wniosku, dlatego też moim zdaniem jest on odkładany w czasie. Oczywiste dla mnie jest, że to głosowanie powinno odbyć się w tym roku kalendarzowym. Z drugiej strony nie widać też, aby rada powiatu była gotowa na podjęcie jakiejkolwiek decyzji – przyznaje Tomasz Opoka, wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim.

Ludowcy przekonują, że nie stchórzyli. Ale zapału do odwoływania starosty z PiS też u nich nie widać większego. Wskazują na sezon urlopowy i absencję radnych. Podobne głosy dochodzą z PiS-owskiej frakcji malkontentów.

- Taki wniosek będzie poddany pod głosowanie, bo przepisy o tym jednoznacznie mówią, że on musi paść i musi zostać przeprowadzone głosowanie. Należy zatem spodziewać się go niebawem – usłyszeliśmy od Piotra Burka, przewodniczącego Rady Powiatu w Opolu Lubelskim, na którego zwrócone są teraz oczy całego powiatu. Ostatnie słowo w sprawie ustalenia terminu głosowania należy bowiem do niego.

Kiedy sądny dzień nastanie, Burek nie był w stanie powiedzieć. Twierdził, że musi skonsultować to z prezydium rady. Tymczasem najbliższa sesja planowana jest na końcówkę października. Nie ma się jednak co spodziewać, że będzie gorąco i zmieni się starosta. W czwartek przewodniczący zapewniał nas, że wniosku o odwołanie jeszcze nie będzie.

Coraz częściej pojawiają się za to głosy, że ślimacze tempo oponentów starosty Piotrowskiego spowodowane jest brakiem szabelek. Żeby ścinać głowy, trzeba mieć wierne wojsko. A pewny swego pułku nie może być nawet radny Zenon Rodzik (PSL). Były włodarz powiatu opolskiego po utracie władzy stracił też wpływ na swoich ludzi, których wziął na listę. Mowa o radnych Pawle Grabku i Sławomirze Lejwodzie, którym dziś bliżej do PiS niż PSL. Nie do końca przewidywalna jest też Mała Ojczyzna. Choć ten lokalny komitet do powiatu wprowadził czworo radnych, to dwójka z nich jest dziś pod silnymi wpływami PiS.

Będzie odwet?

Za udzieleniem wotum zaufania było dziewięciu radnych, przeciwko dwóch, od głosu wstrzymało się sześciu. Żeby uchwała przeszła, zabrakło jednego głosu. W tej sytuacji wotum zaufania nie zostało udzielone.

Przeciwko zagłosowała nie tylko opozycja, czyli ludowcy. Przeciwnicy znaleźli się również wśród radnych z PiS. Był nim przewodniczący Piotr Burek, natomiast jego zastępca, Tomasz Opoka, wstrzymał się od głosu. Obaj, choć nie są członkami Prawa i Sprawiedliwości, to z tej listy wywalczyli mandaty w ostatnich wyborach samorządowych.

To, że nie zagłosowali za wotum zaufania, w obozie władzy poczytane zostało jako zdrada. A zdrajców, jak wiadomo od wieków, karze się. Burka i Opokę kara też nie ominęła. Zaledwie dziesięć dni po nieudzieleniu wotum zaufania grupa radnych popierających starostę zgłosiła wniosek o odwołanie z funkcji przewodniczącego rady i jego zastępcę. Zwolennicy starosty ponieśli jednak klęskę.

Czy teraz Burek i Opoka szykują odwet?

- Nie mam zwyczaju na nikim brać odwetu. Zawsze głosuję zgodnie ze swoimi przekonaniami. Nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić. A tym bardziej wniosek o moje odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego, który nie wywołał u mnie żadnych emocji – zapewnia Tomasz Opoka.

- Co zrobię, to moja prywatna sprawa. Zdanie mam już wyrobione. – ucina przewodniczący Burek.

Agnieszka Ciekot

Janusz Złotucha,
wicestarosta opolski (PiS)

Im szybciej, tym lepiej

Żeby Zarząd Powiatu nie był zawieszony w próżni, to im szybciej ten wniosek o odwołanie zostanie poddany pod głosowanie, tym lepiej dla nas. Bo nie jest to komfortowa sytuacja. Żeby nikt nie wypominał, że działamy, a nie mamy takiego upoważnienia rady powiatu. Byłoby to dla nas na rękę - albo w jedną stronę, albo w drugą. Czy oponenci stchórzyli? Uważam, że nie. Bo nikt nikogo nie zastraszał, żeby ktoś się nas bał. Nie ma określonych terminów. A może przyszła refleksja do głowy, że przy tym, co zostało zrobione, że nie było żadnych przekrętów, to nie było logicznego uzasadnienia dla nieudzielenia wotum zaufania? Takie roszady to trzeba było robić, gdy był czas na to. A teraz weźmy się do roboty, żeby te dwa lata wykorzystać na proces inwestycyjny. Potem niech społeczeństwo nas osądzi, a nie sami będziemy siebie osądzać.

Zenon Rodzik,
radny powiatowy (PSL)

Nie będzie partyzantki

Mnie chyba braku odwagi pani nie zarzuci? Najczęściej dopytuję i mam uwagi do zarządu powiatu, przeforsowałem kilka stanowisk ważnych dla mieszkańców powiatu: w sprawie rozdziału funduszy z UE, skandalu z ubezpieczeniami dla rolników itd. Porządek obrad przedkłada przewodniczący i zapewne temat będzie procedowany zgodnie z zapisami ustawy. Był sezon urlopowy, jest trochę absencji radnych z innych powodów. Przewodniczący pewnie o tym wie i pewnie jest to jeden z powodów. Zapewne termin i zamiar głosowania, styl będzie transparentny. Nie będzie partyzantki i zaskoczenia jak z wnioskiem o odwołanie przewodniczącego i wiceprzewodniczącego, pod pretekstem pomocy gminie Wilków po nawałnicy.

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim (PiS)

Wniosek będzie niebawem

Czego należy się spodziewać? Tego, że taki wniosek będzie, bo przepisy o tym jednoznacznie mówią, że on musi paść i musi zostać przeprowadzone głosowanie. Termin nie jest nigdzie określony, niemniej jednak domniemam, że powinno odbyć się to do następnego głosowania w sprawie udzielenia wotum zaufania dla zarządu powiatu. Należy zatem spodziewać się wniosku w sprawie odwołania zarządu powiatu niebawem, skonsultuję to z prezydium rady. W tej sprawie nie ma jakichś specjalnych oczekiwań czy nacisków ze strony radnych. Jaki będzie wynik, to już jest decyzja radnych. Stawianie w kategoriach wygrana - przegrana jest bardzo drastyczne. Po prostu przejdzie albo nie przejdzie, tak, jak każda inna uchwała.

Tomasz Opoka,
wiceprzewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Nie mam zwyczaju brać odwetu

- Przepisy prawa de facto dają roczny termin na procedowanie tego wniosku, dlatego też moim zdaniem jest on odkładany w czasie. Z drugiej strony nie widać też, aby rada powiatu była gotowa na podjęcie jakiejkolwiek decyzji. Oczywiste dla mnie jest, że to głosowanie powinno odbyć się w tym roku kalendarzowym. Nie mam zwyczaju na nikim brać odwetu. Zawsze głosuję zgodnie ze swoimi przekonaniami. Nikt i nic nie jest w stanie tego zmienić. A tym bardziej wniosek o moje odwołanie z funkcji wiceprzewodniczącego, który nie wywołał u mnie żadnych emocji.

eprasa.pl 985407ece2

Stanisław S. nie przyznaje się do winy. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie podaje ich treści.

Matka dwójki dzieci zadźgana nożem. Aresztowany mąż

POWIAT ŁUKOWSKI /GMINA TRZEBIESZÓW Kobieta wróciła do domu z pracy na drugą zmianę. 32-letnia matka dwójki dzieci została zadźgana nożem w swoim aucie.

Do zbrodni doszło w piątek 15 października około godziny 23:00 w Szaniawach Poniatach, w gminie Trzebieszów.

Wróciła z pracy

32- letnia Anna mieszkała tu z dwójką dzieci w swoim rodzinnym domu, w centrum wsi. Zamieszkała u rodziców około 2 lata temu, po tym jak wyprowadziła się od męża ze wsi Kępki w gminie Ulan Majorat w powiecie radzyńskim. Po powrocie do Szaniaw Anna zapisała dzieci do szkoły w sąsiedniej wsi. Córeczka zmarłej chodzi do „zerówki", a syn do 2 klasy.

Anna pracowała na dwie zmiany w fabryce ciastek „Prynceteka" w Łazach. Dojeżdżała tam swoim autem.

W piątek 15 października po godzinie 22:00 wróciła do domu. Nie zdążyła wysiąść z samochodu, kiedy została brutalnie zaatakowana nożem. Sprawca dźgał ją w szyję, klatkę piersiową i przedramiona. Kobieta usiłowała się bronić, wołać o pomoc, ale była uwięziona w aucie, przypięta pasami. Ciosy okazały się dla niej śmiertelne.

Z nieoficjalnych informacji wiemy, że zakrwawioną kobietę znaleźli w samochodzie bliscy, którzy widzieli, że wjechała na podwórko, ale długo nie wraca do domu. Natychmiast wezwali pogotowie i policję.

Zatrzymali podejrzanego

Jak informuje Marcin Józwik z Komendy Policji w Łukowie, w piątek przed godziną 23.00 dyżurny łukowskiej komendy został powiadomiony o samochodzie stojącym w jednej z miejscowości w gminie Trzebieszów, w którym znajdowała się zakrwawiona kobieta.

- Kiedy mundurowi przyjechali na miejsce zastali załogę personelu medycznego. Życia znajdującej się w pojeździe 32-letniej kobiety nie udało się uratować. Wyjaśnieniem okoliczności zdarzenia zajęli się łukowscy kryminalni. Policjanci pod nadzorem prokuratora zabezpieczyli ślady. Ze wstępnych czynności wynikało, że do zgonu 32-latki przyczyniła się inna osoba – mówi Józwik.

W ciągu kilkudziesięciu minut od zgłoszenia, już w sobotę 16 października, łukowscy kryminalni zatrzymali 39-latka, którego podejrzewali o dokonanie zabójstwa swojej żony. Zatrzymali go w jednym z domów na terenie sąsiedniego powiatu.

Stanisław S. podejrzany o zabójstwo zony, został tymczasowo aresztowany na 3 miesiące

Zarzut zabójstwa

Mężczyzna usłyszał już zarzut zabójstwa.

- W poniedziałek łukowski sąd przychylił się do wniosku policji oraz prokuratury i zastosował wobec niego środek zapobiegawczy. Co najmniej najbliższe trzy miesiące 39-latek spędzi w areszcie tymczasowym. Grozi mu nawet kara dożywotniego pozbawienia wolności – informuje policja.

Agnieszka Kępka, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie podała, że w tej sprawie zatrzymany został podejrzany Stanisław S., rocznik 1982, mąż ofiary.

- Usłyszał zarzut co najmniej 9 - krotnego dźgnięcia nożem, czym spowodował rany kłuto-cięte na szyi, klatce piersiowej i przedramionach, w wyniku czego doszło do wykrwawienia i zgonu pokrzywdzonej – mówi prokurator.

Stanisław S. nie przyznaje się do winy. Składał wyjaśnienia, ale prokuratura nie podaje ich treści.

Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się, że wkrótce miała się odbyć sprawa rozwodowa zamordowanej Anny i jej męża Stanisława S.

Do zbrodni doszło we wsi Szaniawy Poniaty w powiecie łukowskim, w gminie Trzebieszów

„Dobra matka"

Do zbrodni doszło w Szaniawach Poniatach, gdzie mieszkała zmarła. Obok leży wieś Szaniawy Matysy, gdzie jest kościół i szkoła. To jakby jedna wieś. Mieszkańcy obu miejscowości są w szoku. Mówią o zmarłej ze łzami w oczach. Wiele osób znało ją od dziecka.

- Tragedia niesamowita się wydarzyła. Jesteśmy w szoku. Kto by się spodziewał, że u nas na wsi do czegoś takiego dojdzie. Potwór odebrał życie młodej matce. Była miłą uśmiechniętą, dziewczyną, dobrą matką. Dzieci w niej zakochane, do niej „przyklejone". Pracowała, ogarniała dzieciaki, co niedzielę była z nimi w kościele – mówią mieszkańcy.

- To się wydarzyło w nocy, ci co blisko mieszkają, to coś wiedzieli, a my dowiedzieliśmy się rano w sobotę. Nam, znajomym Ani, nie chce się w to wszystko wierzyć. Była spokojną, wesołą dziewczyną, nikomu nigdy nic złego nie zrobiła. Pomagała rodzicom przy gospodarce. Słyszałam, że dzieci strasznie płaczą za mamą, mi też się chce płakać. Morderca zabrał maluchom mamę – dodaje młoda kobieta.

„Cichy, spokojny"

Dotarliśmy także do dawnych znajomych Stanisława S. Przyznają, że nie spodziewaliby się po nim, że jest zdolny do zbrodni. Zapamiętali go jako spokojnego i nieśmiałego, z religijnej rodziny.

- Jak się dowiedziałam, że o niego chodzi, to normalnie nie mogłam wstać. Nogi mi zdrętwiały. Kiedyś bywał u nas w domu. Cichy, niewiele się odzywał. To potworne, co zrobił – mówi jedna z osób, które znają Stanisława.

red.

232 szkoły, według raportu z piątku, 15 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym

Wzrasta liczba nowych zakażeń, coraz więcej pacjentów w szpitalach

Już ponad 3 tys. dziennie nowych zakażeń koronawirusem w całym kraju raportuje Ministerstwo Zdrowia. Znaczna część przypadków to zakażenia z województwa lubelskiego. Przekłada się to na liczbę szpitalnych pacjentów z COVID-19.

Ponad dwieście szkół z zaburzoną pracą

Woj. lubelskie jest w czołówce, jeśli chodzi o liczby nowych wykrytych zakażeń koronawirusem. W ub. tygodniu sumy nowych przypadków w kraju w dobowych raportach wahały się od 903 do 3236, co oznacza zauważalny wzrost względem poprzedniego tygodnia, gdy notowano od 684 do 2085 nowych przypadków dziennie. W naszym regionie notowano od 157 do 773 nowych zakażeń, co dawało woj. lubelskiemu pierwsze lub drugie miejsce w kraju (w ub. tygodniu było u nas od 118 do 459 nowych zakażeń). 232 szkoły, według raportu z piątku, 15 października, nie pracują w pełni w trybie stacjonarnym. To o 59 więcej niż przed tygodniem. Jedynie trzy z nich działały w piątek całkowicie w trybie zdalnym. Były to szkoły podstawowe w Rozkopaczewie (pow. lubartowski) i Europejska Szkoła Podstawowa Akademia Młodych Talentów w Puławach oraz jedno przedszkole w Lublinie.

Ciasno w szpitalach

Już w ubiegłym tygodniu wojewoda lubelski alarmował, że kilka szpitali w województwie nie jest w stanie przyjmować więcej pacjentów zmagających się z COVID-19. Chodziło o szpitale w Lubartowie, Łukowie, Opolu Lubelskim oraz Samodzielny Publiczny Szpital Kliniczny nr 1 i Instytut Medycyny Wsi w Lublinie. Mniej niż dziesięć wolnych miejsc na oddziałach dla pacjentów zmagających się z COVID-19 było w środę (na godz. 8) w szpitalach w Biłgoraju, Krasnymstawie, Puławach, Białej Podlaskiej, Tomaszowie Lubelskim oraz Szpitalu im. Jana Bożego i Szpitalu Tymczasowym w Lublinie.

W szpitalu Jana Bożego w Lublinie jest 66 takich pacjentów, w Szpitalu Tymczasowym w Lublinie 53, w Specjalistycznym Szpitalu Wojewódzkim w Chełmie 49, a w SPSK nr 1 w Lublinie 44.

Biała Podlaska straszakiem kowidowym w Polsce

Najgorzej jest w Białej Podlaskiej. W sobotę, niedzielę i poniedziałek miasto było liderem ogólnokrajowego rankingu pod względem liczby zakażonych na 10 tys. osób.

Magdalena Us, rzecznik prasowy bialskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego, poinformowała nas, że w obszarze COVID-19 w piątek hospitalizowano 97 pacjentów, a już w poniedziałek 113.

– Łączna liczba łóżek w obszarze wynosi 140 i jest on sukcesywnie powiększany – wyjaśnia rzecznik. W ostatnich dniach powiększono ten obszar o 34 łóżka i trzy oddziały.

Niestety, w mieście Biała Podlaska (48% zaszczepionych) oraz w powiecie bialskim szczepienia przebiegają słabo. Najgorzej jest w gminie Międzyrzec – 31,2%, najlepiej w Terespolu – 50,6%. Co gorsza, bialski szpital pęka w szwach od covidowych pacjentów, a nadal prawie 20% pracowników medycznych nie jest zaszczepionych.

Wielu mieszkańców nie wierzy, że koronawirus jest groźny. W kościołach prawie połowa wiernych nie używa maseczek. Podobnie jest w marketach.

Kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla z bialskiej policji poinformowała nas, że od początku października policjanci ujawnili ponad 360 wykroczeń, które dotyczyły nieprzestrzegania obowiązku zasłaniania ust i nosa.

Lech Sprawka kontra antyszczepionkowcy

Województwo lubelskie jest w krajowym ogonie, jeśli chodzi o stan zaszczepienia przeciwko COVID-19 mieszkańców regionu. Wojewoda lubelski po raz kolejny apeluje o zdrowy rozsądek. – Przeciwnicy szczepień i osoby podważające istnienie pandemii doradzają wątpiącym w szczepienia lub niestosującym się do zasad, by nie poddawali się opiniom. Opiniom specjalistów, lekarzy zakaźników. W namawianiu do buntu i braku zaufania ci ludzie są znakomici, ale nie proponują, co zrobić, gdy dojdzie do zakażenia. Co, gdy pojawią się objawy, a osoba chora zaczyna się dusić? – pytał Lech Sprawka podczas konferencji prasowej w ubiegłym tygodniu.

Na końcu klasyfikacji gmin i miast w województwie pod względem tzw. wyszczepienia nadal jest gmina Serniki z powiatu lubartowskiego, gdzie w pełni zaszczepionych jest jedynie 27 proc. mieszkańców. Najlepiej ta sytuacja wygląda w mieście Stoczek Łukowski – 55,2 proc.

Dominik Smagała, Pim

Wrócił oddział covidowy w Łęcznej

W związku z rosnącą liczbą zakażeń i hospitalizacji w lubelskich szpitalach, w poniedziałek, 18 października, w Szpitalu Powiatowym w Łęcznej, ponownie został utworzony oddział dla pacjentów chorujących na COVID-19. Zamknięty oddział z 22. łóżkami powstał w skrzydle wydzielonym na III piętrze SP ZOZ.

eprasa.pl 985407ece2

Wojewoda uchylił mandat radnemu. Onyszko idzie do sądu

POW. ŁĘCZYŃSKI: Były bramkarz zaskarżył zarządzenie wojewody stwierdzające wygaśnięcie jego mandatu. Dopóki sąd nie rozstrzygnie sprawy, Onyszko może zasiadać w Radzie Powiatu Łęczyńskiego.

Arkadiusz Onyszko może nadal pełnić funkcję radnego, a także zasiadać w Zarządzie Powiatu Łęczyńskiego

Agnieszka Strzępka
rzeczniczka wojewody
- Stwierdzenie prawomocności nastąpi dopiero po wyczerpaniu wszystkich środków zaskarżenia

Przypomnijmy, że 27 sierpnia wojewoda lubelski, Lech Sprawka (PiS) wydał zarządzenie stwierdzające wygaśnięcie mandatu radnego powiatu łęczyńskiego Arkadiusza Onyszko (startował z list PiS).

Zrobił to, ponieważ Rada Powiatu nie wygasiła mandatu, mimo takich ustaleń Lecha Sprawki: „Na podstawie zgromadzonych materiałów ustaliłem, że Pan Arkadiusz Onyszko w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej".

Zarządzenie wojewody zaskarżył teraz radny Onyszko. Skarga do Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego wpłynęła 30 września.

„Pan Arkadiusz Onyszko kwestionuje zasadność argumentów wojewody lubelskiego, podnoszonych w zarządzeniu zastępczym. Wojewoda Lubelski w terminie 30 dni od dnia otrzymania skargi na zarządzenie zastępcze przekazuje tą skargę – wraz z odpowiedzią – do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie" – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego.

To może potrwać

Zarządzenie Lecha Sprawki będzie podlegać wykonaniu dopiero po jego uprawomocnieniu. - Uzyskanie prawomocności zarządzenia organu nadzoru wiąże się bezpośrednio z procedurą odwoławczą i postępowaniem przed sądami administracyjnymi. Prawomocność zarządzenia zastępczego należy więc rozumieć jako niezaskarżalność tego aktu do sądu administracyjnego. Zatem stwierdzenie prawomocności zarządzenia zastępczego nastąpi dopiero po wyczerpaniu wszystkich dostępnych środków zaskarżenia przez strony postępowania. Do tego czasu Pan Arkadiusz Onyszko nadal pełni funkcję radnego Rady Powiatu w Łęcznej – informuje rzeczniczka wojewody.

Przypomnijmy, że były reprezentant Polski oświadczył, że mieszka w Jaszczowie, co do dzisiaj widnieje w dokumentach Państwowej Komisji Wyborczej. Ale, jak dowodzą służby wojewody, Onyszko był jedynie zameldowany w Jaszczowie, w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

Konsekwentnie podawał Lublin

Wojewoda udowadnia, że były bramkarz reprezentacji Polski ani nie mieszkał w dniu wyborów w powiecie łęczyńskim, ani też obecnie nie mieszka na jego terenie. Dlatego nie może sprawować mandatu radnego tego powiatu, bo tu nie wystarczy sam meldunek, radny musi realnie zamieszkiwać teren powiatu, w którym pełni funkcję. Zatem w powiecie łęczyńskim Onyszko powinien mieć ośrodek swoich osobistych i majątkowych interesów, a więc tzw. centrum życiowe.

Na jakiej podstawie Lech Sprawka stwierdza, że centrum życiowe Onyszki nie znajduje się w powiecie łęczyńskim? W piśmie wojewody czytamy po pierwsze: „Przewodniczący Rady Powiatu w Łęcznej przedłożył organowi nadzoru kopię zawiadomienia Naczelnika Trzeciego Urzędu Skarbowego w Lublinie (...), z którego wynika, że w złożonym oświadczeniu majątkowym Pan Arkadiusz Onyszko wskazał adres zamieszkania (...) Lublin".

Z pisma wojewody dowiadujemy się, że dowodem na to, że eksbramkarz nie mieszka w powiecie łęczyńskim, są jego wszystkie oświadczenia majątkowe (z 2018, 2019 i 2020 r., a także korekta oświadczenia majątkowego z 2019 r.). We wszystkich tych dokumentach Onyszko podał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Nie przedstawił żadnych dowodów

Wojewoda napisał wprost: „Radny Rady Powiatu w Łęcznej nie przedłożył natomiast organowi nadzoru żadnych konkretnych dowodów, potwierdzających fakt zamieszkiwania w miejscowości Jaszczów, gdzie jak wskazuje w piśmie z dnia 14 grudnia 2020 r., zamieszkiwał do dnia 1 sierpnia 2019 r.".

O tym, że Onyszko nie może być radnym powiatu łęczyńskiego, świadczy też pismo podpisane przez starostę Krzysztofa Niewiadomskiego, który zameldował sportowca w swoim domu w Jaszczowie. Przypomnijmy, że „Wspólnota" dotarła do tego pisma po przeprowadzeniu śledztwa dziennikarskiego.

To pismo do wojewody wpłynęło 30 czerwca br. „Wójt Gminy Milejów przedłożył oświadczenie złożone przez Pana Krzysztofa Niewiadomskiego. W oświadczeniu złożonym w dniu 21 marca 2019 r. w Urzędzie Gminy Milejów Pan Krzysztof Niewiadomski wskazał wprost, że: „pod w/w adresem (...) jest zameldowany Arkadiusz Onyszko, ale mieszka w Wa-wa i tam odprowadza opłatę za odpady komunalne" – informuje Lech Sprawka.

Kamil Kulig

Dziewięciu chętnych do wybudowania Via Carpatii od Kocka do Lubartowa

Do zaprojektowania i budowy drogi ekspresowej S19 na odcinku Kock – Lubartów, zgłosiło się aż dziewięciu oferentów.

Najniższa oferta na wykonanie zadania wpłynęła od konsorcjum firm RUBAU Polska i Poltores. Oferowana kwota to 389 997 651,98 zł. Budżet, który zamawiający przeznaczył na to zadania ustalony został na 439 500 000 zł.

Pozostali oferenci to:

- Strabag - 393 279 707,96 zł
- Budimex - 410 466 292,59 zł
- Mota-Engil Central Europe - 414 807 051 zł
- konsorcjum Mostostal Warszawa (lider) i Acciona Construcción (partner) - 415 209 802,35 zł
- konsorcjum Unibep (lider), Budrex oraz Value Engineering (partnerzy) - 421 934 546,36 zł
- Polaqua - 426 156 289,44 zł
- konsorcjum Aldesa Construcciones Polska (lider) i Aldesa Construcciones (partner) - 435 971 138,74 zł
- Przedsiębiorstwo Usług Technicznych INTERCOR - 461 250 000 zł

- Oferty zostaną teraz przeanalizowane pod kątem formalnym i merytorycznym. Podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest w I kwartale przyszłego roku – zapowiadają drogowcy.

Wykonawcy zadeklarowali skrócenie czasu, z 39 do 36 miesięcy, na prace projektowe i roboty wraz uzyskaniem decyzji o pozwoleniu na użytkowanie. Do czasu robót nie wliczane są przerwy zimowe od 16 grudnia do 15 marca.

Odcinek między końcem obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej a węzłem Lubartów Północ przebiegać będzie w ok. 70 proc. nowym śladem, głównie terenami rolnymi. Na początkowym fragmencie (ok. 3 km) pobiegnie istniejącym korytarzem drogi krajowej nr 19. Na wysokości jeziora Kunów powstanie węzeł Firlej. Następnie trasa od wschodniej strony ominie miejscowość i jezioro Firlej, a także okoliczne lasy. Na pozostałym obszarze droga pobiegnie równolegle do istniejącej drogi krajowej nr 19.

Wcześniej poznaliśmy chętnych do budowy drugiej jezdni obwodnicy Kocka i Woli Skromowskiej stanowiącej część przyszłej drogi ekspresowej S19 na północ od Lublina aż do połączenia z autostradą A2.

Najkorzystniejszą okazała się oferta firmy Polaqua. Opiewa na kwotę 183 443 924,46 zł. Najdroższy był Strabag z ceną 279 882 341,03 zł.

Budżet GDDKIA przewidziany na to zadanie to 203 600 000 zł. Podpisanie umowy z wykonawcą planowane jest w I kwartale przyszłego roku.

Anna Jakoniuk

Zimny Bug i żołnierze wystraszyli migrantów

Dzięki wsparciu straży granicznej przez żołnierzy Żelaznej Dywizji i Wojsk Obrony Terytorialnej oraz wysokiemu poziomowi wody w Bugu migranci nie próbują poprzez Bug przepływać do Polski. W minionym tygodniu nie odnotowano takich incydentów.

Jerzy Troć, wójt gm. Kodeń, powiedział nam, że w ostatnich tygodniach przybywa wojska, jest też dużo policjantów oraz strażników. - Ostatnio nie słyszałem, aby w naszych miejscowościach spotykano migrantów przybywających poprzez Bug. W rzece jest wysoki stan wody, która jest zimna. Szybki nurt uniemożliwia też pływanie na pontonie – mówi wójt. Przyznaje, że rolnicy są zadowoleni ze wznowienia szacowania szkód łowieckich. - Wojewoda zezwolił myśliwym na wkroczenie komisji szacujących na tereny objęte ograniczeniami stanu wyjątkowego. Czasami warto się upominać o nasze interesy – podkreśla Jerzy Troć.

Por. Dariusz Sienicki, rzecznik prasowy komendanta Nadbużańskiego Oddziału Straży Granicznej, potwierdził nam w piątek, że w ostatnim tygodniu nie było przypadków naruszenia granicy polsko-białoruskiej na odcinku woj. lubelskiego. Przyznał z uśmiechem, że mundurowych jest teraz przy Bugu może więcej, niż ryb w rzece...

Fot. 2. LBOT

Patrol konny Lubelskiej Brygady OT przy granicy

Systematycznie swoją obecność wzmacniają tam żołnierze 2. Lubelskiej Brygady OT . Prowadzą patrole piesze oraz wodne na rzece Bug. W ostatnich dniach do operacji „Silne Wsparcie" włączone zostały patrole konne 2. LBOT. Wykorzystują również drony.

- Obraz z bezzałogowców umożliwia bardzo dokładne lokalizowanie miejsc podejścia imigrantów, ich aktywności, w tym przygotowywania się do nielegalnego przejścia przez granice. Pozyskane w ten sposób informacje są przekazywane do straży granicznej – relacjonują terytorialsi.

Żołnierze 2. LBOT rozstawili pięć masztów oświetleniowych. Znajdują się one w rejonach, gdzie obserwowany jest wzmożony ruch po stronie białoruskiej.

- Są to urządzenia mobilne, które szybko mogą być przemieszczone w inny obszar, zgodnie z aktualnym zapotrzebowaniem. Oprócz doświetlenia, maszty mogą pełnić również funkcję źródła prądu i zasilania – wyjaśniają terytorialsi.

(Pim)

eprasa.pl 985407ece2

To jedna z bardziej znanych w regionie organizacji strażniczych uhonorowana przez fundację Batorego nagrodą Supersamorząd

„Siłaczki" mają dość?

Znana organizacja pilnująca władz zawiesza działalność

POWIAT LUBARTOWSKI: Z internetu zniknęła strona, na której informowały o swej działalności i wytykały władzom wpadki. Społeczniczki z Lubartowa, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, które od kilkunastu lat patrzą rządzącym na ręce, zawiesiły działalność.

Razem z Elżbietą Wąs i Anną Grytą na galę wręczenia nagrody Supersamorząd pojechali ówczesny przewodniczący Rady Miasta Lubartowa Jacek Tomasiak, radna Maria Kozak, wiceprzewodniczący Andrzej Zieliński, radny Jerzy Tracz. Razem z nimi stoją Olga Krzyżanowska i Jerzy Stępień

Działaczki MOL, Elżbieta Wąs i Anna Gryta, są zmęczone działalnością, która nie przynosi wymiernych efektów. Zastanawiają się nad zakończeniem działalności

Fundacja Miasto Obywatelskie Lubartów działa od kilkunastu lat. Należy do Sieci Watchdog, zrzeszającej organizacje strażnicze, czyli organizacje społeczne, które stawiają sobie za cel kontrolowanie władzy.

Supersamorząd od Fundacji Batorego i pozew dla premier Szydło

Fundacja MOL działała najpierw jako stowarzyszenie. Udzielała się wszędzie, gdzie w grę wchodziły sprawy ważne dla społeczeństwa. W 2011 r. angażowały się w sprawę przeniesienia budowy sortowni śmieci z terenu blisko centrum Lubartowa. Potem społeczniczki Elżbieta Wąs i Anna Gryta działały jako grupa MOL. Grupa starała się o opublikowanie kontaktów do radnych na stronie internetowej Urzędu Miasta. Angażowała się też w działania informacyjne przed głosowaniem na wnioski do Budżetu Obywatelskiego. Powstała strona internetowa Lubartów Mam Prawo Wiedzieć. Za te działania grupa w 2016 r. została uhonorowana nagrodą Supersamorząd przyznawaną przez Fundację Batorego. Elżbieta Wąs podejmowała też indywidualne akcje, o których głośno było w całym kraju. W 2016 r. złożyła pozew przeciw Skarbowi Państwa reprezentowanemu przez prezesa Rady Ministrów (wówczas była to Beata Szydło). Społeczniczka domagała się pół miliona złotych za straty moralne spowodowane katastrofą w Smoleńsku. - Ponieśliśmy stratę wszyscy jako wyborcy niezależnie czy opowiadamy się za lewą, czy prawą stroną sceny politycznej. Mam nadzieję, że to zwróci uwagę na roszczenia tych osób, które coraz więcej domagają się od naszego kraju - mówiła wtedy Wspólnocie. Do rozprawy nie doszło ze względu na konieczność wpłaty wpisowego w wysokości 25 tys. zł. Fundacja MOL zasłynęła m.in. tym, że do urzędów gmin i do starostwa kieruje wiele wniosków o udostępnienie informacji publicznej. Dotyczą głównie wykorzystania publicznych pieniędzy. Działaczki pytają np. o nagrody dla urzędników. Nie wszystkie samorządy chętnie odpowiadają, wtedy fundacja kieruje sprawę do sądu. Tak było np. w 2020 r., gdy fundacja zwróciła się do lubartowskiego Urzędu Miasta o udostępnienie opinii prawnej dotyczącej tzw. uchwały dietetycznej z 2019 r. podwyższającej diety radnych. Miasto odmówiło, twierdząc, że to dokument wewnętrzny. Fundacja skierowała sprawę do sądu, który przyznał jej rację. MOL zapoczątkowało też inicjatywę odwołania rady miasta po tym, jak została przyjęta uchwała ustalająca wysokość diet.

Działaczki MOL składały też wniosek o wygaszenie mandatu przewodniczącego Rady Powiatu Tomasza Marzędy, który otrzymać z Powiatowego Urzędu Pracy dotację na rozwój działalności gospodarczej, co według nich mogło być niedozwolone. Rada Powiatu stwierdziła, że do złamania prawa nie doszło i mandatu nie wygasiła.

Fundacja obserwowała też proces fundacji Lux Veritatis kojarzonej z Radiem Maryja.

U Wellman i Prokopa i w internecie

Działalność społeczniczek stała się na tyle znana, że w 2017 r. gościły w programie „Dzień dobry TVN" wraz z prawnikiem Sieci Watchdog Szymonem Ossowskim. Dorota Wellman i Marcin Prokop pytali lubartowskie działaczki o pytania, jakie zadają władzom.

- Sprowadza się to do pieniędzy, ja chcę mieć wpływ na nasze fundusze - mówiła Elżbieta Wąs. - To kwestia uświadomienia ludziom, że pieniądze publiczne to nasze pieniądze - dodawała Anna Gryta. Także ostatnio pojawił się materiał o fundacji na stronie TVN 24.

„Siłaczki" są zmęczone

O swoich działaniach fundacja informowała na swojej stronie na facebooku. Kilkanaście dni temu strona znikła. Wielu czytelników zaniepokoiło się tym. Czy oznacza to, że Fundacja MOL zniknie z krajobrazu Lubartowa?

- Nie zdecydowałyśmy się jeszcze ostatecznie. Do końca roku dajemy sobie czas na przemyślenie - mówi Elżbieta Wąs. Działaczka jest zmęczona i zniechęcona, bo fundacja starała się zachęcać mieszkańców Lubartowa do większej aktywności społecznej, tymczasem jest ona niezbyt duża.

- Mamy słaby odzew, wiemy, że wiele osób czyta naszą stronę, ale jest niewiele reakcji. Nawet jeśli chodzi o Budżet Obywatelski, do którego utworzenia się przyczyniłyśmy, który miał być „przedszkolem" obywatelskim, przygotowaniem mieszkańców do dyskusji o budżecie miasta, nie udało się zachęcić do większej aktywności - mówi działaczka.

Elżbieta Wąs
Potrzebujemy odpoczynku, zastanowimy się nad dalszą działalnością, czy w ogóle jej nie zakończyć

- Działamy kilkanaście lat, w tym czasie tylko przez trzy lata fundacja otrzymywała dotację. Nasza działalność jest prowadzona kosztem naszego wolnego czasu, prywatnych pieniędzy. Pracujemy jak wolontariusze. Ze strony różnych urzędów są negatywne reakcje na naszą działalność. Będziemy wchodzić w okres wyborczy, w takim okresie są bardzo negatywne komunikaty, to bardzo obciążające psychicznie - mówi Elżbieta Wąs. Krytycznie ocenia sytuację w Lubartowie.

- Po wyborach w 2018 roku miałam nadzieję na to, że Lubartów może się stać gminą znaną z jawności. To jest wartość, która mogła być świetną promocją Lubartowa. Przy zerowych kosztach finansowych moglibyśmy służyć pomocą i wsparciem dla innych gmin. W 2018 roku Lubartów miał wszystko, co potrzebne do realizacji tego ambitnego planu. Wybory wygrało ugrupowanie deklarujące jawność i przejrzystość oraz była w mieście organizacja strażnicza znana w całej Polsce. Niestety władze zmarnowały tę szansę - mówi. Ostatnio fundacja znowu prosiła gminy o informację publiczną na temat nagród dla urzędników.

- Chciałyśmy sprawdzić, czy w związku z COVID-19 urzędnicy zasłużyli sobie na nagrody. Fundacja wysłała wnioski do starostwa, urzędów gmin, Urzędu Miasta w Lubartowie. Tylko burmistrz Lubartowa i gmina Firlej nie odpowiedziały. Fundacja mogłaby iść z tym do sądu, zastanawiamy się, czy to robić - mówi działaczka. Na pewno na jakiś czas MOL zawiesi działalność.

- Potrzebujemy odpoczynku, zastanowimy się nad dalszą działalnością, czy w ogóle jej nie zakończyć - mówi Elżbieta Wąs.

Marcin Kusyk

Były burmistrz Kazimierza dalej chory. Do sądu przychodzi tylko jego adwokat

Aż do przyszłego roku tym razem Sąd Rejonowy w Puławach odroczył proces byłego burmistrza Kazimierza Dolnego, który będzie odpowiadał za jazdę pod wpływem alkoholu.

Wszystko przez stan zdrowia Andrzeja P.Chodzi o wydarzenia ze stycznia tego roku. Policjanci z posterunku policji w Kazimierzu Dolnym dostali informację o samochodzie w rowie w tej samej miejscowości. Gdy dotarli na miejsce, przy aucie nikogo nie było. Po sprawdzeniu okazało się, że właścicielem samochodu jest Andrzej P., burmistrz Kazimierza Dolnego poprzedniej kadencji, a jednocześnie nauczyciel w jednej ze szkół na terenie tejże gminy. Funkcjonariusze udali się do jego domu, gdzie zastali P. Badanie alkomatem wykazało, że mężczyzna ma dwa promile alkoholu w organizmie. Wkrótce usłyszał zarzut prowadzenia pojazdu mechanicznego w stanie nietrzeźwości. 59-latek nie przyznał się do zarzucanych mu czynów. Proces miał ruszyć latem, ale już na pierwszej rozprawie adwokat Andrzeja P. przedstawił zaświadczenie lekarskie, stwierdzające, że ze względu na stan zdrowia jego klient nie może wziąć udziału w postępowaniu procesowym i zawnioskował o odroczenie rozprawy. Sędzia przychyliła się do jego wniosku i wyznaczyła kolejny termin - na październik. W ubiegły wtorek w sądzie znów pojawił się tylko pełnomocnik P. Ponownie przestawił sądowi zaświadczenia lekarskie o stanie zdrowia byłego samorządowca. Wynika z nich, że do końca grudnia Andrzej P. nie jest zdolny do uczestnictwa w postępowaniach sądowych.

- Z uwagi na usprawiedliwione niestawiennictwo oskarżonego sąd postanawia rozprawę odroczyć - powiedziała na koniec sędzia Joanna Chimosz, prezes Sądu Rejonowego w Puławach i przewodnicząca Wydziału Karnego, wyznaczając kolejny termin i zamknęła posiedzenie.

Marta Pietroń

eprasa.pl 985407ece2

Dyrektor z siekierą rąbie drewno potrzebującym. Wystąpił w TVN

Adam Kościanczuk rąbał drewno dla pana Rafała, który ma złamaną rękę i dla pana Krzysztofa, który wyszedł ze szpitala. W kolejce do pomocy czekają kolejne osoby. Akcja dyrektora Lubartowskiego Ośrodka Kultury stała się tak głośna, że był gościem programu „Dzień Dobry TVN".

- Był już człowiek z marmuru, człowiek z żelaza, a teraz jest człowiek z siekierą i tego człowieka na facebooku udostępniono już ponad 6 tysięcy razy - zaczął prowadzący program „Dzień Dobry TVN" Damian Michałowski.

- Dokładnie ponad 6300 razy - dodała Paulina Krupińska. Gościem programu był dyrektor Lubartowskiego Ośrodka Kultury Adam Kościańczuk, który zapoczątkował akcję pomocy potrzebującym osobom - ogłosił, że może przyjechać ze swoją siekierą i porąbać im drewno na zimę. Post na ten temat umieścił na facebooku. Wpis zyskał ogromną popularność, kilka tysięcy udostępnień i kilkaset komentarzy. O akcji dyrektora pisaliśmy we „Wspólnocie" w numerze 40.

„Będziesz miał przerąbane"

W piątek pojawił się w programie „Dzień Dobry TVN". Dyrektor LOK wystąpił w koszulce z rysunkiem naszej redakcyjnej koleżanki Anny Jakoniuk wykonanym na podstawie zdjęcia z facebooka, na którym trzyma swoją siekierę. Wokół dyrektorskiego portretu widnieje hasło „Będziesz miał przerąbane". - Temat jest bardzo prosty: nie muszę już pomagać rodzicom przy drzewie, ponieważ założyli gaz, więc postanowiłem swoją energię i czas, oczywiście po pracy zawodowej, spożytkować na czymś pożytecznym - mówił dyrektor w telewizji. - Bo ty lubisz rąbać - komentowali prowadzący. - Może nie wyglądam, ale ruch i wysiłek fizyczny lubię, pomyślałem sobie, że to wykorzystam, żeby pomóc innym. Tak mnie rodzice wychowali, że po prostu należy pomagać, więc pomyślałem: dlaczego nie. Absolutnie nie spodziewałem się tego, jak to się wszystko potoczy. Absolutnie jestem oszołomiony tą całą sytuacją. Tutaj siedzę, też nie mogę uwierzyć, cały czas się szczypię w ramię - mówił Adam Kościańczuk.

- Bo my lubimy pokazywać fajnych, dobrych ludzi - odpowiadała prowadząca Paulina Krupińska. Prowadzący pytali go też o jego reakcję na wielką liczbę polubień, udostępnień i komentarzy. - Gdybym wiedział, że tak to się potoczy, pewnie inaczej by to zdjęcie wyglądało. Ale wtedy komary tak mocno mnie dziobały, że szybko to zdjęcie zrobiłem, wrzuciłem, poszedłem na basen. Wracam, a już parę lajków jest, pierwsza osoba udostępniła, mówię: fajnie, może ktoś znajdzie się w okolicy Parczewa bądź Lubartowa, komu mogę pomóc. Następnego dnia patrzę 1000 udostępnień. Każdego dnia to było 1200 udostępnień średnio. Po dwóch, trzech dniach straciłem rachubę i już nie ogarniałem tego - mówił Adam Kosciańczuk.

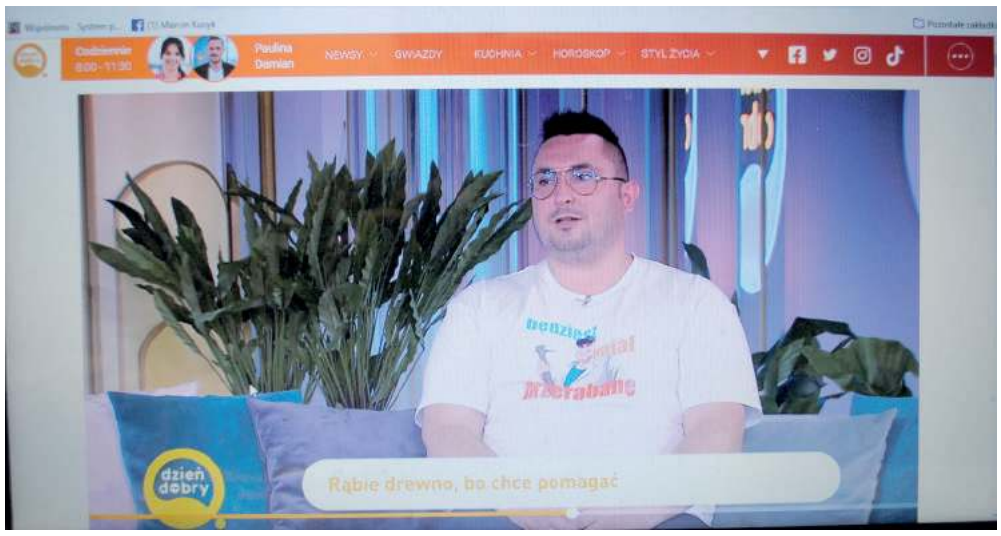

Adam Kościańczuk w programie „Dzień Dobry TVN" wystąpił w koszulce ze specjalnie przygotowaną grafiką. - Pomysł na koszulkę wyszedł od Adama, zadzwonił do mnie wieczorem i poprosił o grafikę na podstawie zdjęcia z postu. Tak żeby wystąpić w niej w TV. Grafika powstała w jeden wieczór, bo czas był mocno ograniczony. Do nagrania było zaledwie kilka dni, niełatwo znaleźć firmę, która wydrukuję koszulkę od ręki. Ale udało się - mówi jej autorka Anna Jakoniuk

Rąbanie drewna to początek, kolej na psychiatrę dziecięcą

Bohater programu wyjaśniał, jak wygląda organizowana przez niego akcja pomocy.

- Zgłaszają się do mnie osoby, które mają jakiś problem z przygotowaniem opału na zimę, tak jak teraz byłem u pana Rafała w środę. Pan Rafał ma złamaną rękę, już gips miał zdjęty, miał tylko usztywniacz i pomagałem mu przy drzewie, po prostu porąbałem mu to drzewo, po weekendzie jadę do pana Krzysztofa z powiatu parczewskiego, który wyszedł ze szpitala. Po prostu jadę ze swoją siekierą, rąbię i tyle. Prosty, zwykły gest - mówił dyrektor. Zaznaczał, że kolejka oczekujących na pomoc z jego strony nie jest zbyt długa. Damian Michałowski pytał o reakcję rodziców Adama Kościańczuka.- Moi rodzice już wiedzą, że mam zawsze jakieś szalone pomysły, więc tylko kiwali głową, bo nie dowierzali, nie dochodziło do nich, że ta akcja tak się rozprzestrzeniła, ale są dumni. To oni mnie tak wychowali, więc jestem im za to wdzięczny - mówił dyrektor. Rąbanie drewna to nie jedyna akcja pomocowa, którą wymyślił Adam Kościańczuk.

- Postanowiłem ze swoją koleżanką Anią Jakoniuk przygotować serię gadżetów. Chciałbym je zlicytować i przeznaczyć na psychiatrię dziecięcą, która jak wiemy doskonale jest w ciężkiej sytuacji, a myślę, że taki właśnie gest przyczyni się chociaż do minimalnej poprawy tego stanu rzeczy - mówił dyrektor.

Jak akcja rozwija się po występie w telewizji?

- W kolejce czekają jeszcze trzy osoby. To dobrze, że nie ma zbyt wielu ludzi czekających na pomoc od obcego człowieka. Przed rąbaniem drewna nie potrzebuję treningu, jadę i rąbię z marszu, moje mięśnie pamiętają jeszcze siłownię, chociaż po rąbaniu czuć je w rękach - mówi Adam Kościańczuk. Podkreśla, że chodzi mu w tym wszystkim o pomaganie, dlatego rozpoczyna kolejną akcję, we współpracy z naszą redakcyjną koleżanką Anną Jakoniuk. - Ania przygotowuje projekty graficzne kubków, koszulek, breloków. Zgłosiły się już firmy, które chcą sponsorować gadżety. Będą na nie zapisy, w zależności od tego, ile osób się zapisze, tyle gadżetów będzie wyprodukowanych. Będą sprzedawane, całość dochodu przeznaczymy na wsparcie psychiatrii dziecięcej - mówi Adam Kościańczuk.

Marcin Kusyk

To dopiero karp gigant! Waży 24,2 kg

POW. ŁĘCZYŃSKI:
Tak wielką rybę w jeziorze Rogóźno złowił Kacper Bordzoł. I to nie pierwszy raz.

24,2 kg waży karp złowiony przez Kacpra Bordzoła z koła Ośrodka Sportów Wędkarskich Rogóźno.

Ryba „Krzyś", bo takie imię nadał mu młody lubartowianin mieszka właśnie w jeziorze Rogóźno. Złowienie „Krzysia" wymagało dużej cierpliwości.

Pan Kacper pojechał nad jezioro w środę, 6 października, i został tam aż do niedzieli, 10 października. W tym czasie biwakował na terenie OSW Rogóźno.

- Mam duży namiot, więc śpię zawsze w łóżku. Na przymrozki przydał się piecyk. Ogrzewanie jest naftowe i gazowe, bezpieczne dzięki czujnikom tlenku węgla – opowiada Kacper Bordzoł.

Karpiom ważącym powyżej 20 kg wędkarze nadają imiona. Ten złowiony przez pana Kacpra to „Krzyś"

Wcześniej przez tydzień jeździł na miejsce nęcić ryby, a w tym, żeby wrócić dokładnie na miejsce niezawodna była nawigacja.

Kiedy już biwakował, z nocnego snu obudził go sygnalizator elektryczny, który informuje o tym, że ryba bierze.

Złowić i wypuścić

- Walka z taką rybą trwała około godzinę. Musiałem podpłynąć łódką, bo z brzegu trudno ją było wyciągnąć – opowiada pan Kacper.

Po złowieniu „Krzysia" lubartowianin tę rybę... wrzucił z powrotem do wody. - Karpie zawsze wypuszczamy, bo jako wędkarze mamy do nich wielki sentyment. Łowimy je po to, żeby powalczyć z rybą i zrobić sobie z nią pamiątkowe zdjęcie. Do tej ryby mam tym większy szacunek, że jest starsza ode mnie, bo może mieć około 20-25 lat. Respekt budzi to, ile ta ryba żyje i chcemy by żyła dalej i jeszcze bardziej przybrała na wadze - wyjaśnia lubartowski wędkarz. Oprócz „Krzysia" w czasie tego samego czterodniowego wypadu pan Kacper złowił jeszcze trzy ryby.

„Krzyś" nie jest największą rybą, którą złowił. Jego rekord padł w sierpniu, kiedy to z jeziora Rogóźno wyłowił karpia o wadze 28,1 kg.

Koło OSW Rogóźno opiekuje się łowiskiem licencyjnym, zarybia jezioro i je pilnuje przed kłusownikami. Obecnie w tym jeziorze pływa 12 karpi powyżej 20 kg i każdemu z nich wędkarze nadali imiona. A podobnych zapaleńców, którzy są w kole OSW Rogóźno jest 1060.

Kamil Kulig

eprasa.pl 985407ece2

Z prawosławia na unię, z unii na prawosławie, potem na rzymski katolicyzm - z dziejów parafii św. Józefa w Międzyrzecu (cz. III)

Kościół jak Axis Mundi

Co by się nie działo, jak by nie biegły granice, jakich hołubców by Pani Historia nie wycinała - w rynku w Międzyrzecu Podlaskim stała świątynia. I w tym całym zamęcie świadczyła, że są rzeczy i sprawy, które pozostają niezmienne. Choćby ludzie się bardzo starali.

W Międzyrzecu za I Rzeczypospolitej były dwie cerkwie unickie (liczymy też św. Piotra i Pawła na Nowym Mieście), kościół rzymskokatolicki św. Mikołaja oraz synagoga.

Kto chodził do cerkwi św. Mikołaja?

Z reguły do kościoła chodziła szlachta, mieszczanie i tzw. bojarzy międzyrzeccy (specyficzna dla tego terenu grupa pośrednia między chłopstwem a drobną szlachtą, wywodząca się z osadnictwa mazowieckiego), a unia była wyznaniem chłopskim. Parafia świętego Mikołaja była jednak pod tym względem dość nietypowa: na Starym Mieście jeszcze w XIX wieku unici stanowili ponad połowę mieszkających tam chrześcijan. Mikołaj miał też dwie kaplice w terenie: w Łukowisku i Żabcach. Owoż jak relacje między dwoma wspólnotami w XIX wieku opisuje znakomity znawca lokalnej przeszłości i bystry obserwator, wielce uczony proboszcz od łacińskiego świętego Mikołaja, ksiądz Adolf Pleszczyński: ... *Chrześcijanie dzielą się na Polaków i Rusinów, z tych pierwsi trzymają się obrządku rzymsko-katolickiego, drudzy zaś wschodniego. Różność ta wszakże obrządków religijnych nigdy nie była powodem do jakichkolwiek między nimi zatargów, owszem, od dawna zleli się w jedną jakoby rodzinę, spojoną przez wieki trwającą jednością wiary, obyczaju i języka. Wszyscy w rodzinach mówią wyłącznie po polsku. Starzy ubierają się w długie granatowe kapoty, w zimie szuby barankowe, pokryte ciemnem suknem; młodzi przestroili się w krótsze surduty i kosmopolityczne paltoty. Mieszczanki ubierają się w zwykłe sukienki z „kramnych" materyi; na dzień powszedni płócienkowe, na święta wełniane, zwykle jasnych kolorów. Szubki i plata czarne syberynowe. Kapelusze dotąd nie weszły w życie u mieszczanek, chociaż już w nie zamożniejsze żydówki się stroją...*

Silni wiarą

Po 1795 roku okazało się, że mimo władania Wiedniem i Triestem, Habsburgowie dla pełni szczęścia potrzebują jeszcze posiadać m.in. Manie i Rogoźnicę: parafia znalazła się w zaborze austriackim. Nie były to łatwe czasy, bo zaborca ograniczał wolność religijną i narodową. Kiedy Ziemia Międzyrzecka znalazła się pod panowaniem carów, było jeszcze gorzej. Po powstaniu styczniowym Moskale podjęli akcję, która miała doprowadzić w dłuższym dystansie do wynarodowienia podlaskich unickich chłopów i uczynienia z nich bezwzględnie wiernych samodzierżawiu Rosjan. Krokiem w tym kierunku miała być likwidacja katolicyzmu - obrządku wschodniego – unii i promocja prawosławia. W 1839 roku dokonało się to na terenach bezpośrednio wcielonych do Rosji, czyli m.in. dzisiejszej Białostocczyźnie. Na początku Moskale mówili, że skończy się tylko na przywróceniu oryginalnej, nieskażonej łacińskimi wpływami wschodniej liturgii i usunięciu z cerkwi unickich elementów zachodnich – sygnaturek, organów itd.

Chrześcijanie dzielą się na Polaków i Rusinów, z tych pierwsi trzymają się obrządku rzymsko-katolickiego, drudzy zaś wschodniego - relacjonował stosunki religijne w Międzyrzecu w drugiej połowie XIX wieku ks. Adolf Pleszczyński

Święty upór chłopa podlaskiego

Zimą 1874 roku jednak zaczęto instalować w parafiach księży prawosławnych, a od włościan zaczęto wymagać zbiorowych albo indywidualnych aktów przystąpienia do prawosławia. Prosta, ale mająca głębokie korzenie pobożność, poczucie wspólnoty i więzi z katolicyzmem i papieżem oraz niemożliwy do przełamania święty upór chłopa podlaskiego, sprawiły, że operacja ta spotkała się z radykalnym sprzeciwem. Maleńkie podlaskie cerkiewki unickie trzeba było szturmować jak twierdze – w Pratulinie i Drelowie padli zabici i ranni, w dziesiątkach innych miejsc ludzi katowano nahajkami, wtrącano do więzień, pozbawiano majątku – kronikarze tych wydarzeń będą o tym pisać jako o prześladowaniach na miarę Nerona. Nie inaczej było w Międzyrzecu. Opisuje to szczegółowo ks. Pruszkowski w swoim dziele „*Martyrologium, czyli męczeństwo unii świętej na Podlasiu*". Obie parafie unickie liczyły wtedy około 5000 dusz.

Moskale dokonali przebudowy świątyni, nadając jej cechy klasycznego rosyjskiego stylu – przebudowano fasadę i dobudowano dwie „cebule", namalowano polichromię i wystawiono dzwonnicę bramną. Zmiany te, gdzie to było możliwe, odwrócono w 1923 roku. Zdjęto „cebulę" z sygnaturki, zastąpiono ją znacznie lepiej korespondującą z resztą bryły „latarnią". Zmiany te, gdzie to było możliwe, odwrócono w 1923 roku. Zdjęto „cebulę" z sygnaturki, zastąpiono ją znacznie lepiej korespondującą z resztą bryły „latarnią"

Moskale, chcąc przyciągnąć niechętnych nowym porządkom unitów, wydali ogromne pieniądze na przebudowę i odnowienie świątyni. Mimo bogactwa wystroju i nowego frontonu wierni jak tylko mogli, unikali udziału w nabożeństwach

Fundatorem i dobrodziejem świątyni był Adam Kazimierz Czartoryski, jeden z najświatlejszych magnatów swojej epoki

W 1874 roku Rosjanie próbowali prośbą i groźbą zmusić międzyrzeckich unitów do przejścia na prawosławie

Wielu zapłacił sztrafy za niezgodę na wyniesienie organów, wielu poznało smak tiurmy, nikt nie dał się przekupić – w międzyrzeckich świątyniach dalej, oprócz wschodnich liturgii po cerkiewnosłowiańsku, śpiewano po polsku Godziniki i słuchano polskich kazań. W 1873 aresztowano szlachetnego księdza Horoszewicza, w jego miejsce w styczniu przysłano księdza prawosławnego. Kiedy lud zgodnie wyprosił go z cerkwi i zasugerował, by się żwawo oddalił, ten skwapliwie przystał, bo rozeznał, że nic tu po nim. Przez rok cerkiew była nieczynna. Naczelnik powiatu Kotow, swołocz i gwałtownik różnymi sposobami próbował albo zmanipulować, albo zastraszyć parafian, nikt jednak unii porzucić nie chciał. A szło już na ostre. Oporni przetrzymywani byli na mrozie, bici, mordowane były zwierzęta gospodarskie, tłuszcza sołdacka była przymusowo kwaterowana, wyjadała zapasy i dopuszczała się napadów.

Zaszczytne miano: oporni!

W pamięci ludzkiej zachowała się niezłomna postawa sędziwego Symeona Józefaciuka, który zmarł po pobiciu (uhonorowano go później stosowną tablicą koło kościoła). Na zsyłkę i więzienie skazano ponad dwudziestu parafian, którzy zostawili w domach żony i dzieci. Nie złamało to ducha: po śluby jeżdżono do Krakowa, modlono się na tajnych spotkaniach, raz na kilka lat przez okolicę przemykał tajny misjonarz, który nocami chrzcił, spowiadał, błogosławił śluby, rozgrzeszał *in articulo mortis*... Najodważniejsi i najbardziej przedsiębiorczy ruszali na pielgrzymki do Rzymu, gdzie mogli wypłakać się Ojcu Świętemu. Gdy nuncjusz papieski jechał do Petersburga na koronację cara, pociąg zatrzymywany był przez włościan wielokrotnie i błagano o błogosławieństwo. W 1895 roku w parafii było 2458 osób, z czego do cerkwi uczęszczało 330 (w większości urzędników carskich, wojskowych i osób, których rodziny np. dzierżawiły od parafii ziemię), 800 osób było nieochrzczonych, 246 par zawarło swoje małżeństwa w Krakowie, 2090 osób carska administracja określała mianem „uporszczywych - opornych". Mimo wielkich nakładów i starań, jakich Rosjanie dołożyli, żeby cerkiew upiększyć, uczynić ją atrakcyjną i przyciągającą, mało kto z miejscowych do niej zaglądał, nawet posyłanie dzieci do szkółki uznawano za duchowe ryzyko. Ale na pewno za nią tęsknili...

Kto żyw – do kościoła!

Kiedy w kwietniu 1905 roku car Mikołaj II (taki znak: kilka dni wcześniej, w lesie niedaleko Kolembrod modliło się razem na tajnych misjach 5 tysięcy unitów – to to zebranie opisywał Reymont...) wydał ukaz tolerancyjny, pozwalający każdemu mieszkańcowi Imperium wybrać sobie dowolną, legalną religię, międzyrzeccy unici pobiegli do najbliższego kościoła rzymskokatolickiego, żeby tam się dać zapisać. Dlaczego tam? Unia byłą w Rosji zdelegalizowana, poza tym nie było, po trzydziestu latach, duchownych znających ten obrządek, większość potomków bohaterów z 1874 też już go nie pamiętała. Przywykli do otrzymywania sakramentów od kapłanów łacińskich. W ciągu kilku tygodni liczba wiernych parafii prawosławnej według oficjalnych rejestrów spadła z 1445 do 151 osób. Do parafii łacińskiej w Międzyrzecu dopisało się w 1905 roku 9225 wiernych z samego miasta i okolicznych wiosek.

Kiedy w sierpniu 1915 roku z ziem Południowego Podlasia wycofywali się Rosjanie, a wkraczali Niemcy, część mieszkańców regionu uległa propagandzie, wedle której Niemcy mieli dopuszczać się strasznych zbrodni. Na wschód ruszyło wielu przerażonych, zwłaszcza z terenów wiejskich. Za plecami zostawiali spaloną ziemię. Międzyrzec to zjawisko ominęło. Niemcy opuszczoną przez prawosławnych świątynię zamienili, ku zgorszeniu wiernych, na areszt. Dopiero w 1918 roku przekazali ją katolikom.

cdn.

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 985407ece2

Jak śpiewać bez słów? Cadykowie z rodu Taubów stworzyli 4000 melodii

Śpiewający Żydzi z Kazimierza

Co teologowie słowami, to Jezekiel Taub z Kazimierza i jego potomkowie mieszkający w Modrzycach pod Dęblinem przekazywali Bogu i współwyznawcom za pomocą muzyki. Do dziś ich utwory należą do najpopularniejszych chasydzkich melodii śpiewanych na całym świecie.

Taubowie z Kazimierza i Modrzyc (Dęblina) nie była to byle jaka dynastia (tak bowiem nazywano ciągnące się przez dziesięciolecia sukcesje mistrzów i uczniów chasydzkich, nawet jeśli nie byli ze sobą spokrewnieni).

Albowiem sam założyciel chasydyzmu, Baal Szem Tow, nauczał Dow Bera z Międzyrzecza, a ten Elimelecha z Leżajska. Elimelech zaś był mistrzem słynnego Jakuba Icchaka Horowitza, Widzącego z Lublina. Uczniami Lublinera byli Symche Bunam i Święty Żyd z Przysuchy. U nich zaś nauki pobierał Menachem Mendel Morgenstern z Kocka. A pierwszy cadyk dynastii z Kazimierza, reb Jezechiel Taub, po swoją wiedzę jeździł do rebe Kockera. Takie duchowe i intelektualne dziedzictwo było dla chasydów gwarancją jakości.

Wielki talent

Jezechiel urodził się w Płońsku w 1755 roku. Jego ojciec zajmował się drobnym handlem. Nie wiemy dokładnie, kiedy osiadł w Kazimierzu, zapewne w 1827 roku i sam ogłosił się cadykiem.

Izrael Taub, wnuk Jezekiela z Kazimierza, po pobycie w Zwoleniu przeniósł swoją siedzibę do Modrzyc pod Dęblinem, dając początek dynastii „Modzitz"

Prawdopodobny grób Jezechiela Tauba w 2018 roku odkryto w Kazimierzu pod szkolnym boiskiem, co wywołało i sensację, i kontrowersję. Chasydzi chcieli upamiętnić cadyka, co wiązałoby się zapewne z likwidacją boiska. Sprawa jest w toku

Chasydyzm (czyli bogobojność) - ruch w ramach judaizmu, powstały we wschodniej Rzeczypospolitej w XVIII wieku, charakteryzujący się odrzuceniem tradycyjnych form pobożności, zamiłowaniem do mistycyzmu i przyjęciem wiodącej roli charyzmatycznych liderów- cadyków (sprawiedliwych)

Zasłynął jednak nie z kazań. Nie mówił pięknych kazań jak Magid z Kozienic. Nie był subtelnym filozofem, którego jak Kockera potomni zestawiać by mogli z Simonem Kierkegaardem. Nie miał charyzmy Widzącego. Ale miał inny dar. Był nieprawdopodobnie uzdolniony muzycznie. Dysponował wspaniałym głosem oraz łatwością tworzenia i zapisywania dźwięków. Głosił, że siedem tonów skali muzycznej to nic innego, jak siedem sfer niebiańskich i echo boskiego zamysłu o siedmiu dniach tygodnia.

Modlitwa ze śpiewem

Chasydzi w ogóle była to radosna gromada. Ekstatyczne formy modlitwy, poszukiwanie śladów boskości w przyrodzie i zdarzeniach dnia codziennego, umiejętność cieszenia się każdym dniem i każdą chwilą w swoim towarzystwie, skłonność do głośnej zabawy i tendencja do biesiadowania na chwałę Najwyższego były ich cechami charakterystycznymi. Były też czasem powodem do zarzutów stawianych przez wrogów chasydzkiej drogi. Widzący z Lublina uważał, że w spirytusie są święte iskry i rolą męża pobożnego jest wywołać je na świat (oryginalnie, przyznaję, brzmiało to nieco bardziej skomplikowanie...). Mendel z Kocka nie rozstawał się z fajką. A chasydzkiego świętowania, które nie kończyło się tańcami, w zasadzie nie było.

Śpiew bez słów

A jak jest święto, to musi być i muzyka. Najpierw ta liturgiczna, w synagodze. Niektóre melodie Taubów przenikały nawet do miejsc modlitwy, w których chasydzi nie byli mile widziani. Ale najwięcej śpiewało się przy świątecznej kolacji. Zwłaszcza w szabas. I tu sprawa się komplikuję. Bo w jej czasie pobożny Żyd musi być radosny, a z drugiej strony od momentu obmycia rąk do zjedzenia chałki nie wolno nic mówić! Więc wymyślono „nigunim"! Śpiew bez słów, specyficzne „murmurando", pulsujące emocjami, radością, uduchowieniem - ale to wszystko bez słowa!

Być może niektórzy z Państwa pamiętają taki śpiew z filmu „Austeria" Kawalerowicza. Szacuje się, że Jezekiel i jego syn stworzyli ok. czterech tysięcy melodii. Nie podejmuję się oczywiście nawet przybliżać i opisywać ich charakteru - pisanie o muzyce jest podobno tak samo sensowne, jak tańczenie o architekturze. A wpisać słowa „Modzitz nigunim" do wyszukiwarki serwisu z wideoklipami po prostu warto.

Bnei Brak - nasi tam są!

Syn Jezekiela, Dawid, był uczniem rebe z Kocka i po jego śmierci w 1859 roku objął przywództwo nad tamtejszymi chasydami. Drugi syn, Szmul, przewodził kongregacji w Zwoleniu. Syn Szmula, Izrael, przeniósł się do położonych niedaleko Modrzyc (dziś Rycice) pod Dęblinem i tam założył własną dynastię (znaną w literaturze jako Modzitz). Pozostawił po sobie największą spuściznę muzyczną. Części jego potomków udało się uniknąć Holocaustu i wyemigrować do Stanów Zjednoczonych oraz Palestyny. Obecnie cadykiem odwołującym się do tradycji chasydów z Dęblina jest Chaim Szaul Taub. Tytuł Kuzmi Rebe nosi jego brat Pinchas Mosze Taub. Obaj rezydują w Bnei Brak w Izraelu. Podobnie jak przodkowie, trudnią się tworzeniem muzyki.

Zbigniew Smółko

REGION W DAWNYM RYSUNKU

Fot.https://artinfo.pl/dzieło/kosciol-parafialny-w-lancuchowie

Kościół św. Jana Chrzciciela w Łańcuchowie, widok od strony ulicy Parkowej. (pow. Łęczna), akwaforta Jadwigi Habrik -Wiśniewskiej (zm. 1964). Świątynia wybudowana w latach 1812 - 1817 z fundacji Suffczyńskich. Pierwotnie o cechach klasycystyczno-barokowych z elementami neogotyku - która to opinia jest dowodem na kreatywność i uprzejmość jej twórców. Znacząco rozbudowany w 1902, potem kilka razy remontowany.

Święci Pańscy Lubelszczyzny

Święty Jan Nepomucen! Chyba najpopularniejszy rezydent przydrożnych kapliczek, zwłaszcza tych ustawionych na rozstajach dróg albo w pobliżu rzek (jak pamiętamy, zginął wrzucony przez siepaczy króla Wacława IV do Wełtawy). Zwykle przedstawiany w sutannie, ze stułą, w rokiecie (nakrycie głowy) z krzyżem i lilią w ręku, czasem trzymający palec na ustach, co jest związane z opowieścią, że powodem zabójstwa miało być dotrzymanie przez niego tajemnicy spowiedzi królewskiej małżonki.

Dzisiejsze zdjęcie pochodzi z miejscowości Świerże (gm. Wohyń, pow. radzyński). Stoi na rozstaju dróg, niedaleko przeprawy mostowej. Co ciekawe, na miejscu usłyszałem, że figura to św. Stanisław Kostka. Nie jest to jedyny wypadek, gdzie vox populi rozszedł się z intencją twórcy. Bo sądząc po krzyżu, stule i lokalizacji: Nepomuk jak byk!

Zbigniew Smółko

Fot. J. Jakubowski

eprasa.pl 985407ece2

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

Szósty gol Śpiączki, szósty punkt Górnika

W 11 kolejce PKO Ekstraklasy zielono-czarni podejmowali na swoim boisku Piasta. Mecz zakończył się podziałem punktów.

Sobotnie spotkanie rozgrywane w Łęcznej zdecydowanie lepiej zaczęli goście, którzy już w trzeciej minucie wyszli na prowadzenie po trafieniu Patryka Sokołowskiego. Podopieczny trenera Waldemara Fornalika opanował piłkę w polu karnym, zwiódł rywala i wpakował piłkę do bramki Macieja Gostomskiego strzałem z bliskiej odległości.

W 30 minucie bardzo bliski wyrównania był Bartosz Śpiączka, ale z jego strzałem poradził sobie bramkarz Piasta, a Alex Serrano nie umiał wykorzystać szansy na skuteczną dobitkę. „Śpiona" dopiął swego w doliczonym czasie gry pierwszej połowy. Po dośrodkowaniu z lewej strony od Leandro główkował bardzo precyzyjnie, pokonując golkipera gliwiczan.

Wynik remisowy utrzymał się do końca meczu, choć w doliczonym czasie w drugiej połowie Michał Mak miał wyśmienitą okazję na doprowadzenie do wyniku 2:1 dla Górnika. Z uderzeniem skrzydłowego poradził sobie jednak Frantisek Plach.

Zielono-czarni zdobyli szósty punkt w tym sezonie, przełamując serię trzech ligowych porażek z rzędu.

GÓRNIK ŁĘCZNA – PIAST GLIWICE 1:1 (1:1)

Bramki: Śpiączka 45` – Sokołowski 3`.
Górnik: Gostomski – Rymaniak, Midzierski, Pajnowski, Leandro, Wędrychowski (82` Szramowski), Tymosiak (72` Drewniak), Gol, Serrano (81` Lokilo), Krykun (86` Mak), Śpiączka (86` Banaszak).
Piast: Plach – Konczkowski, Huk, Mosór (89` Mokwa), Ameyaw (58` Pyrka), Sokołowski, Lipski, Kądzior, Tiago Alves (58` Steczyk), Katranie, Toril (84` Hateley).
Żółte kartki: Pajnowski, Midzierski, Tymosiak – Toril, Steczyk.
Sędziował: Damian Kos (Gdańsk).
Widzów: 2043.

Dominik Smagała

Fot. Górnik Łęczna

Bartosz Śpiączka (na zdj.) ma już na koncie sześć trafień i jest w czołówce najskuteczniejszych snajperów PKO Ekstraklasy. Ma najwięcej bramek spośród wszystkich Polaków w lidze

POJEDYNEK BENIAMINKÓW

Radomiak będzie kolejnym przeciwnikiem Górnika. Faworytem spotkania w Radomiu będą gospodarze, którzy sezon w PKO Ekstraklasie rozpoczęli znacznie lepiej niż łęcznianie. W dziesięciu meczach podopieczni trenera Dariusza Banasika uzbierali 12 punktów, a na swoim terenie są wciąż niepokonani. „Górnicy" z kolei z delegacji przywieźli do tej pory jedno oczko. W poprzednim sezonie, jeszcze w Fortuna 1 Lidze, w meczu w Radomiu Górnik przegrał z Radomiakiem 0:3. Jak będzie tym razem?

Kamil Kiereś
trener Górnika Łęczna

Drużyna udźwignęła mentalnie trudny moment

W jakimś stopniu czujemy niedosyt. Graliśmy na swoim boisku, mieliśmy sytuacje do zdobycia gola, jak te Alexa Serrano i Michała Maka. Tym razem się nie udało, ale musimy ciężej pracować, by takie momenty przekuwać nie na jeden, a na trzy punkty. Ciężko było nam na początku meczu, bo wiadomo, jaka jest nasza sytuacja, więc po stracie bramki w drugiej minucie wydawało się, że będą tu ciężary. Jednak drużyna udźwignęła trudny moment mentalnie. Zawodnicy zaczęli liderować na swoich pozycjach

PIŁKA NOŻNA II LIGA Puławianie ograli Ruch w Chorzowie. Pierwsza porażka „Niebieskich". Cudny mecz Wisły

Wisła uciszyła ul. Cichą

Gracze Mariusza Pawlaka zrobili coś, czego mało kto się spodziewał. Wisła zwyciężyła niepokonany do tej pory Ruch. Kilkanaście dni temu Duma Powiśla potrafiła ograć lidera - Stal Rzeszów. Teraz poradziła sobie z drugą ekipą w stawce.

Zrobili to! Emil Drozdowicz (z lewej), Ednilson i spółka dokonali wielkiej rzeczy. Wisła ograła Ruch w Chorzowie!

Spotkanie lepiej mogli rozpocząć gospodarze, ale Tomasz Wójtowicz trafił z bliska w słupek. Strzał Michała Mokrzyckiego zdołał obronić Piotr Owczarzak. Gdy nasi ruszyli do ataków, robili to skutecznie. Carlos Daniel zagrał prostopadłą piłkę do Dominika Banacha, który dokładnie miesiąc przed 19 urodzinami zdobył swoją drugą bramkę w II lidze. Sześć minut później kibice gospodarzy jeszcze bardziej przecierali oczy ze zdumienia. Krystian Puton wrzucił piłkę w pole karne do Emila Drozdowicza, a ten po przyjęciu futbolówki obrócił się i uderzył obok Jakuba Bieleckiego.

Po przerwie było pewne, iż „Niebiescy" będą chcieli gonić wynik. Trafienie kontaktowe zaliczyli po nieco ponad kwadransie. Piłka została wbita w pole karne. Kilka uderzeń, nieudolnych wybić sprawiło, iż futbolówka trafiła pod nogi Daniela Szczepana, a ten uderzył obok Piotra Owczarzaka.

Odpowiedź Wisły była piorunująca, jednak sędzia z Krakowa nie uznał gola, chociaż początkowo wskazał na środek boiska. Według niego Ednilson przy wyskoku faulował Bieleckiego. Puławianie byli w „gazie" i w 76 minucie zdobyli trzeciego gola. Chwilę po wejściu na boisko Kacper Kondracki przewidział złe podanie Bartłomieja Kulejewskiego do golkipera, zabrał piłkę i dopełnił formalności.

To nie koniec emocji! W doliczonym czasie gry Damian Kowalczyk zdobył gola kontaktowego. Sęk w tym, że wcześniej łokciem uderzył Owczarzaka. Paweł Kukla mimo protestów naszych był nieugięty. Uznał gola, co po powtórkach telewizyjnych było nie do zaakceptowania. Było pewne, iż do ostatnich chwil „Niebiescy" będą chcieli zdobyć bramkę na wagę remisu. Nic z tego! Bartłomiej Bartosiak przejął piłkę i huknął z 20 metrów. Bielecki nie miał szans. Ostatni gwizdek oznaczał zwycięstwo z wiceliderem!

RUCH CHORZÓW - WISŁA PUŁAWY 2:4 (0:2)

Bramki: Szczepan 62`, Kowalczyk 90+4` - Banach 29`, Drozdowicz 35`, Kondracki 76`, Bartosiak 90+5`.
Ruch: Bielecki - Wójtowicz (84` Siwek), Kulejewski, Nawrocki, Dyr, Szkatuła (46` Kowalczyk), Janoszka (76` Kowalski), Mokrzycki, Neugebaer, Foszmańczyk (90` Żagiel), Szczepan.
Wisła: Owczarzak - Cheba, Wiech, Pielach, Wawszczyk, Kubań (81` Lisowski), Banach (72` Kondracki), Puton, Daniel, Ednilson (90` Bartosiak), Drozdowicz.
Żółte kartki: Kowalczyk, Foszmańczyk, Mokrzycki - Kubań, Banach, Wiech.
Czerwona kartka: Socha, na ławce.
Sędziował: Kukla (Kraków).
Widzów: 5428.

mp

ROZMOWA Z MARIUSZEM PAWLAKIEM, TRENEREM WISŁY

Udowodniliśmy, że stać nas na dobry mecz

Chyba lubicie grać z teoretycznie lepszymi?
- Każdy mecz pisze swoją historię. Cieszymy się, że potrafiliśmy ograć Stal i Ruch, czego mało kto się spodziewał. Mamy cenne punkty z zespołem, który do dzisiaj nie przegrał. Cieszymy się. Da się zauważyć, że jak gra Wisła to jest grad bramek. Wolałbym, by piłka wpadała do jednej bramki.

Jest triumf, ale nie obyło się bez kontrowersji...
- Nam ciężko ocenić sytuację na bieżąco. Mamy tablet z podglądem spotkania na żywo. Kibice mieli łatwiej, bo były powtórki. Sędzia się pomylił, ale na szczęście to nie zmieniło rozdziału punktów. Mamy komplet i to jest najważniejsze.

Niewielu dawało wam szansę...
- Nie byliśmy faworytem, ale piłka nożna jest nieprzewidywalna, a przez to piękna. Udowodniliśmy, że Wisłę stać na dobry mecz i skuteczną grę.

Przed wami Śląsk II Wrocław...
- Przyjedzie ciekawy zespół z kilkoma zawodnikami, którzy grali na poziomie Ekstraklasy. Szykujemy się na ciężkie starcie.

PKO Bank Polski EKSTRAKLASA

Wyniki 11 kolejki:
Termalica - Lechia 0:2
Górnik - Piast 1:1
Cracovia - Warta 2:0
Zabrze - Wisła 0:1
Śląsk - Raków 1:2
Płock - Pogoń 1:0
Jagiellonia - Radomiak
(po zamknięciu wydania)
Legia - Lech 0:1
Stal - Zagłębie
(po zamknięciu wydania)

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lech Poznań	11	24	23-6
2.	Lechia Gdańsk	11	22	20-9
3.	Raków Częstochowa	10	21	21-14
4.	Pogoń Szczecin	11	19	16-9
5	Śląsk Wrocław	11	17	15-14
6.	Cracovia	11	16	18-18
7.	Jagiellonia Białystok	10	15	11-11
8.	Zagłębie Lubin	9	15	11-13
9.	Piast Gliwice	11	14	14-15
10	Wisła Kraków	11	14	14-16
11	Wisła Płock	11	13	18-17
12	Górnik Zabrze	10	13	13-15
13	Radomiak Radom	10	12	11-10
14	Stal Mielec	10	12	11-16
15	Legia Warszawa	9	9	10-13
16	Bruk-Bet Termalica	10	7	10-15
17	Warta Poznań	11	7	8-15
18	**Górnik Łęczna**	**11**	**6**	**9-27**

Następna kolejka (22-24.10.):
Lech - Płock, Lechia - Zabrze, Piast - Legia, Pogoń - Jagiellonia, Radomiak - Górnik (22.10., g. 18), Raków - Termalica, Warta - Stal, Wisła - Śląsk, Zagłębie - Cracovia

II LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Ruch - Wisła 2:4
Znicz - Olimpia 1:1
Hutnik - Stal 1:2
Pogoń S. - Sokół 3:0
Motor - Wigry 1:1
Bełchatów - KKS Kalisz 2:1
Lech II - Chojnicz. 3:2
Garbarnia - Pogoń G. 2:1
Śląsk II - Radunia 2:5

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	13	32	28:11
2	Ruch Chorzów	13	28	21:11
3	Chojniczanka	13	22	29:13
4	Olimpia Elbląg	13	22	14:13
5	Motor Lublin	13	21	24:11
6	Radunia Stężyca	13	20	22:19
7	Wisła Puławy	13	19	25:21
8	Lech II Poznań	12	19	14:14
9	Wigry Suwałki	13	18	15:14
10	KKS Kalisz	13	17	13:13
11	Garbarnia Kraków	13	17	18:19
12	Pogoń Siedlce	13	17	18:23
13	Pogoń Grodzisk M.	12	14	14:16
14	Śląsk II Wrocław	13	14	20:24
15	Znicz Pruszków	13	14	17:22
16	GKS Bełchatów	13	10	11:23
17	Hutnik Kraków	13	8	9:21
18	Sokół Ostróda	13	4	5:29

NASTĘPNA KOLEJKA (23.10., godz. 15:00): Wisła - Śląsk II, Olimpia - Pogoń G., Chojniczanka - Garbarnia, KKS Kalisz - Lech II, Wigry - GKS Bełchatów, Sokół - Motor, Stal - Pogoń S., Radunia - Hutnik, Znicz - Ruch.

eprasa.pl 985407ece2

Chełmianka Chełm - Orlęta Spomlek Radzyń Podlaski 0:2 (0:0). Przełamana zła passa

Mistrzowie obrony, mistrzowie wyjazdów

Na wygraną Orlęta czekały od czterech spotkań. Już z Podhalem rozegrały zupełnie przyzwoite zawody, ale zabrakło szczęścia. W Chełmie goście wykorzystali gorszą dyspozycję gospodarzy i pewnie dopisali sobie trzy oczka.

Do gry po przerwie spowodowanej kontuzją wrócił Karol Rycaj. W środku pola znowu szansę od pierwszej minuty otrzymał Arkadiusz Korolczuk, razem z Szymonem Kamińskim operujący za plecami Piotra Ćwika.

Nie przyjechali się bronić

Orlęta od pierwszych minut próbowały wysokiego pressingu, utrudniając miejscowym bezpieczne wyprowadzenie piłki z własnej strefy. Obrona gości grała dość pewnie, przy dośrodkowaniach dobrze radził sobie Robert Nowacki. W 9. min. z wolnego strzelał Patryk Szymala, ale bramkarz Chełmianki nie miał większych kłopotów. W 20. min. dobrze dośrodkował Paweł Chaliadka, ale strzał głową Arkadiusza Maja minął poprzeczkę. Gospodarze najlepszą sytuację stworzyli sobie w 30. min., ale Nowacki wygrał pojedynek z Michałem Grądzem.

Na początku drugiej połowy Orlęta szybko przejęły inicjatywę, co zaowocowało golem. W polu karnym Maj wykorzystał pasywną postawę obrońców i z 8 metrów pewnie strzelił do bramki. Miejscowi nie potrafili przejąć inicjatywy. Dopiero po kilku ofensywnych zmianach gra przesunęła się bliżej bramki Orląt, jednak nie było mowy o oblężeniu. W doliczonym czasie gry po kontrataku Jan Bożym został sfaulowany w polu karnym i przed szansą stanął Patryk Szymala. Kapitan Orląt rąbnął w okienko i zakończył emocje.

Komentarz

Po 13 kolejkach Orlęta znowu mogą się poszczycić najskuteczniejszą obroną w lidze, tracą średnio tylko jednego gola na mecz. Spora w tym zasługa Roberta Nowackiego, który w ostatnich trzech meczach skapitulował tylko raz i to po rzucie karnym. Na początku sezonu wydawało się, że boiskowe triumfy ma już za sobą, że skupi się na szkoleniu młodszych kolegów. Dawid Rosiak początek rundy miał imponujący, potem jednak było już nieco gorzej. Maks Ciołek typowany jako „jedynka" w przerwie między jedną a drugą kontuzją narozrabiał w bramce w meczu pucharowym z Lechią Zielona Góra. Prawdę rzekłszy, wstawienie Roberta do bramki to nie był genialny ruch sztabu trenerskiego, tylko konieczność. I w ten sposób, po serii niefortunnych zdarzeń, Orlęta mają najlepszego chyba na ten moment golkipera w lidze. Uwielbiam takie historie.

Kolejną statystyczną ciekawostką jest fakt, że Orlęta są drużyną najlepiej w całej stawce punktującą na wyjeździe - w delegacji zdobyły dotychczas 13 punktów, trzy razy wygrywając, cztery mecze remisując i nie zaznając goryczy porażki. Kolejny rywal, ŁKS Łagów na wyjeździe grywa w kratkę: potrafił m.in. wygrać pewnie w Rzeszowie, ale przegrać (i to grając pół godziny w przewadze!) w Białej Podlaskiej. Czy Orlęta przełamią serię dwóch kolejnych porażek na Warszawskiej?

CHEŁMIANKA CHEŁM – ORLĘTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:2 (0:0)

Bramka: Maj (51), Szymala (90+3-z karnego).
Chełmianka: Ciołek – Wiatrak, Mazurek, Zbiciak, Kanarek (82 Wołos), Brzozowski (55 Myśliwiecki), Czułowski (74 Dziubiński), Piekarski, Wójcik, Grądz (46 Skoczylas), Kashay.
Orlęta Spomlek: Nowacki – Chaliadka, Chyła, Myszka, Szymala, Korolczuk (61 Mnatskanyan), Kamiński, Ćwik (69 Bożym), Rycaj (81 Bryja), Koszel, Maj (81 Kołtunowicz).
Żółte kartki: Kanarek, Czułowski, Skoczykas – Korolczuk, Bożym.
Sędziował: Gerard Gawron (Mielec)

Zbigniew Smółko

OKIEM TRENERA

Fot. mp

Mikołaj Raczyński

Brawo obrona!

Znakomicie prezentowała się formacja obronna, którą był cały zespół, bo naszym pierwszym obrońcą był Arek Maj i jako całość świetnie funkcjonowaliśmy, a wszystkim z tyłu dowodził Robert Nowacki, który rozegrał kolejne wzorowe spotkanie, co niezmiernie mnie cieszy. Wiedzieliśmy, że przeciwnicy grają trójką obrońców, więc nałożyliśmy odpowiedni pressing i ustawienie, które uniemożliwiło wyprowadzenie piłki gospodarzom. Czekaliśmy na tę wygraną, jednak zespół zasłużył już dużo wcześniej, żeby móc się cieszyć z pozytywnego wyniku. Teraz chwila odpoczynku i zaczynamy przygotowania do meczu z Łagowem, który będzie również niesamowicie ciężki.

III LIGA

WYNIKI 13. KOLEJKI
Podlasie - Sokół 0:0
Chełmianka - Orlęta 0:2
Korona - Wólczanka 1:0
Avia - KSZO 1:2
Stal - Czarni 3:0
Podhale - Siarka 1:0
ŁKS Łagów - Cracovia II
Wisła - Tomasovia 0:0
Unia - Wisłoka 0:0

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Siarka Tarnobrzeg	13	27	31:14
2	Cracovia II Kraków	13	27	28:16
3	Podhale Nowy Targ	13	25	29:19
4	ŁKS Łagów	13	23	24:15
5	Stal Stalowa Wola	13	23	23:18
6	Chełmianka Chełm	13	21	22:17
7	Orlęta Radzyń Podl.	13	20	19:13
8	Korona Rzeszów	13	20	21:17
9	Unia Tarnów	13	18	22:17
10	KSZO Ostrowiec Św.	13	17	15:13
11	Avia Świdnik	13	17	16:16
12	Wisłoka Dębica	13	16	23:26
13	Czarni Połaniec	13	16	16:20
14	Sokół Sieniawa	13	12	12:29
15	Podlasie Biała Podl.	13	11	8:18
16	Wisła Sandomierz	13	11	16:31
17	Tomasovia Tom. Lub.	13	7	16:31
18	Wólczanka Wólka P.	13	6	11:28

NASTĘPNA KOLEJKA (23/24.10): Orlęta - ŁKS Łagów (sob., godz. 14:00), Tomasovia - Podlasie (niedz., godz. 15:00), Wisłoka - Cracovia II, Siarka - Chełmianka, Sokół - Podhale, Czarni - Wisła, KSZO - Stal, Wólczanka - Avia, Unia.

PIŁKA NOŻNA III LIGA Ósmy remis bialczan. Kocoł nie umie strzelać przeciwko Sokołowi

Karny to jeszcze nie gol. Podlasie z punktem

Wszyscy zdawali sobie sprawę, że mecz z Sokołem Sieniawa może być przełomowym. Bialczanie chcieli wskoczyć na zwycięską ścieżkę z zespołem, który przed sezonem został bardzo mocno osłabiony i ekipa, która w poprzednich rozgrywkach walczyła o wicemistrzostwo, teraz będzie biła się o utrzymanie.

Mina Kamila Kocoła mówi wszystko. Remis to wielki niedosyt dla Podlasia (fot. Cezary Hince)

20 czerwca Podlasie udało się do Sieniawy na starcie z Sokołem. Gospodarze walczyli o drugie miejsce na koniec sezonu. Bialczanie musieli wygrać, by utrzymać się w III lidze. Udało się! Po dwóch bramkach Macieja Wojczuka oraz trafieniach Krzysztofa Salaka i Pawła Zabielskiego biało-zieloni triumfowali 4:3 i zachowali byt na tym szczeblu rozgrywkowym.

Wówczas rzutu karnego nie wykorzystał Kamil Kocoł. Jego próbę obronił Mateusz Zając. Podobnie było w sobotę. 27-latek trafił w słupek. Działo się to w 65. minucie. „Kocołek" wrócił do podstawowego składu po kontuzji, której doznał w meczu pucharowym z Orlętami Radzyń Podlaski. Chwilę wcześniej Dominik Pasterczyk sfaulował Gabriela Mierzwińskiego, który dzień wcześniej skończył 18 lat.

Było to drugie nietrafione „wapno" tego dnia. Po niespełna pół godzinie gry Diel Spring powalił w polu karnym Sebastiana Kaczyńskiego. Sam poszkodowany podszedł do „jedenastki". Uderzył w lewy róg bramki Michała Nowaka, a ten spisał się na medal, odbijając próbę zawodnika rodem z Łaskarzewa nieopodal Garwolina.

Bohaterem gości został Dominik Pasterczyk. 18-letni bramkarz Sokoła ani razu nie dał się zaskoczyć naszym, chociaż sytuacji było bardzo dużo. Po raz kolejny potwierdziły się fakty z tego sezonu. Podopieczni Rafała Borysiuka potrafią dochodzić do sytuacji, ale bardzo rzadko potrafią je finalizować.

Bardzo blisko szczęścia był Mierzwiński. Niestety jego uderzenie odbiło się od słupka, a obrońca wybił piłkę z linii bramkowej. Po zmianie stron Podlasie było zespołem lepszym. Uderzali: Jarosław Kosieradzki i Arkadiusz Kot. Za każdym razem górą był Pasterczyk. Szansę miał Maciej Wojczuk po akcji Kocoła i Marcina Pigiela. Super okazję miał Tomasz Andrzejuk, który niepilnowany główkował po centrze „Woja".

PODLASIE BIAŁA PODLASKA - SOKÓŁ SIENIAWA 0:0

Podlasie: Nowak - Kosieradzki, Kot, Salak, Spring, Pigiel, Nieścieruk, Andrzejuk, Kocoł, Mierzwiński (70` Bahonko), Wojczuk (80` Zabielski).
Sokół: Pasterczyk - Grasza, Drelich, Skała, Lis, Majka, Wawryszczuk (80` Rączka), Więcek (69` Ochał), Gdowik (80` Kos), Oziębło (69` Pikiel), Kaczyński (74` Wójcik).
Żółte kartki: Spring, Kot - Pasterczyk, Więcek, Skała.
Sędziował: Chrząstek (Radom).
Widzów: 300.

mp

ZAWODNIK MA GŁOS

Maciej Wojczuk
Podlasie

Nie chcę narzekać

Znów zabrakło szczęścia pod bramką przeciwników. W kolejnym meczu, nie licząc tego z Siarką, graliśmy dobrze w defensywie, a do tego stwarzaliśmy sobie sytuacje. Oddaliśmy dobre strzały, ale nie chciały wpaść. Gabryś Mierzwiński uderzył. Słupek. Piłka zatańczyła na linii bramkowej i obrońca zdążył wybić. To pokazuje, że brakuje szczęścia. Nie chcę narzekać, ale trenujemy na sztucznej murawie, a gramy na naturalnej. Naprawdę to nie pomaga

ROZMOWA Z Kamilem Kocołem, zawodnikiem Podlasia

Chcemy wesołego powrotu z Tomaszowa

W Chyba nie podejdziesz do następnego rzutu karnego w meczu z Sokołem?
- Nie umiałem pokonać bramkarza rywali w ostatniej kolejce poprzedniego sezonu, to samo przydarzyło się teraz. Nie wiem co powiedzieć. Trafiłem w słupek.

W Jak podsumujesz spotkanie?
- Powinniśmy wygrać. Goście mieli karnego, my również, ale patrząc na sytuacje bramkowe, mieliśmy ich więcej i były lepsze. Niestety, ale straciliśmy dwa punkty, a nie wywalczyliśmy jeden.

W To był mecz z gatunku tych, które w razie zwycięstwa dawało wam możliwość pozostania na powierzchni...
- Zdawaliśmy sobie z tego sprawę. Nasza sytuacja w tabeli nie jest do pozazdroszczenia. Piłka po raz kolejny pokazała, że nie wszystko, co ma się wydarzyć, dzieje się na murawie.

W Punkt jest wielkim niedosytem, ale pozytywem jest Twój powrót na boisko...
- Cieszę się, że mogę pomóc drużynie. Po kontuzji nie ma śladu. Wytrzymałem cały mecz. Czułem się dobrze.

W Co się dzieje z ofensywą?
- Nie wiem. Potrafimy stwarzać sytuacje, ale szwankuje wykończenie.

W Przed wami spotkanie z Tomasovią Tomaszów Lubelski...
- Jedziemy do beniaminka, który jeszcze nie wygrał na swoim stadionie. My nie umieliśmy triumfować na obcym terenie. Plan jest prosty, ale z podobnym nastawieniem wyjdą gracze z Tomaszowa. Nie ma innej opcji. Nie wyobrażam sobie innego wyniku jak nasze zwycięstwo i wesoły powrót do domu.

eprasa.pl 985407ece2

Ósmy triumf Huraganu. 11 gol „Chmiela”

Zespół z Międzyrzeca Podlaskiego po raz drugi w sezonie ograł Powiślaka Końskowola.

W pierwszym starciu podopieczni Damiana Panka wygrali 5:1. - Wynik był trochę mylny, gdyż rywale prezentowali dobry futbol, ale nam wychodziły kontry. Wiedzieliśmy, że z każdym meczem grają lepszą piłkę. To się potwierdziło. Musieliśmy się mocno spiąć, by sięgnąć po komplet punktów. Dostaliśmy gola i było mało czasu, by przechylić szalę na swoją korzyść. Co więcej, nie było wielu okazji, ale cieszy to, że po wzorowo przeprowadzonej akcji zapewniliśmy sobie triumf - mówi Damian Panek, trener Huraganu.

Gospodarze wygrywali po trafieniu Bartłomieja Goździołki, który sfinalizował centrę z rzutu rożnego Pawła Komara. - Mamy nagranie i ewidentnie widać wyblok. Powinien być faul, a straciliśmy bramkę - mówi Radosław Muszyński. Jego piłkarze wyrównali w 67. minucie. Kamil Przychodzień wrzucił z autu do Jakuba Prylińskiego, który dobrze zachował się w polu karnym i wyrównał. Dla 21-latka to 13 gol w sezonie. 11 trafienie w sezonie zaliczył Mariusz Chmielewski. Napastnik Huraganu sfinalizował prostopadłe zagranie Pawła Radziszewskiego do Bartłomieja Goździołki, który wycofał futbolówkę na siódmy metr.

W dwóch meczach Huraganu z Powiślakiem Mariusz Chmielewski czterokrotnie pokonał bramkarza rywali

- Był mecz na remis. Nie zasłużyliśmy na porażkę, ale też nie potrafiliśmy zdominować przeciwnika. Pozostał niedosyt, bo byliśmy przygotowani. Przegrywaliśmy i zmieniliśmy ustawienie. Po golu na remis było mało klarownych okazji, ale gospodarze zdołali nas przechytrzyć - dodaje.

IV liga to nie zsyłka

11 gola w sezonie zdobył Mariusz Chmielewski.

- Obecnie trudno wyobrazić sobie zespół bez „Chmiela”. Poważną kontuzję leczy Patryk Pakuła, a Kacper Waniowski odszedł do Victorii Parczew. Mariusz jest niezbędny dla nas. Przychodził do zespołu podłamany, gdy podziękowano mu w Podlasiu Biała Podlaska. Dobrze, że nie uznał, iż czwarta liga to zsyłka. Sytuację potraktował poważnie. Chciał się odbudować i życzę mu, by gra w klubie z Międzyrzeca Podlaskiego była odskocznią do występów w wyższej klasie rozgrywkowej. Do tego jeszcze trochę czasu, więc na ten moment korzystamy z jego gry i skuteczności - mówi Panek.

Jadą do faworyta

W sobotę o godz. 12 międzyrzeczanie rozpoczną starcie z Lublinianką Lublin.

- Będzie to mecz na szczycie. Zagramy na boisku lidera. Wierzę, że jako zespół odrobimy lekcję i pracę domową. U siebie przegraliśmy 0:3, więc będziemy chcieli zaprezentować się dużo lepiej. Pamiętajmy, że wtedy byliśmy w trakcie budowy zespołu i nie wszystko funkcjonowało tak, jakbyśmy tego chcieli - mówi Panek.

HURAGAN MIĘDZYRZEC PODLASKI - POWIŚLAK KOŃSKOWOLA 2:1 (1:0)

Bramki: Goździołko 27`, Chmielewski 78` - Pryliński 67`.
Huragan: Czarnecki - Grochowski (65` Panasiuk), Olszewski, Konaszewski (88` Mirończuk), Komar, Goździołko (87` Całka), Radziszewski, Łukanowski, Mikołajewski (90` Sobolewski), Magier (62` Czumer) Chmielewski.
Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Gontarz, Łuczkowski, Misiure (87` Nowak)k, Kośka (58` Kawalec), Wrzesiński, Gil (81` Olszewski), Zdunek, Bernat, Pryliński.
Żółte kartki: Goździołko, Grochowski - Zdunek, Kośka, Misiurek, Drzazga.

mp

Orlęta chcą zsiąść z karuzeli

Siódmą porażkę ponieśli piłkarze z Łukowa. Gracze Orląt ulegli 1:2 Górnikowi II, który zrewanżował się za przegraną 0:2 w pierwszej rundzie.

Łęcznianie objęli prowadzenie w 35. minucie. Po dośrodkowaniu Michała Golińskiego bramkarz gości odbił piłkę do góry. Najlepiej zachował się Kacper Brzyski, który głową trafił do siatki. Przyjezdni przed przerwą zdołali wyrównać. Igor Belka sfaulował Adriana Siemieniuk, a Radosław Szustek pewnie uderzył z 11 metrów, trafiając w lewy róg bramki, kompletnie myląc golkipera.

Po kwadransie drugiej części Górnik II zdobył gola na wag zwycięstwa. Zespół grający jako gospodarze w Milejowie odebrał piłkę w środkowej strefie, a Damian Iwańczuk popisał się świetną prostopadłą piłką między obrońców do Pawła Perduna, który uderzył obok golkipera łukowian.

- To niewybaczalne, byśmy stracili piłkę przy naszej kontrze. Gospodarze wykorzystali nasz brak organizacji i strzelili gola wartego zwycięstwo. Pierwsza połowa to przewaga w posiadaniu piłki przez miejscowych. Dobrze się broniliśmy. Zdołaliśmy wyrównać po świetnym zagraniu Radka Szustka za linię obrony. Wszystko dobrze się układało do tego błędu - mówi Maciej Syga.

Szkoleniowiec przyznaje, że po stracie gola jego podopieczni byli bezradni. - Próbowaliśmy sforsować defensywę Górnika II, jednak waliliśmy głową w mur. To było spotkanie na remis, a wracaliśmy z Milejowa bez niczego. Możemy być zadowoleni z postawy chłopców, ale za to nie dają punktów - dodaje.

Przyjedzie Włodawianka

W niedzielę o godz. 15:00 nasi rozpoczną starcie z Włodawianką Włodawa.

W pierwszej rundzie łukowianie wygrali 4:0 po dwóch golach Oskara Siwka i trafieniach Szymona Łukasiewicza i Radosława Szustka. Co ciekawe, dwóch pierwszych leczy kontuzje. - Musimy się mieć na baczności. Niby zespół z Włodawy zawodzi w tym sezonie, ale w weekend potrafił wygrać w Rejowcu. Do starcia podejdziemy jak do każdego, z zamiarem wywalczenia kompletu punktów, ale mamy serdecznie dosyć karuzeli. Chcemy usadowić się na zwycięskiej ścieżce. Oby tak się stało już po najbliższym starciu - mówi Syga.

GÓRNIK II ŁĘCZNA - ORLĘTA ŁUKÓW 2:1 (1:1)

Bramki: Brzyski 35`, Perdun 60` - Szustek 42` (k).
Górnik II: Belka - Król, Pendel, Duda, Kocyła, Iwańczuk, Obroślak (62` Fiedeń), Brzyski, Goliński (90` Lato), Perdun (88` Świeca), Golba (70` Szałachowski).
Orlęta: Kuźma - Goławski, Rybka, Bednarczyk (70` Grochowski), Machniak, Szustek, Ebert (85` Chojniak), Sowisz, Jaworski, Siemieniuk, M. Kania (60` Kaliński).
Żółte kartki: Belka, Iwańczuk, Szałachowski, Goliński - Sowisz, Syga (trener).

mp

Uśmiechy tylko przed meczem

Lutnia musiała uznać wyższość lidera z Lublina.

Zanim na dobre rozpoczęło się spotkanie, Lublinianka cieszyła się z gola.W 35. sekundzie Joe Dearman wpadł w pole karne i zagrał do Michała Palucha, który nie miał problemów z pokonaniem Oskara Kasperka. W odpowiedzi Adrian Hołownia próbował zaskoczyć wysuniętego Adrian Wójcickiego. W 24. minucie Mateusz Miśkiewicz znalazł się na spalonym po strzale Fularskiego odbitym przez bramkarza miejscowych. 12 minut później Karol Futs wrzucił do Dearmana, jednak jego próba była minimalnie niecelna.W kolejnej akcji goście już mieli powody do zadowolenia. „Fular” zagrał do Anglika, a ten pewnym strzałem pokonał Kasperka.

Tuż po przerwie Dearman mógł skompletować dublet, jednak w ostatniej chwili jego próba została powstrzymana wślizgiem przez defensora piszczaczan. Goście mieli przewagę i w 82. minucie podwyższyli. Dearman wykorzystał nieporozumienie bramkarza z obrońcą i po zagraniu Makowskiego trafił do pustej bramki. Nie potrafił tego uczynić Adam Wiraszka, który „położył” Wójcickiego i przestrzelił. W końcówce dwukrotnie próbował najbardziej doświadczony gracz lublinian Tomasz Brzyski, ale bez efektu.

„Setka” Artymiuka

Przed spotkaniem władze klubu uhonorowały Damiana Artymiuka, który niedawno zdobył setnego gola w barwach zespołu z Piszczaca.

LUTNIA PISZCZAC - LUBLINIANKA LUBLIN 0:3 (0:2)

Bramki: Paluch 1`, Dearman 39`, 82`.
Lutnia: Kasperek - Borowik (46` Szabat), Kacik, B. Kaliszuk (78` Hawryluk), Skrodziuk, Wiraszka, Korol, Olszewski, Hołownia, T. Kaliszuk, Łukasiewicz.
Żółte kartki: T. Kaliszuk, B. Kaliszuk.

mp

IV LIGA gr. I

WYNIKI 12. KOLEJKI
Górnik II - Orlęta 2:1
Huragan - Powiślak 2:1
Lutnia - Lublin. 0:3
Lewart - Opolanin 2:2
Motor II - POM 3:1
Sparta - Włodaw. 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Lublinianka Lublin	12	29	30:7
2.	Motor II Lublin	12	26	41:16
3.	Huragan Międz. P.	12	26	26:20
4.	Górnik II Łęczna	11	20	26:15
5.	Powiślak Końskowola	12	17	25:23
6.	Opolanin Opole Lub.	12	16	16:18
7.	Orlęta Łuków	12	15	19:23
8.	POM Iskra Piotrowice	12	15	17:29
9.	Lewart Lubartów	12	11	15:20
10	Sparta Rejowiec F.	11	11	10:17
11	Włodawianka	12	9	11:38
12	Lutnia Piszczac	12	8	15:25

NASTĘPNE KOLEJKI
(23/24.10): Lewart - Sparta (sob., godz. 15:00), Lublinianka - Huragan (sob., godz. 12:00), Powiślak - Motor II (sob., godz. 11;00), Opolanin - Lutnia (niedz., godz. 14:00), POM Iskra - Górnik II (niedz., godz. 14:00), Orlęta - Włodawianka (niedz., godz. 15:00).
(30/31.10): Górnik II - Powiślak (sob., godz. 11:00), Huragan - Opolanin (sob., godz. 14:00), Lutnia - Lewart (sob., godz. 13:00), Sparta - Orlęta (niedz., godz. 13:00), Włodawianka - POM Iskra.

IV LIGA gr. II

WYNIKI 12. KOLEJKI
Stal - Gryf 0:0
Grom - Start 2:5
Huczwa - Hetman 2:1
Świdnicz. - Kłos 3:2
Brat - Granit 1:7
Igros - Kryształ 3:4

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Stal Kraśnik	12	28	31:11
2.	Kryształ Werbkowice	12	27	34:19
3.	Granit Bychawa	12	26	38:16
4.	Start Krasnystaw	12	23	32:11
5.	Grom Różaniec	12	20	26:22
6.	Świdniczanka	12	18	21:21
7.	Huczwa Tyszowce	12	16	18:21
8.	Kłos Gmina Chełm	12	15	18:24
9.	Gryf Zamość	12	13	18:19
10	Igros Krasnobród	12	10	20:35
11	Hetman Zamość	12	7	14:33
12	Brat Siennica Nad.	12	0	14:52

NASTĘPNA KOLEJKA
(23/24.10): Igros - Stal, Kryształ - Brat, Granit - Świdniczanka, Kłos - Huczwa, Hetman - Grom, Start - Gryf.

Opowiedz nam o sporcie
Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie”. Zapraszamy do współpracy.
MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 985407ece2

Wysokie wygrane Bad Boys, Sokoła, Orła i AR-TIG-u

Za piłkarzami dziesiąta seria gier. W Klasie Okręgowej przewodzi Unia Żabików. Pewne punkty wywalczył Grom Kąkolewnica. Na drugie miejsce awansował ŁKS Łazy, zaś na trzecie Bad Boys Zastawie. Az-Bud zremisował z Unią Krzywda. Ekipa z Adamowa w końcówce rozbiła Orła. Bizon podzielił się punktami z LZS-em Dobryń.

Piękna końcówka Sokoła

Adamowianie ograli Orła. Gracze Wiesława Gruli triumfowali 5:1.

Prowadzenie dał Paweł Czubek, zaś po przerwie z rzutu karnego po faulu Mateusza Skórki wyrównał Paweł Pliszka. - Straciliśmy kolejną bramkę i zwiesiliśmy głowy. Zagraliśmy bez składu i ładu. O końcowych minutach musimy jak najszybciej zapomnieć - mówi Konrad Łabęcki, opiekun zespołu z Czemiernik.

Na 2:1 i 3:1 trafił Norbert Osiak, czyli nominalny bramkarz. Kropkę nad „i" postawił Marcin Dzido, który na raty wykorzystał rzut karny po faulu na Jakubie Prochu. - Mieliśmy więcej okazji, a część potrafiliśmy wykorzystać. Goście mogą dużo zawdzięczać swojemu bramkarzowi, który uchronił ich od straty większej ilości bramek - mówi Wiesław Grula, trener Sokoła.

SOKÓŁ ADAMÓW - ORZEŁ CZEMIERNIKI 5:1 (1:0)

Bramki: Czubek 25`, Osial 68`, 73`, Piotrowski 84`, M. Dzido 87` - Pliszka 60` (k)
Sokół: M. Dzido - Sokołowski, Wrzosek, Miszta, Skórka, J. Nowicki (53` Domański), K. Nowicki, Czubek (58` Piotrowski), Jarosław Bosek, J. Wierzbicki (63` Osial), Mat. Baran (85` Proch).
Orzeł: Bocian - Fijałek, Sosnowski, Mańko (85` Krupa), Dąbrowski, Powałka, Baryła, Ko. Dobosz (55` Wójtowicz), Ka. Dobosz (80` Mierzwiński), Orzechowski, Pliszka.

Rybka w ostatniej chwili

Podziałem punktów zakończyło się starcie Bizona z LZS-em Dobryń.

- Zaczęliśmy dobrze. Objęliśmy prowadzenie, mieliśmy kolejne okazje, poprzeczkę. Później popełniliśmy głupie błędy i całą drugą połową dążyliśmy do strzelenia gola. Udało się w doliczonym czasie gry. Za pierwszym razem Marcin Rybka otrzymał prostopadłą piłkę od Patryka Izdebskiego, a następnie skończył z bliska zagranie z lewej strony od Michała Botwiny - mówi Mariusz Ciołek, trener Bizona.

BIZON JELENIEC - LZS DOBRYŃ 2:2 (2:1)

Bramki: Rybka 26`, 90+2` - Rybaczuk 40`, Demidziak 45+1`.
Bizon: Kopeć - M. Izdebski, A. Gajownik (55` Michalak), Rybka (90+4` Okuń), Adenekan, Piotrowski, Olek, Gajda (13` E. Gajownik), Jankowski, P. Izdebski, M. Botwina.
LZS Dobryń: T. Andrzejuk - Ko. Mądry, Snochowski, Cydejko, Ka. Mądry, Rybaczuk (84` Goławski), R. Andrzejuk, Kozakiewicz, Kozłowski, Demidziak, Golec (70` Marczuk).
Czerwona kartka: Demidziak 74`, za faul.

Bartek za trzy

Unia Żabików po zaciętym starciu ograła Kujawiaka.

Bohaterem został Bartosz Kozłowski, który głową wykończył centrę Jakuba Pieńko, który tydzień wcześniej zaliczył trzy asysty. - Pierwsza część to dużo walki w środku boiska. Było mało okazji, chociaż lepiej powinien zachować się Kozłowski. Po zmianie stron mieliśmy słupek Mikołaja Golca i poprzeczkę Alana Dąbkowskiego. Cieszymy się z trzech punktów i jedziemy dalej - mówi Artur Dadasiewicz, trener Unii.

- Jestem zadowolony z postawy chłopców. Mecz mógł się podobać, Było dużo walki wręcz, spięć. Myślę, że wynik remisowy byłby najbardziej sprawiedliwy. Szkoda okazji Kamila Tronowskiego, który pomylił się głową oraz Kacper Strzelca, którego uderzenie tą samą częścią ciała minęło o milimetry cel - dodaje Andrzej Zarzycki, trener Kujawiaka.

UNIA ŻABIKÓW - KUJAWIAK STANIN 1:0 (0:0)

Bramka: Kozłowski 50`.
Unia: Sposób - J. Kałuski (46` Antoniuk), Frączek, Palica, Niewęgłowski, Rybak (56` Dąbkowski), Kępa (64` Garbacik), Wachnik (61` Golec), Pieńko, Kozłowski, Pawelec.
Kujawiak: Dadasiewicz - Kąkol, A. Gajownik, Abramek, Dębiak, Adamiak, Michał Skwarek (62` Tronowski), Gajowy, R. Goławski I, Osiak, Strzelec.

Można dostać zawału albo osiwieć

Agrotex uległ aż 2:7 Bad Boys Zastawie. Po 9 minutach goście wygrywali różnicą trzech goli.

- Zaszkodził nam brak meczu z Granicą. Po wcześniejszym zwycięstwie z ŁKS-em Łazy było widać, że chłopcy urośli. Na zajęciach było przyjemniej. A teraz? Popadliśmy ze skrajności w skrajność. Można dostać zawału, wylewu lub osiwieć - mówi Jacek Syryjczyk, trener milanowian.

- Minuty bramek mówią wszystko. Bardzo szybko okazało się, że mamy zwycięstwo. Zagraliśmy bardzo dobry mecz. Chciałbym pochwalić chłopców za konsekwentną i dobrą grę. Baliśmy się tego meczu, ale rzeczywistość okazała się bardzo przyjemna - dodaje Przemysław Tryboń, opiekun Bad Boys.

AGROTEX MILANÓW - BAD BOYS ZASTAWIE 2:7 (0:5)

Bramki: Antoniuk 59`, Dąbrowski 88` (k) - P. Nurzyński 3`, 9`, K. Kępka 6`, 53`, Wołoszka 20`, Śledź 45` (k), M. Nurzyński 67`.
Agrotex: Kozieł - Dąbrowski, E. Romaniuk, B. Pawlak, Antoniuk, Ostapiuk, Pieńkus, Wlazły, K. Romaniuk, Gil, Podgajny (23` Gidlewski).
Bad Boys: J. Kępka (80` Szewczak) - A. Nurzyński, Marcin Cizio, Miszta, M. Świętochowski, P. Nurzyński (63` Grochowski), Śledź (75` Stosio), Walo (65` Góral), K. Kępka (68` Kajda), Wołoszka, M. Nurzyński.
Czerwona kartka: B. Pawlak 44`, za faul.

Po punkcie

Az-Bud bezbramkowo zremisował z Unią Krzywda.

- To był mecz na remis, jak na Klasę Okręgową przyjemny do oglądania. Na boisku było dużo walki i mało okazji podbramkowych - mówi Zbigniew Lamek, trener Unii.

AZ-BUD KOMARÓWKA PODLASKA - UNIA KRZYWDA 0:0

Az-Bud: Sidor - K. Klimiuk, K. Kania, Mitura, M. Janiak, Barańczuk, M. Klimiuk (70` Grabiński), K. Zieniuk, Daniłko, Patkowski (66` Jędrzejewski), Mróz.
Unia: Dadasiewicz - Filip, M. Piszcz, Łukasik, M. Kot II, Cieślak, P. Bober, Kryczka, Komar, A. Białach, Nankiewicz (80` Wojtaś).

ŁKS Łazy przeszedł Granicę

Miejscowi ograli terespolan, którzy mają już pięć punktów straty do przedostatniej drużyny w tabeli.

- Spotkanie toczyło się pod nasze dyktando. Goście nastawili się na kontry, ale nie mieli konkretów. Dawno nie grałem w takim meczu, w którym nie wykorzystaliśmy tylu okazji. Przed nami starcie z Bad Boys. To mecz rundy - mówi Piotr Wałachowski, który postawił kropkę nad „i" po sytuacji sam na sam i zagraniu i Mateusza Wysokińskiego.

- Wynik nie odzwierciedla tego, co działo się na placu gry. Zdobyliśmy gola i byliśmy blisko, by strzelić kolejnego. Szans nie wykorzystali: Mateusz Sawicki, Dawid Gregoruk i Jakub Tymon. Najsprawiedliwszym wynikiem byłby remis. Zagraliśmy dobre zawody jak na nasze możliwości - mówi Paweł Jurkowski, kierownik Granicy, który doznał urazu dłoni i musiał opuścić boisko po godzinie gry.

ŁKS ŁAZY - GRANICA TERESPOL 5:1 (2:1)

Bramki: Olszewski 5`, Janaszek 30`, Wereszczyński 75`, Wysokiński 85`, Wałachowski 90` - Sawicki 33`.
ŁKS Łazy: Lisiewicz - Olszewski, Młynarczyk (75` Gomółka), Kierych, Janaszek (80` Zdanikowski), Ostojski, Wereszczyński, Wałachowski, Ebert, Krukow (87` Zarzycki), Wysokiński.
Granica: Jurkowski (60` Wójciak) - Roślik, Jakuszko, Machnowski (75` Zasiuk), Demczuk, Gregoruk, Kurasiński (86` Zajko), Tymon, Trochimiuk, Sawicki (86` Sarnacki), Pawluczuk.

Pierwszy raz AR-TIG-u

Zespół z Huty Dąbrowej zaliczył pierwsze zwycięstwo w sezonie.

Prowadzenie dał Piotr Łukasiak, który wykorzystał prostopadłe zagranie od Macieja Gnyszki. Ten sam gracz trafił na 3:0 po asyście tego samego. Gnyszka uderzył na 2:0, zaś kropkę nad „i" postawił Paweł Pietrzak. - Punkty cieszą, ale nie było łatwo. Wykorzystaliśmy okazje w pierwszej połowie. Cieszymy się, ale chcemy kolejnego triumfu - mówi Paweł Mazurek, trener AR-TIG-u.

- Takie mecze bolą. My graliśmy piłką, a oni co kopnęli do przodu to strzelili gola. Powinniśmy wygrać, ale futbol jest brutalny - mówi Mateusz Zając, prezes Młodzieżówki.

MŁODZIEŻÓWKA RADZYŃ PODLASKI - AR-TIG HUTA DĄBROWA 1:4 (0:3)

Bramki: Mazurek 80` - P. Łukasiak 16`, 30`, Gnyszka 27`, Pietrzak 90+2`.
Młodzieżówka: N. Łukaszuk - Reszka, Dymek, Kobojek, Burda, Drygiel (86` Pliszka), Świeciński (63` Michalski), Fijałek (78` Ślusarczyk), Sidor, Wierzbicki, Mazurek.
AR-TIG: Wojda - Deres, Mazurek, Dawidek, K. Łukasiak, K. Sudowski (65` Osial), K. Pawlak, R. Pawlak, Grzyb, P. Łukasiak (73` Gajownik), Gnyszka (81` Pietrzak).
Czerwona kartka: Wierzbicki 82`, za dwie żółte kartki.

Bardzo pewny lider

Grom wygrał dziewiąty mecz w sezonie.

Strzelanie zaczął Mateusz Muszyński. Kapitan zespołu z Kąkolewnicy wykorzystał rzut karny po faulu na bracie bliźniaku Pawle. Podwyższył Łukasz Samociuk po asyście Kacpra Marczuka. W doliczonym czasie role się odwróciły i to Marczuk celebrował trafienie. Przyjezdni mieli chwile radości po zmianie stron, ale sytuację uspokoił Paweł Myszyński, który huknął pod poprzeczkę z 15 metrów. Kropkę nad postawił Marczuk, kompletując dublet po asyście Mariusza Lecyka.

GROM KĄKOLEWNICA - TYTAN WISZNICE 5:1 (3:0)

Bramki: M. Muszyński 30` (k), Samociuk 32`, Marczuk 45+2`, 90+2`, P. Muszyński 54` - Brodzki 48`.
Grom: Kaczmarek (85` Rypiński) - R. Zieliński, M. Muszyński (82` Kot), Madejski, P. Zieliński (59` Kosel), Marczuk, Musiatowicz (67` Zdyb), Lecyk, P. Muszyński, Rycaj, Samociuk (75` Dobrowolski).
Tytan: Makaruk - K. Kobyliński, Bancerzewski, Oniszczuk, Jakubiuk, Klimkowicz, Wieliczuk, Gromysz, Kisiel, Kalinowski, Brodzki.

mp

KLASA A GR. II

WYNIKI 9. KOLEJKI
Wóldom - Start 3:2
Dwernicki - Orkan 3:0
Absolwent - Orlęta II R. 4:3
Olimpia - Polesie 4:2
Orlęta II Ł. - Wenus 3:1
Bór - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Olimpia Okrzeja	7	19	29:10
2.	Orlęta II Radzyń P.	8	18	32:9
3.	Absolwent Dom.	8	17	21:14
4.	Bór Dąbie	8	16	32:14
5.	Orlęta II Łuków	8	14	21:21
6.	Dwernicki Stoczek Ł.	8	12	17:21
7.	Polesie Serokomla	9	11	18:14
8.	Wóldom Wólka D.	9	9	13:23
9.	Start Gózd	8	9	19:16
10	Orkan Wojcieszków	7	0	2:29
11	Wenus Oszczepalin	8	0	5:38

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 14:00): Orlęta II R. - Wenus, Orkan - Absolwent, Start - Dwernicki, Bór - Wóldom, Orlęta II Ł. - Olimpia (godz. 11:00), Polesie - pauza.

KLASA B

WYNIKI 9. KOLEJKI
Az-Bud II - Unia II 6:2
Orzeł II - Armaty 0:3
Huragan II - Tur 7:0
Orlęta - Bystrzyca 11:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Huragan II Międz. P.	9	21	39:10
2.	Armaty Stoczek Łuk.	8	18	31:11
3.	Orlęta Gołaszyn	8	18	45:12
4.	Az-Bud II Komarówka	9	12	18:27
5.	Tur Turze Rogi	9	10	10:25
6.	Orzeł II Czemierniki	7	10	18:12
7.	Bystrzyca Borki	8	4	10:47
8.	Unia II Żabików	8	4	8:35

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 11:00): Unia II Ż. - Orlęta, Tur - Orzeł II, Armaty - Az-Bud II, Bystrzyca - Huragan II (godz. 13:00).

KLASA OKRĘGOWA

WYNIKI 10. KOLEJKI
Sokół - Orzeł 5:1
Unia Ż. - Kujawiak 1:0
Grom - Tytan 5:1
Młodzież. - AR-TIG 1:4
Az-Bud - Unia K. 0:0
Bizon - LZS Dobryń 2:2
Agrotex - Bad Boys 2:7
ŁKS Łazy - Granica 5:1

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Grom Kąkolewnica	10	28	29:4
2.	ŁKS Łazy	10	22	32:11
3.	Bad Boys Zastawie	10	21	27:19
4.	Az-Bud Komarówka	10	20	19:8
5.	Unia Żabików	9	18	20:8
6.	Sokół Adamów	9	17	21:12
7.	Kujawiak Stanin	10	14	14:14
8.	Unia Krzywda	9	13	12:10
9.	LZS Dobryń	9	12	16:13
10	Orzeł Czemierniki	8	11	11:17
11	Agrotrex Milanów	10	10	22:36
12	Bizon Jeleniec	9	8	13:26
13	Młodzieżówka Radzyń	10	7	15:29
14	Tytan Wisznice	10	6	16:26
15	AR-TIG Huta Dąbrowa	10	6	16:33
16	Granica Terespol	9	1	9:26

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 14:00)
TYPUJE Piotr Maksymiuk, LZS Dobryń
Granica - Sokół 0:2
Bad Boys - ŁKS Łazy 1:2
LZS Dobryń - Agrotex 2:1
Unia K. - Bizon 2:0
AR-TIG - Az-Bud 1:3
Tytan - Młodzież. 1:0
Kujawiak - Grom 0:3
Orzeł - Unia Ż. 1:1

KLASA A GR. I

WYNIKI 9. KOLEJKI
Victoria - Perła 8:0
Rogo - Olimpia 1:1
Agrosport - Sielczyk 0:4
Krzna - Rokitno 2:0
Niwa - Twierdza 2:1
Dąb - pauza

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1.	Victoria Parczew	8	22	33:7
2.	Niwa Łomazy	8	18	33:16
3.	Krzna Rzeczyca	8	17	26:7
4.	Rogo Rogoźnica	7	15	17:8
5.	Twierdza Kobylany	9	15	20:15
6.	Dąb Dębowa Kłoda	8	9	13:18
7.	Olimpia Jabłoń	8	8	14:15
8.	Red Sielczyk	8	7	17:21
9.	GLKS Rokitno	8	6	17:28
10	Agrosport Leśna P.	9	6	5:24
11	Perła Sławatycze	7	1	2:38

NASTĘPNA KOLEJKA (24.10., godz. 11:00): Olimpia - Niwa, Victoria - Rogo, GLKS Rokitno - Perła, Red Sielczyk - Krzna, Dąb - Agrosport, Twierdza - pauza.

Opowiedz nam o sporcie

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we „Wspólnocie". Zapraszamy do współpracy.

MATEUSZ POŁYNKA
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

eprasa.pl 985407ece2

„Czarne Konie" najlepsze

Piekarnia Lipka

Black Horses

Centrala Parczew

Firma Evolt Parczew

W minioną sobotę Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji w Parczewie był organizatorem I Otwartego Turnieju Piłki Nożnej zespołów sześcioosobowych na Orliku przy Szkole Podstawowej nr 1.

Impreza składa się z trzech turniejów, które są punktowane i wliczane do ogólnej klasyfikacji całego cyklu. Rywalizacja sportowa w tej imprezie ma na celu podniesienie aktywności fizycznej młodzieży i osób dorosłych. Organizatorzy przewidzieli dla wszystkich startujących ekip pamiątkowe puchary. Prowadzona będzie również klasyfikacja na najlepszego strzelca, bramkarza oraz zawodnika całego cyklu turniejów. Dla wyróżnionych zawodników przyznane zostaną pamiątkowe statuetki.

WYNIKI SPOTKAŃ
Black Horses - Piekarnia Lipka 2:1, Black Horses - Firma Evolt 5:3, Black Horses - Centrala 1:1, Piekarnia Lipka - Firma Evolt 2:1, Piekarnia Lipka - Centrala 2:1, Piekarnia Lipka - Forma Evolt 2:1.

TABELA KOŃCOWA
Black Horses - 3 - 7 - 8:5
Piekarnia Lipka - 3 - 6 - 5:4
Firma Evolt - 3 - 3 - 6:8
Centrala - 3 - 1 - 3:5

KLASYFIKACJA STRZELCÓW
7 goli - Maksymilian Koczkodaj (Black Horses)
3 gole - Daniel Sternik (Piekarnia Lipka)
2 gole - Mateusz Szczepaniak (Firma Evolt)
1 gol - Łukasz Kowalik (Black Horses), Adam Sternik, Patryk Punda (obaj Piekarnia Lipka), Leszek Niewiadowski, Jacek Maleszyk (obaj Centrala), Mariusz Szczepański, Hubert Zieniewicz, Wojciech Milaniuk (Forma Evolt)

Zagraj z nami

Kolejny turniej odbędzie się 23 października na Orliku przy Szkole Podstawowej nr w 1 Parczewie. Organizatorzy zapraszają wszystkie chętne ekipy do wzięcia udziału w rywalizacji.

mp

Olimpia z punktem

Gracze Olimpii wywalczyli punkt w Rogoźnicy. Drugi z prawej autor gola - Adam Klimkowicz

Zespół z Jabłonia wrócił z Rogoźnicy z jednym punktem. To bardzo dobry wynik w starciu z ekipą, która szykuje się do awansu.

Gospodarze wygrywali po uderzeniu Jakuba Piszcza, który otrzymał prostopadłe podanie pomiędzy naszych obrońców i w sytuacji sam na sam uderzył obok Łukasza Pałysa. Kwadrans po przerwie jabłonianie wyrównali. Zagranie z obrony Marcina Trubaja trafił do Kamila Jaszczuka, który minął przeciwnika i zagrał w boczny sektor do Jarosława Kremecalskiego. Następnie piłka poszła na linie pola karnego, gdzie dopadł do niej Adam Klimkowicz i wspaniale wykończył strzałem pod poprzeczkę.

- Poza nerwowym początkiem, gdzie przeciwnik bardzo wysoko nas zaatakował i strzelił bramkę, jesteśmy zadowoleni zarówno z gry, jak i z wyniku. Przy odrobinie szczęścia mogliśmy wyjść na prowadzenie w drugiej połowie. Graliśmy agresywnie i szybko doskakiwaliśmy do przeciwników, nie dając im za bardzo grać w piłkę. Ten mecz na pewno podniesie nasze morale. Wierzymy, że można urywać punkty mocnym drużynom. Do końca rundy dwa mecze i chcemy zdobyć w nich punkty - mówi Kamil Jaszczuk, gracz Olimpii.

Przyjedzie wicelider

W niedzielę do Jabłonia przyjedzie Niwa Łomazy.

- Prezentują podobny poziom co Rogo, więc możemy powalczyć. Dodatkowo zagramy na własnym boisku, gdzie czujemy się mocni. Nikt nie zamierza odpuszczać - dodaje.

ROGO ROGOŹNICA - OLIMPIA JABŁOŃ 1:1 (1:0)

Bramki: Piszcz 15` - Klimkowicz 60`.
Olimpia: Pałys - Burzec, Trubaj, Pajdosz, W. Milaniuk, Kremecalski, Kowalczuk, K. Jaszczuk, Wasilewski, M. Jaszczuk (70` Chilimoniuk), Klimkowicz.

mp

Przebiegli się po Perle

Nie było niespodzianki w meczu lidera z ostatnią drużyną w tabeli. Victoria ograła 8:0 Perłę Sławatycze.

Już po niespełna kwadransie zespół Roberta Różańskiego miał dwubramkową zaliczkę. Prostopadłe zagranie od Mateusza Zdziennickiego wykorzystał Kacper Waniowski.

Po chwili „Felek" podwyższył po trafieniu z 20 metrów w okienko. Przed zmianą stron na 3:0 trafił jego młodszy brat - Eryk Waniowski, który sfinalizował prostopadłe zagranie od Wojciecha Lewczuka.

Eryk został jednym z bohaterów, gdyż skompletował swojego pierwszego hat-tricka w seniorach. Po przerwie uderzył głową, zaś w samej końcówce ustalił wynik zawodów. Swoje chwile miał również Kacper Walicki, który trafił na 5:0. Niedługo później z bramki cieszył się Bartłomiej Lewczuk, który wykorzystał rzut karny po faulu na Zdziennickim.

W 85. minucie debiutanckiego gola w seniorach zaliczył Maciej Dębowczyk, który przez niemal pół godziny walczył na chwałę Victorii w jednym zespole ze swoim ojcem - Pawłem.

- Nasza przewaga nie podlegała dyskusji. Goście oddali jeden strzał w światło bramki. Co ciekawe, piłka wpadła do siatki, ale rywal przyjmował piłkę ręką i sędzia nie uznał trafienia.

Dominowaliśmy, mieliśmy jeszcze kilka wybornych okazji. Cieszy to, że nikt z zagrożonych nie otrzymał żółtej kartki i w komplecie stawimy czoła Rogo Rogoźnicy - mówi Robert Różański, trener Victorii.

Eryk Waniowski skompletował hat-tricka. Dla 19-latka to pierwsze trzy bramki w jednym meczu w przygodzie z seniorską piłką

Bardzo ważna przeprawa

Przed zespołem Victorii niesłychanie ważne starcie dla układu tabeli.

Parczewianie podejmą Rogo Rogoźnicę. Przeciwnicy podobnie jak nasi marzą o awansie do Klasy Okręgowej. - Zdajemy sobie sprawę, że będzie to trudna przeprawa. Rogo to silny i groźny zespół. Mecz będzie miał podobny ciężar jak bój z Krzną Rzeczyca. Zagramy na własnym boisku i to będzie dla nas handicupem, ale nie możemy dlatego się uspokajać. Wiemy, że czeka nas ciężka konfrontacja. Wynik jest sprawą otwartą - mówi Różański.

VICTORIA PARCZEW - PERŁA SŁAWATYCZE 8:0 (3:0)

Bramki: K. Waniowski 7`, 14`, E. Waniowski 31`, 49`, 87`, Walicki 47`, B. Lewczuk 62` (k), M. Dębowczyk 85`.
Victoria: Krzewski - Zdziennicki, B. Lewczuk (77` Sysiak), A. Kozłowski (73` Zacharczuk), W. Lewczuk, Osieleniec, Chomiuk, Bancerz (62` P. Dębowczyk), Walicki (82` D. Kozłowski), E. Waniowski, K. Waniowski (55` M. Dębowczyk).

mp

eprasa.pl 985407ece2

Bogu na chwałę, ludziom na zbawienie

Konsekracja kościoła Bł. Męczenników Podlaskich. „Niech ta świątynia nigdy nie będzie pusta”

Fot.JH

- Miejsce to wybrał Pan, tutaj jest Jego dom. Dziękuję wszystkim, którzy budowali tę świątynię, wkładali swoje serca i ofiary. Kościół został poświęcony na Bożą chwałę. Dziękuję wszystkim parafianom, którzy dokonali tego dzieła. Także mojemu poprzednikowi, ks. Henrykowi Domańskiemu - dzielnie wznoszącemu kościół, ja dołożyłem tylko trochę. Zawołanie strażackie mówi: „Bogu na chwałę, ludziom na pożytek”, dodam: na zbawienie, na cześć Bogu, Maryi i Świętym Pańskim - mówił proboszcz parafii, ks. Henryk Och

Fot.JH

Liturgię koncelebrowali m.in. księża, pochodzący z najmłodszej z radzyńskich parafii

Fot.JH

Konsekracja kościoła była zwieńczeniem tygodniowych misji parafialnych

RADZYŃ PODLASKI: **10 października 2021 zapisze się w historii społeczności parafii Św. Anny. Podczas uroczystej liturgii celebrowanej przez bpa siedleckiego, ks. Kazimierza Gurdy, dokonano poświęcenia kościoła pw. Błogosławionych Męczenników Podlaskich. Było to swoiste zwieńczenie tygodniowych świętych misji parafialnych.**

Podczas mszy św. biskup poświęcił wodę i skropił nią ściany świątyni, ołtarz, a także obecnych wiernych. Potem namaścił świętym krzyżmem ołtarz oraz ściany kościoła (w wyznaczonych miejscach – tzw. zacheuszkach).

Po namaszczeniu miały miejsce dwa kolejne obrzędy: obrzęd okadzenia (ołtarza, świątyni i wiernych) oraz obrzęd oświetlenia/iluminacji, polegający na zapaleniu wszystkich świateł w kościele, poczynając od świec ołtarzowych.

„Z dniem poświęcenia, tytuł parafii i kościoła nosi wezwanie Św. Anny i Bł. Męczenników Podlaskich”

Parafia została erygowana w 25 kwietnia 1994 roku. Ówczesny biskup siedlecki Jan Mazur nadał jej wezwanie św. Anny. Podczas wmurowywania kamienia węgielnego 19 kwietnia 1997 r. ks. bp Jan Wiktor Nowak wyraził pragnienie, nieusankcjonowane prawnie, aby parafia nosiła wezwanie Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

Kościół został wybudowany w latach 1996–1999 staraniem ks. kan. Henryka Domańskiego.

Fot.JH

bp Kazimierz Gurda
ordynariusz diecezji siedleckiej

To miejsce stałej obecności Chrystusa

Najważniejsze, by kościół, który dziś zostaje oddany Panu Bogu, był wypełniony tymi, co w Jezusa wierzą. Przeżywamy trudne sytuacje, poprzez zaangażowanie religijne wszystko się może zmienić – wiara zostanie wzmocniona, a trudności, które spotykamy, umocnią nas. Niech świątynia oddana Panu Bogu przez akt poświęcenia, będzie miejscem głębokiej, wspólnotowej modlitwy, przyjmowania sakramentów świętych, odnawiania serca, napełniania Duchem Świętym.

Od 2013 roku proboszczem parafii jest ks. kan. Henryk Och, w tym czasie świątynia została bogato wyposażona.

Poświęcenie w roku 25 rocznicy beatyfikacji unickich Męczenników z Pratulina

Dekretem 10 października 2021 r. ordynariusz diecezji siedleckiej ks. bp Kazimierz Gurda usankcjonował wezwania Św. Anny oraz Błogosławionych Męczenników Podlaskich.

Jakub Hapka

Ks. Henryk Domański
były proboszcz parafii, obecnie posługujący w parafii Św. Stanisława w Serokomli

Zwieńczenie lat wielkiego wysiłku

Budowa kościoła to lata zmagań parafian i moich. Wszystko zaczęło się od 1994 r., w 1996 zaczęła się budowa. Taka intensywna trwała do 1999 r., kiedy kościół został pobłogosławiony. Wtedy mówiliśmy o poświęceniu, czekając na konsekrację, która dziś się dokonała. To były lata wielkiego wysiłku, czas wielkich grupowych zwolnień w zakładach pracy. Nie wszystkie rodziny były mocno uposażone. A jednak zapał, gorliwość, nieopuszczające nas przekonanie, że to wielkie dzieło, które rozpoczęliśmy od szczerego pola, doczeka zwieńczenia. Wtedy pasły się krowy, kilka lat wcześniej były tu pola uprawne, zbierano ziemniaki, zboże. Nigdy nie zwątpiliśmy, że to dzieło powstanie. Dzisiaj, patrząc z perspektywy na teraźniejszość, kiedy wielu ludzi słabnie w wierze, zostaje w domach, gubi się - można ten czas podziwiać, budować się postawą tamtego pokolenia lat 90. Ile było wtedy wiary, zapału, życzliwości, chęci do pracy! Przez pierwsze 2 lata budowy cegła była układana ręcznie. Dopiero potem wynajęto dźwig. Wystarczył jeden telefon do koordynatorki, p. Marii Frączek z ul. Podlaskiej, żeby szybko zebrała jakąś grupę ludzi. Nie było komórek. Ale kiedy dawałem jej znać, że dwa samochody z okolic Kraśnika są już w Lublinie i za godzinę będzie potrzeba kilkunastu ludzi, potrafiła zorganizować młodzież i dorosłych. Obok ekipy budowlanej pod kierownictwem p. Zbigniewa Markowskiego z Białej k/Radzynia, przychodzili do pomocy ludzie. I byli zawsze. W `97 doszły do parafii trzy wsie: Stasinów, Ustrzesz, Zbulitów - także pomagali. Przychodzili, bo chodziło o wspólne dzieło. Mieliśmy trudne warunki - kaplica cmentarna służyła jako centrum duszpasterskie. Co prawda, na jakiś czas rozbudowana o drewnianą wiatę. Mieliśmy górną i dolną kaplicę. Wszyscy się nie mieścili. Stali między grobami w deszczu, w śniegu, mrozie, ale jednak byli. To wspaniały czas, który przeżywam z parafianami. Ta uroczystość jest dla mnie jedną wielką radością, że to dzieło się finalizuje. Niech buduje naszą tożsamość, pogłębia naszą wiarę.

Fot.JH

Za akt konsekracji świątyni dziękował wójt gm. Radzyń, Wiesław Mazurek. - Przodkowie budowali dla nas, my - dla potomnych. Pragniemy podziękować dobremu Bogu za to miejsce modlitwy. Za miejsce, w którym możemy korzystać z sakramentów, stać się lepszymi. Ta świątynia powstała Bogu na chwałę, ludziom na zbawienie. To tutaj od prawie 100 miesięcy, każdego 10 dnia miesiąca, rozbrzmiewa modlitwa do Pana Boga za Ojczyznę - powiedział

Fot.JH

Biskup Gurda namaścił świętym krzyżmem ołtarz oraz ściany kościoła (w wyznaczonych miejscach – tzw. zacheuszkach)

Fot.JH

Po namaszczeniu miały miejsce dwa kolejne obrzędy: obrzęd okadzenia (ołtarza, świątyni i wiernych) oraz obrzęd oświetlenia/iluminacji, polegający na zapaleniu wszystkich świateł w kościele, poczynając od świec ołtarzowych

eprasa.pl 985407ece2

Gmina Dębowa Kłoda | Gmina Podedwórze | Gmina Sosnowica

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Ocieplają szkołę w Podedwórzu. Prace idą pełną parą

Docieplenie ścian czy wymiana „zwykłego oświetlenia" na energooszczędne. Termomodernizację przechodzi budynek Zespołu Placówek Oświatowych w Podedwórzu.

Fot. Gmina Podedwórze

Prace idą pełną parą. Wszystko odbywa się z wykorzystaniem styropianu o grubości 16 cm

Ogłoszony latem przetarg został podzielony na dwie części. W ramach większej gmina Podedwórze zleciła termomodernizację budynku miejscowego Zespołu Placówek Oświatowych. W ramach drugiej ocieplony miał zostać budynek świetlicy wiejskiej, również w Podedwórzu, ale w tym zakresie przetarg został unieważniony. Najtańsza oferta opiewała na 350 tysięcy złotych, o 150 tys. zł więcej niż zarezerwowała gmina.

– Nie możemy zwiększyć tej kwoty, dlatego unieważniamy postępowanie – tłumaczyła Monika Mackiewicz-Drąg, wójt gminy Podedwórze.

Udało się jednak wybrać wykonawcę termomodernizacji ZPO. Prace już trwają. Docieplone zostały już m.in. ściany zewnętrzne. Wszystko odbywa się z wykorzystaniem styropianu o grubości 16 cm. Zakres prac obejmuje też m.in.: docieplenie ściany fundamentowej „styropianem ekstrudowanym styrodurem", wymianę drzwi zewnętrznych, wymianę centralnego ogrzewania, wymianę „zwykłego oświetlenia" na energooszczędne typu LED oraz wymianę instalacji solarnej. Wszystko ma być gotowe w ciągu pięciu miesięcy od podpisania umowy z wykonawcą, która została zawarta latem.

Budynek ZPO przebudowuje firma Krymar z Janowa Podlaskiego w powiecie bialskim, która zażyczyła sobie 490 tysięcy złotych brutto. Gmina nie musiała dokładać brakujących pieniędzy, bo urzędnicy zarezerwowali nieco ponad 0,5 mln złotych.

GR

Mieszkańcy Zienek chcą kostki brukowej

GM. SOSNOWICA: O przydzielenie niewykorzystanej kostki na ułożenie chodników przed czterema blokami prosili mieszkańcy dawnego PGR-u w Zienkach. – Decyzję w tej sprawie powinno podjąć zebranie wiejskie – odpowiedzieli przedstawiciele gminy.

W tym roku w Zienkach zbudowany został chodnik. Wykorzystano w tym celu kostkę zakupioną w 2020 roku. Inwestycja pochłonęła około 50 tys. zł, z czego 21,5 tys. zł pochodziło z funduszu sołeckiego z puli wyodrębnionej na ubiegły rok, a ponad 28 tys. złotych – z „właściwego budżetu" gminy.

Część kostki chodnikowej, która została kupiona w ramach funduszu sołeckiego Zienek, nie została wykorzystana. Mieszkańcy dawnego PGR-u poprosili władze gminy o przydzielenie kostki na ich teren. Napisali w tej sprawie petycję.

– Chodzi o 13 palet. Kostką zostałyby wyłożone chodniki przed naszymi czterema blokami. W naszej ocenie jest to sprawiedliwe wyjście z zaistniałej sytuacji – czytamy w petycji.

Do pisma odniósł się Kamil Deryło, sekretarz gminy Sosnowica. – O pozostałej do rozdysponowania kostce powinno decydować zebranie wiejskie – odpowiedział.

Fundusz sołecki to pieniądze wyodrębnione w budżecie gminy, które są zagwarantowane dla sołectw na „wykonanie przedsięwzięć służących poprawie warunków życia". – Zebranie wiejskie, czyli mieszkańcy danego sołectwa, decydują, na co mają zostać wykorzystane środki – czytamy na stronie internetowej rządu.

Grzegorz Rekiel

I N F O R M A C J A

Wójt Gminy Milanów ogłasza pierwszy ustny przetarg nieograniczony na sprzedaż nieruchomości stanowiącej własność Gminy Milanów:

1) nieruchomości położonej w miejscowości Kopina oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 693 o powierzchni 0,22 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
nieruchomości położonej w miejscowości Kopina oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 694 o powierzchni 0,31 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00069153/4 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych
Działki w kształcie nieregularnego prostokąta, graniczą z drogą asfaltową. Działki położona są w terenach istniejących użytków rolnych w miejscowości Kopina, gm. Milanów.
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza **23818,00 zł**
Wadium **2380,00 zł**
Przetarg odbędzie się w **dniu 23 listopada 2021r. o godzinie 9 00** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

2) nieruchomości położonej w miejscowości Milanów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 817 o powierzchni 0,08 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00037429/7 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych;
Działka w kształcie prostokąta , graniczy z gruntową drogą gminną. Kształt działki regularny prostokątny, według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach położona jest w terenach o przeznaczeniu podstawowym-zabudowa zagrodowa w miejscowości Milanów, gm. Milanów,
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza **19576,00 zł** (do ceny sprzedaży naliczony zostanie podatek VAT w wys. 23 %)
Wadium **1950,00 zł**
Przetarg odbędzie się w **dniu 23 listopada 2021r. o godzinie 9 30** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

3) nieruchomości położonej w miejscowości Milanów oznaczonej jako działka o numerze ewidencyjnym 853 o powierzchni 0, 13 ha, dla której księgę wieczystą KW LU1R/00037429/7 prowadzi Sąd Rejonowy w Radzyniu Podlaskim Wydział Ksiąg Wieczystych
Działka w kształcie prostokąta , graniczy z asfaltową drogą. Kształt działki regularny prostokątny, według miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego położona jest w terenach położona jest w terenach o przeznaczeniu podstawowym-zabudowa zagrodowa w miejscowości Milanów, gm. Milanów
Nieruchomość wolna od odciążeń.
Cena wywoławcza **31811,00 zł** (do ceny sprzedaży naliczony zostanie podatek VAT w wys. 23 %)
Wadium **2000,00 zł**
Przetarg odbędzie się w **dniu 23 listopada 2021r. o godzinie 9 30** w sali konferencyjnej Urzędu Gminy Milanów ul. Kościelna 11A ;

Warunkiem przystąpienia do przetargu na powyższe nieruchomości jest wpłacenie wadium w pieniądzu do dnia **22 listopada 2021r.** w kasie Urzędu Gminy Milanów lub na konto Gminy Milanów w BS Radzyń Podlaski O Milanów **12 8046 1067 2004 0600 1661 0014**. Datą wniesienia wadium jest data wpływu środków pieniężnych na rachunek urzędu. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zaliczone zostanie na poczet ceny nabycia nieruchomości. Wadium ulega przepadkowi w razie uchylenia się uczestnika przetargu, który przetarg wygrał, od zawarcia umowy. Koszty notarialne związane z nabyciem nieruchomości w całości ponosi

Sowieci wywieźli na Sybir ponad 20 osób. Nie wszyscy wrócili. Obchody rocznicowe

Na obchody 77. rocznicy deportacji mieszkańców na Sybir zaprasza gmina Dębowa Kłoda. Wydarzenie jest planowane na 24 i 25 października, w programie są m.in. warsztaty edukacyjne przygotowane przez Instytut Pamięci Narodowej.

PROGRAM UROCZYSTOŚCI:

Niedziela, 24 października, część patriotyczno-religijna w Chmielowie
Godz. 14 – msza święta w kaplicy
Godz. 15.15 – przemarsz pocztów sztandarowych pod Pomnik Sybiraków
Godz. 15.30 – złożenie kwiatów i przemówienia okolicznościowe
Godz. 16.15 – poczęstunek
Godz. 16.30 – część artystyczna w wykonaniu dzieci i młodzieży ze: Szkoły Podstawowej w Dębowej Kłodzie, SP w Kodeńcu oraz zespołu Neonki działającego przy GOK w Dębowej Kłodzie
Poniedziałek, 25 października, Szkoła Podstawowa im. Armii Krajowej w Dębowej Kłodzie
Godz. 10 – warsztaty edukacyjno-historyczne prowadzone przez IPN oddział w Lublinie: zaprezentowanie filmów dotyczących deportacji na Syberię, prelekcja połączona z prezentacją multimedialną oraz quiz na platformie internetowej

Był październik 1944 roku, a zatem minęło już kilka miesięcy od powstania Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, czyli od symbolicznego początku Polski Ludowej. Ponad 20 osób z terenu obecnej gminy Dębowa Kłoda zostało wówczas wywiezionych do sowieckich łagrów.

Zmarli na dalekiej Syberii

– Byli to głównie żołnierze Armii Krajowej (wywózka stanowiła formę odwetu za działania na froncie wojennym – aut.). Kilkanaście osób wróciło do kraju po dwóch latach, ale siedem zmarło na dalekiej Syberii – mówi Anna Walczyna, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Dębowej Kłodzie.

Uroczystości upamiętniające wywózkę są organizowane co roku w Chmielowie, gdzie wzniesiono pomnik ku czci sybiraków. Co roku są tam składane kwiaty.

Wzbudzić zainteresowanie

Tegoroczne uroczystości odbędą się w niedzielę 24 października i w poniedziałek 25 października. W tym roku współorganizatorem wydarzenia, oprócz władz gminy Dębowa Kłoda oraz Rodzin Sybiraków, będzie Instytut Pamięci Narodowej.

W programie znalazły się m.in. warsztaty edukacyjno-historyczne (szczegóły prezentujemy niżej).

– IPN ma przygotowany na tę okoliczność świetny materiał. Wspólnie chcemy wzbudzić zainteresowanie tym dramatycznym wydarzeniem wśród dzieci i młodzieży – dodaje dyr. Walczyna.

Grzegorz Rekiel

eprasa.pl 985407ece2

STRONĘ REDAGUJE:
Grzegorz Rekiel
Tel. 791 186 007

Gmina Siemień | Gmina Jabłoń | Gmina Milanów

Wójt gminy Jabłoń: Dbamy o zrównoważony rozwój każdej miejscowości

Chcemy, żeby każda grupa wiekowa znalazła u nas coś dla siebie, dlatego przeprowadziliśmy liczne inwestycje – mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń, z którym rozmawialiśmy przy okazji półmetka obecnej kadencji samorządu.

fot. Marek Pietrzela

- Utworzyliśmy pierwszy w powiecie samorządowy żłobek, do którego rodzice mogą oddać pod fachową opiekę swoje pociechy, nie ponosząc żadnych opłat. Równie ważne są działania ukierunkowane na potrzeby seniorów - mówi Dariusz Łobejko, wójt gminy Jabłoń

W - Niedawno minęła połowa obecnej kadencji samorządu. Co zaliczyłby Pan do sukcesów w czasie tych minionych 30 miesięcy?

- Ostatnie 2,5 roku upłynęło pod znakiem realizacji ważnych inwestycji. Przebudowaliśmy dwie drogi gminne w Gęsi, drogę gminną w Paszenkach oraz ul. Jaśminową i Lipową w Jabłoniu. Z kolei we współpracy z powiatem parczewskim przebudowaliśmy odcinek drogi powiatowej w Paszenkach oraz drogę powiatową w Kolanie-Kolonii przy udziale środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich. Bardzo ważne są działania ukierunkowane na potrzeby najmłodszych mieszkańców. Utworzyliśmy pierwszy w powiecie samorządowy żłobek, do którego rodzice mogą oddać pod fachową opiekę swoje pociechy, nie ponosząc żadnych opłat. Równie ważne są działania ukierunkowane na potrzeby seniorów. Utworzenie Dziennego Domu Seniora w budynku pałacowym w Kolanie okazało się strzałem w dziesiątkę, tym bardziej że dzięki środkom unijnym, seniorzy również nie ponoszą żadnych opłat, a mają zapewnioną profesjonalną opiekę i zajęcia rehabilitacyjne. Chcemy, żeby każda grupa wiekowa mogła znaleźć u nas „coś dla siebie".

W - Co jeszcze udało się zrobić?

- W trzecim etapie realizacji OZE zamontowaliśmy 179 zestawów instalacji kolektorów słonecznych, 10 instalacji fotowoltaicznych o mocy 3,2 kW, 13 kotłów na biomasę oraz dwie pompy ciepła. Łącznie na terenie gminy zamontowanych jest już ponad 500 instalacji solarnych. Warto też wspomnieć o rewitalizacji, w szczególności w centrum Jabłonia, gdzie w zasadzie zabudowaliśmy od podstaw skwerek przy Ośrodku Zdrowia, zasadzając wbrew trendom panującej „betonozy" ponad 600 roślin, krzewów i drzew. Poprawiliśmy infrastrukturę rekreacyjno-sportową przy Szkole Podstawowej w Jabłoniu oraz świetlicy wiejskiej w Kalince. Ponadto przebudowaliśmy Punkt Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych w Jabłoniu, przeprowadziliśmy adaptację zabytkowego budynku na potrzeby jedynego w powiecie Muzeum Augusta Zamoyskiego, do którego zapraszamy. Przeprowadzona została również termomodernizacja budynków szkół podstawowych w Paszenkach i Dawidach. Udało się wybudować odcinek oświetlenia ulicznego w miejscowości Kolano-Kolonia, a także wymienić 446 opraw oświetlenia na ledowe. Wybudowaliśmy profesjonalne oświetlenie na naszym stadionie, a także wykonaliśmy nawodnienie. Realizacja inwestycji nie byłaby możliwa bez dofinansowania z krajowych i unijnych programów, o które skutecznie zabiegaliśmy. Nasze starania przynoszą wymierne korzyści, które można dostrzec na każdym kroku. Dbamy o zrównoważony rozwój każdej miejscowości.

WAŻNE INWESTYCJE

„Minione 2,5 roku upłynęło pod znakiem realizacji ważnych inwestycji. Przebudowaliśmy dwie drogi gminne w Gęsi, drogę gminną w Paszenkach oraz ul. Jaśminową i Lipową w Jabłoniu. Z kolei przy współpracy z powiatem parczewskim przebudowaliśmy odcinek drogi powiatowej w Paszenkach oraz drogę powiatową w Kolanie-Kolonii przy udziale środków z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich".

W - Jaki był najtrudniejszy moment dla gminy w trakcie bieżącej kadencji?

- Pewnie jak dla wszystkich samorządowców, wybuch pandemii Covid 19 i praca w innej, do tej pory nieznanej nam rzeczywistości. Ze spraw inwestycyjnych to przede wszystkim brak przyznania środków, o które w imieniu mieszkańców dwukrotnie wnioskowaliśmy w ramach Rządowego Funduszy Inwestycji Lokalnych. Część działań przesunie się w czasie.

W - Jakich celów zakładanych na pierwszą połowę kadencji nie udało się zrealizować?

- Przede wszystkim nie udało się rozpocząć gruntownych zmian w zakresie planowania przestrzennego. O ile zmiany w miejscowym planie zagospodarowania, uchwalonym jeszcze w 2005 r., staramy się przeprowadzać na bieżąco, jeśli studium na to pozwala, to główny problem dotyczy właśnie studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego (swego rodzaju „konstytucja planistyczna" każdej gminy – aut.), które zostało uchwalone w 2000 r. Od dawna istnieje potrzeba zmiany, a w zasadzie uchwalenia nowego studium.

W - Z czego gmina Jabłoń może być dumna?

- Z mieszkańców. To ludzie pracowici i zaradni, potrafiący przezwyciężyć wiele trudności, na które napotykają. Potrafią się zrzeszyć w różnego rodzaju organizacje rolnicze, strażackie czy oświatowe, prowadzące m in. szkoły na terenie gminy. Ważną rolę odgrywają koła gospodyń wiejskich czy zespoły ludowe, a także stowarzyszenia krzewiące postawy patriotyczne czy też sportowe.

W - A z czego mogą być zadowoleni mieszkańcy?

- Myślę, że chociażby z oferty edukacyjnej. W każdej szkole podstawowej są punkty przedszkolne, a mieszczący się w Jabłoniu Zespół Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego pod skrzydłami Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi skutecznie poszerza swoją ofertę. Większość placówek potrafi też skutecznie zabiegać o dodatkowe fundusze, przez co nieustanie poprawiają warunki dydaktyczno-wychowawcze swoich podopiecznych.

W - Co gmina musi poprawić?

- Największą bolączką wciąż jest jakość dróg, ale trzeba podkreślić, że problem nie dotyczy tylko dróg gminnych, ale przede wszystkim dróg wyższych kategorii. Na pewno musimy poprawić wspomniane już wcześniej planowanie przestrzenne, ale wiąże się to z dużym wydatkiem około 300 tys. zł, a środków ciągle nam brakuje. Pilną sprawą jest też budowa chodnika/ścieżki rowerowej przy drodze wojewódzkiej 815 od ulicy Sosnowej do ulicy Jadwigi Tokarskiej w Jabłoniu. Każdego dnia przy bardzo dużym ruchu samochodów, dzieci idą tamtędy do szkół, a mieszkańcy zmierzają do pracy. Chodzi zatem o poprawę bezpieczeństwa.

W - Część wójtów obawia się, że planowane przez rząd podniesienie kwoty wolnej od podatku do 30 tysięcy złotych, źle wpłynie na budżet samorządów, bo mniej pieniędzy będzie do niego „wracało". Czy robiliście wyliczenia, jak ewentualne zmiany wpłynęłyby na budżet gm. Jabłoń?

- Nie robiliśmy szczegółowych wyliczeń, bo nie mamy informacji, ilu jest podatników PIT i w jakich grupach podatkowych, niemniej zdajemy sobie sprawę, jak niskie są dochody wielu mieszkańców. Mogę zatem powiedzieć, że wobec planów podniesienia kwoty wolnej od podatku, ubytek w dochodach na pewno będzie znaczny. Mam nadzieję, że w parze pójdą z tym obiecane systemowe rozwiązania rekompensujące ubytek w dochodach, tym bardziej że znacznie rosną ceny choćby materiałów budowlanych. Planów i potrzeb mamy wiele, dlatego wierzymy, że otrzymamy pieniądze z Programu Inwestycji Strategicznych Rządowego Funduszu Polski Ład (ma częściowo rekompensować ubytek w PIT – aut.), do którego złożyliśmy wnioski opiewające na ponad 10 milionów złotych.

W - Czy będzie się Pan ubiegał o reelekcję?

- Jest za wcześnie, żeby odpowiadać na to pytanie, ale niektórych mogę zaskoczyć...

Rozmawiał Grzegorz Rekiel

Gmina Milanów dostała 100 tysięcy na paczki żywnościowe

100 tys. zł dostała gm. Milanów na zakup paczek żywnościowych dla 200 osób niepełnosprawnych. Zainteresowani mogą się zgłaszać do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej.

Wartość jednej paczki wyniesie 500 zł. Gmina prosi osoby zainteresowane otrzymaniem pomocy o zgłaszanie się do Gminnego Ośrodka Pomocy Społecznej w Milanowie. Trzeba pójść do pokoju nr 2 lub pokoju nr 5 i złożyć niezbędne dokumenty. Chodzi o oświadczenie oraz kserokopię orzeczenia o stopniu niepełnosprawności.

– Osoby, które nie są w stanie osobiście zgłosić się do GOPS, prosimy o telefoniczne zgłoszenie chęci skorzystania z pomocy. Trzeba zadzwonić pod numer pod nr 83 356 76 39 lub pod nr 83 356 76 38 – informują przedstawiciele gminy. Liczy się kolejność zgłoszeń. Paczki będą przekazywane z podziałem na miejscowości od listopada do grudnia.

GR

Czyste Powietrze w gm. Siemień

W Urzędzie Gminy w Siemieniu, pok. 11, w godz. 10:00 – 12:00 od poniedziałku do piątku czynny jest punkt konsultacyjno -informacyjny programu „Czyste Powietrze".

W ramach programu „Czyste Powietrze" można otrzymać dofinansowanie m.in. do wymiany: źródła ciepła, instalacji mikrofotowoltaicznej, stolarki okiennej i drzwiowej, ocieplenia budynku.

Program skierowany jest do osób fizycznych, które są właścicielami lub współwłaścicielami budynku mieszkalnego jednorodzinnego. Warunkiem otrzymania dofinansowania jest posiadanie nieefektywnego źródła ciepła oraz spełnianie kryteriów dochodowych.

Więcej informacji: tel. 83 354 71 06.

W

eprasa.pl 985407ece2

Najlepszym miodem pitnym częstowali państwo Małafiejewowie z Milanowa.

Pszczelarze podsumowali sezon

Była okazja, żeby pochwalić się sukcesami, ponarzekać na porażki, wymienić doświadczenia, popróbować miodowych słodkości, a nawet miodu pitnego - Jarmark Pszczelarski po raz szósty przyciągnął pszczelarzy i ich przyjaciół.

Niekwestionowanymi gwiazdami imprezy były przedszkolaki z Milanowa i Parczewa

Konkurs na najlepszy miód wygrała pasieka „Akacjowy Gaik" Jolanty i Pawła Małafiejew, na drugim miejscu uplasował się Tomasz Greguła, trzecie miejsce zajął Stanisław Chojak. W konkursie na najlepszy napój miodowy zwyciężyła również pasieka „Akacjowy Gaik" Państwa Małafiejew, drugi był Eugeniusz Osek, a trzeci Stanisław Chojak. Za najlepiej przygotowane i zaprezentowane uczestnicy uznali stoisko Koła Gospodyń Wiejskich w Działyniu

Organizatorem imprezy była Lokalna Grupa Działania „Jagiellońska Przystań" oraz pszczelarze ziemi parczewskiej. W powiecie działają trzy koła zrzeszone w Polskim Związku Pszczelarskim, niektórzy pszczelarze należą do Stowarzyszenia Pszczelarzy Polskich Polanka oraz do Pszczelarzy Zawodowych.

Na przygotowanych stoiskach można było zapoznać się z szeroką ofertą miodów, napojów miodowych oraz innych produktów pszczelich. Były też inne atrakcje: goście imprezy mogli skorzystać z bezpłatnego, przesiewowego badania wzroku, zrobić darmowy manicure i przeprowadzić inne zabiegi z wykorzystaniem miodu. Na innych stoiskach można było zapoznać się z ofertą sprzętu pszczelarskiego firmy, zakupić wyroby tykwowe oraz otrzymać darmową sadzonkę drzewka od Nadleśnictwa Parczew. Dużym zainteresowaniem głównie wśród najmłodszych uczestników wydarzenia cieszyła się także możliwość zrobienia zdjęcia w stroju pszczelarza.

Jarmark był uwieńczeniem całego sezonu pszczelarskiego.- W tym roku nie było rewelacji, ale i tak było lepiej niż w poprzednim. Trochę plany pokrzyżowała chłodna wiosna, która sprawiła, że opóźniło się kwitnięcie rzepaku i potem pszczoły nie nadążały, żeby oblecieć w tym czasie i łąki, i sady, i uprawy - podsumowuje sezon jeden z liderów środowiska, Stanisław Chojak z gminy Siemień.

Praca przy pszczołach dobiega końca, już tylko spóźnialscy kończą podawanie rodzinom leków oraz zapasów cukru na zimę, jednak pszczelarze już szykują się do wiosny: remontują ule, zbijają ramki, przetapiają pozyskany wosk. Pszczelarz jak pszczoła - zawsze sobie robotę znajdzie.

Zbigniew Smółko

Zwycięzcy konkursu plastycznego dla dzieci:

Kategoria uczniów klas I – IV
I miejsce – Dominika Kanonik
II miejsce – Piotr Tomaszewski
III miejsce – Zoja Chlebik
Wyróżnienie – Anna Kanonik
Wyróżnienie – Oliwia Stempniak

Kategoria uczniów klas V – VIII
I miejsce – Aleksandra Wierzbicka
II miejsce – Rafał Baruch
III miejsce – Agata Bąćławek
Wyróżnienie – Julia Różnowicz
Wyróżnienie – Maja Antoniuk

Stanisław Chojak
z koła w Siemieniu:

Są nowi pszczelarze!

Cieszy, że w tym roku znowu przybyło kilku pszczelarzy, w naszym kole przyjęliśmy cztery osoby i to same młode, więc są perspektywy. Liczba rodzin pszczelich nie wzrasta wyraźnie, ale też nie spada, więc to dobra informacja

Co mają radni z Siemienia? Niektórzy odłożyli spore sumy

Bartłomiej Maliszewski, Stanisław Teleon i Ryszard Mróz mają spore oszczędności, ten ostatni jednocześnie pracuje i pobiera emeryturę. Prezentujemy oświadczenia majątkowe kolejnych radnych gminy Siemień za 2020 rok.

GR

Imię i nazwisko, wiek, status zawodowy i pełnione funkcje	Zarobki	Oszczędności	Długi	Nieruchomości	Pojazdy i rzeczy o wartości ponad 10 tys. zł
Bartłomiej Maliszewski 38 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – **60 tys. zł** (przychód – 80 tys. zł); dieta radnego – **1,7 tys. zł**	100 tys. zł	kredyt na budowę domu jednorodzinnego w Banku Spółdzielczym w Siemieniu – 260 tys. zł; kredyt obrotowy w BNP Paribas w Parczewie – 80 tys. zł	dom o pow. 54 mkw (wartość 60 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 10,13 ha z oborą i stodołą (własność; 4,24 ha dzierżawa, wartość 200 tys. zł); dom jednorodzinny o pow. 200 mkw (wartość 400 tys. zł, własność)	kombajn z 1983 r.
Ryszard Mróz 68 lat, konserwator w Zakładzie Gospodarki Komunalnej w Siemieniu	ZGK w Siemieniu – **26,5 tys. zł**; dochód z gospodarstwa rolnego – **20 tys. zł**; emerytura – **38 tys. zł**; dieta radnego – **2 tys. zł**	100 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 80 mkw (współwłasność małżeńska); gospodarstwo rolne o pow. 7 ha z domem, stodołą i oborą (wartość 80 tys. zł, współwłasność małżeńska)	Jeep Grand Cherokee z 2004 r.
Krzysztof Musik 50 lat, rolnik	dochód z gospodarstwa rolnego – **22 tys. zł** (73 tys. zł przychodu); dieta radnego – **1,7 tys. zł**	nie dotyczy	nie dotyczy	dom o pow. 120 mkw (wartość 120 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 11,5 ha (wartość 120 tys. zł, własność); gospodarstwo rolne o pow. 1,77 ha (współwłasność, wartość 25 tys. zł); obora (wartość 61 tys. zł); stodoła (wartość 128 tys. zł); budynek gospodarczy (wartość 30 tys. zł)	Volkswagen Golf z 2000 r., ciągnik Ursus z 1996 r., ciągnik Zetor z 2006 r.
Stanisław Teleon 67 lat, emeryt	emerytura – **35,8 tys. zł**; dieta radnego – **1,3 tys. zł**; świadczenia z funduszu socjalnego – **1,3 tys. zł**; emerytura żony – **21 tys. zł**	110 tys. zł	nie dotyczy	lokal o pow. 14 mkw (wartość 14 tys. zł, współwłasność małżeńska); działka o pow. 0,5 ha (własność – majątek odrębny); działka o pow. 12 arów (współwłasność z teściową)	Renault Scenic z 2002 r. (współwłasność z synem, wartość poniżej 10 tys. zł, ale pojazd został wykazany w oświadczeniu)
Janusz Wójcik 54 lata, nauczyciel w Szkole Podstawowej w Gródku Szlacheckim, przewodniczący rady gminy	umowa o pracę – **39,5 tys. zł**; emerytura – **33,6 tys. zł**; dieta radnego – **7,2 tys. zł**; dieta członka zarządu Polskiego Związku Wędkarskiego – **1 tys. zł**	14 tys. zł	nie dotyczy	dom o pow. 120 mkw (wartość 135 tys. zł, współwłasność z żoną); gospodarstwo rolne o pow. 4,17 ha z budynkiem gospodarczym (wartość 45 tys. zł, współwłasność z żoną); działka o pow. 9 arów, na której stoi dom; działka o pow. 52 ary (wartość 15 tys. zł, współwłasność z siostrą)	Volkswagen Passat 2002 r. (współwłasność z synem); Volkswagen Sharan 2000 r. (własność); Seat Ibiza 2005 r. (własność); Suzuki Swift 2016 r. (własność żony)

eprasa.pl 985407ece2